



ERRATA

- Tabl. XVI omyłkowo zakreskowano czerwoną barwą cztery portyki projektowanej centralnej świątyni.
- Tabl. XXIII omyłkowo pozostawiono niezakreskowane morze Kaspijskie.

S T U D J A
DO DZIEJÓW SZTUKI W POLSCE
VARSOVIANA

S T U D J A
DO DZIEJÓW SZTUKI W POLSCE
VARSOVIANA

E R R A T A

Tabl. XVI omyłkowo zakreskowano czerwoną barwą cztery portyki
projektowanej centralnej świątyni.

Tabl. XXIII omyłkowo pozostawiono niezakreskowane morze Kaspijskie.

INSTITUT D'ARCHITECTURE POLONAISE

É T U D E S

SUR L'HISTOIRE DE L'ART

EN POLOGNE

TOME DEUXIÈME

VARSOVIANA I

INSTITUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat-72
Tel. 26-68-82

TABLE DES MATIÈRES

O. SOSNOWSKI : L'origine, la disposition et les particularités caractéristiques du réseau des rues sur le territoire de la Grande Varsovie	1
J. SIENKIEWICZ : Projet de décoration murale du Théâtre National	63
M. WALICKI : Un fragment de peintures murales gothiques au château de Varsovie	83
MISCELLANEA. A. LAUTERBACH : Le palais de Staszic. Le Grand Théâtre	94
Index des personnes et des localités	95

V A R S O V I E M C M X X X

PUBLICATION DE L'INSTITUT D'ARCHITECTURE POLONAISE DE L'ÉCOLE
POLYTECHNIQUE DE VARSOVIE, SUBVENTIONNÉE PAR LA MUNICIPALITÉ DE LA VILLE

ZAKŁAD ARCHITEKTURY POLSKIEJ

STUDJA

DO DZIEJÓW SZTUKI W POLSCE

TOM DRUGI

VARSOVIANA I



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAM
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

W A R S Z A W A M C M X X X

WYDAWNICTWO ZAKŁADU ARCHITEKTURY POLSKIEJ POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ
Z ZASIĘKU MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY



20.715/2

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

OSKAR SOSNOWSKI

POWSTANIE, UKŁAD I CECHY CHARAKTERYSTYCZNE
SIECI ULICZNEJ NA OBSZARZE WIELKIEJ WARSZAWY

OSKAR SOSNOWSKI

POWSTANIE, UKŁAD I CECHY CHARAKTERYSTYCZNE SIECI ULICZNEJ NA OBSZARZE WIELKIEJ WARSZAWY.

Powstanie, układ i cechy charakterystyczne sieci ulicznej na obszarze Wielkiej Warszawy są wynikiem oddziaływania całego szeregu przyczyn, a mianowicie: przyrodniczych i historycznych, politycznych, ekonomicznych i socjalnych; wszechstronna przeto analiza, podjętego przeze mnie zadania z zakresu budowy miast, wymaga nie tylko krytycznej obserwacji obecnego stanu rzeczy, ale i poznania rezultatów, osiągniętych drogą metodycznych badań geograficznych i historycznych, oraz oparcia się o materiał kartograficzny, nagromadzony w ciągu wieków.

Ściśle biorąc, temat nie był dotychczas opracowywany jako zagadnienie odrębne, w pracach jednak geografów i historyków, badających przyczyny powstania i rozwój terytorjalny Warszawy oraz opisujących wygląd poszczególnych ulic i ich dzieje, zgromadzono już wiele materiału faktycznego, niekiedy wyjaśniano powstanie pewnych arteryj lub całych ich grup lub też zmiany w ich pierwotnym biegu zachodzące. W toku mej pracy będę miał sposobność powoływać się niejednokrotnie na próby wyjaśnień lub dowody moich poprzedników.

Materiał kartograficzny, dotyczący Warszawy, należy uważać za źródło pierwszorzędne do poznania zagadnienia. Jego przeglądowi świat naukowy miał możność dokonać podczas wystawy Starej Warszawy, urządzonej staraniem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w r. 1911, a katalog tej wystawy pod tytułem „Pamiętki Starej Warszawy“...¹⁾ podaje spis planów i widoków Warszawy wraz z ich opisem i ogólną oceną wartości naukowej. Zgodnie z opinią, wypowiedzianą we wstępie do działu planów wspomnianego katalogu, za podstawę do mojego studjum obrałem plany, będące oryginalnymi pracami pomiarowymi i dokonane w znacznych odstępach czasu, mianowicie: w latach 1655, 1762, 1809 i 1829. Ponieważ pomiary te nie z jednakową ścisłością mierniczą były wykonane i, rzecz prosta, tem mniejszą, im wcześniejszy był pomiar, gdyż i technika samego przedstawienia w każdym planie była odmienna, uważałem za rzecz konieczną dla celów porównania i analizy ujednostajnienie tych planów pod względem podziałki i techniki graficznej. Wstępna ta praca, będąca sprowadzeniem historycznych planów

¹⁾ Literatura na końcu pracy.

do wspólnego mianownika, za jaki przyjąłem podkład współczesnej Warszawy, była zarazem sprawdzeniem ich ścisłości w wymiarach i kątach, była żmudną korektą zarysów bloków i biegu ulic, korektą, którą należało przeprowadzić stopniowo, cofając się od przedstawień późniejszych, bardziej pewnych, do wcześniejszych mniej wiarygodnych, opierając się na położeniu i zarysach budowli trwających w stanie niezmiennym, niby na reperach triangulacji, posiłkując się również zarysami posesyj hipotecznych, odznaczających się znaczną trwałością.

W wyniku tej wieloletniej wstępnej pracy przygotowałem sam lub z pomocą sił, zatrudnionych w Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, szereg skorygowanych planów miasta z XVII, XVIII i XIX w. Tablice IV, V, VI i VII, przedstawiające stopniowy rozwój organizmu miasta, są właściwie oparte o wspomniane plany, przechowywane w archiwum Zakładu Architektury Polskiej.

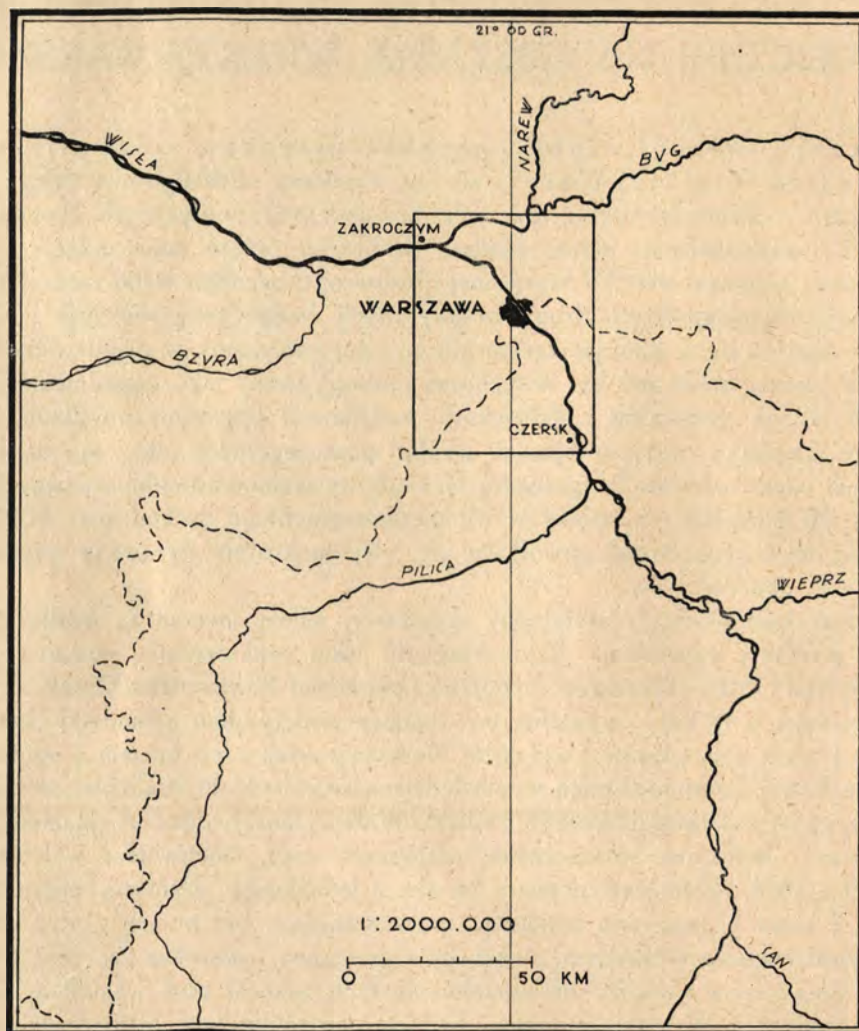


Fig. 1. Sytuacja Warszawy. Działy wodne oznaczone linią przerywaną. W ramce wewnętrznej obszar, przedstawiony na Tab. I.

Niezależnie do powyższych przedstawień całej Warszawy, poddałem opracowaniu graficznemu szereg zdjęć pomiarowych pewnych dzielnic Warszawy, poszczególnych posesyj a nawet pojedynczych gmachów, doprowadzając je do podziałki metrycznej i wpasowując na podkład współczesny, celem poprawienia błędów dawnego pomiaru.

W spisach figur i tablic, dołączonych do pracy, podaję źródła oraz sposób przerobienia.

Warszawa leży, jak wiadomo, na lewym, wyniosłym brzegu Wisły w jej biegu środkowym, mając na prawym, niskim jedynie przedmieście — Pragę.

Terytorjum Wielkiej Warszawy, wynoszące obecnie 11483 ha bez powierzchni Wisły, a przed ostatnim powiększeniem, podczas okupacji niemieckiej w r. 1916, 3880 ha, w czym na lewym brzegu 2615 ha, zajęło stopniowo grunta wielu samodzielnych osiedli, których imiona często, jako nazwy przedmieść lub dzielnic, po dziś dzień się przechowują. Na wstępie więc wysuwają się pytania: jakie to były owe pierwotne osady, na miejscu których rozsiadła się stolica, która z nich stała się zawiązkiem właściwym przyszłego organizmu wielkomiejskiego i jakie przyczyny spowodowały rozrost jej właśnie, a nie wielu innych w bliższym lub dalszym sąsiedztwie położonych.

Cały obszar, leżący po obu brzegach Wisły między ujściami Pilicy, Bugo-Narwi i Bzury (Fig. 1), politycznie stanowił część państwa polskiego już od czasów Chrobrego (X w.), co potwierdza zależność jego od biskupstwa poznańskiego, które pierwotnie obejmowało całe państwo. Gdy w XI w. tworzono arcybiskupstwo gnieźnieńskie i inne biskupstwa, a w XII w. ściśle rozgraniczono diecezje, obszar ten pozostał przy pierwotnym zwierzchnictwie mimo, że terytorjalnie został od niego odcięty.

Był to obszar lesisty, słabo zaludniony przez ludność o niskim poziomie kultury i jako taki przy wydzielaniu nowych diecezji zlekceważony; brak wszelkich źródeł historycznych, odnoszących się do jego dziejów przed w. XIII, dosadnie podkreśla małe jego ówczesne znaczenie i luźny związek z organizmem państwowym¹⁾. Pierwotnie nie stanowił on części Małopolski, ani nawet Mazowsza, którego kasztelanje zajęły linię Bzury, Wisły i Narwi i daleko na wschód wybiegły aż do górnego tej ostatniej biegu (Wizna). Dopiero przy podziale monarchji Krzywoustego włączono go trwale do Mazowsza, ale zorganizowania politycznego dokonał tu dopiero Konrad I (1199—1247), a kościelne również na początku XIII w. nastąpiło.

Żywe grunta południowej części obszaru skolonizowała ludność rolnicza z sąsiedniej Małopolski, północną część lewego brzegu i cały brzeg prawy, niżej położone i lesiste, pozostawały długo w stanie dziewiczym, a i dziś jeszcze, pomimo niewielkiej odległości od Warszawy, dochowują się znaczne pozostałości Puszczy Kampinoskiej z obszernymi mokremląkami. Nieliczna ludność tych obszarów utrzymywała się z pierwotnej gospodarki leśnej. Wreszcie wzdłuż rzek: Wisły i jej znacznych dopływów, będących od niepamiętnych czasów ważnymi drogami, powstały osady rybackie, przewoźnicze, przystanki handlowe z targowiskami. Mogły one posiadać ludność napływową, ciągnącą z dołu Wisły, z Mazowsza a nawet Pomorza, na co zdają się wskazywać pokrewne tamtejszym nazwy tych osad²⁾.

¹⁾ Chlebowski str. 11—15. Tytuły źródeł podane są na końcu pracy w literaturze.

²⁾ Chlebowski str. 9.

Wśród osad rolniczych i nad rzekami, w miejscach od natury korzystnie położonych lub sztucznie przysposobionych, powstały grody, a znaczniejsze z pośród nich stały się ośrodkami administracyjnymi organizowanej dzielnicy. 3 kasztelanje, stanowiące obszar omawiany, wymienione są w dokumencie Konrada I z r. 1231¹⁾, a najważniejszym jest pierwotnie Czersk, najbardziej na wschód wysunięty, na wyniosłym cyplu lewego brzegu Wisły położony (Tabl. I). Osłaniał on najbardziej zaludnione i zagospodarowane rolnicze obszary, strzegł drogi wodnej i przepraw, będąc zarazem podstawą operacyjną dla wypraw przeciw Jadźwingom. Niezawodnie pod osłoną grodu rozwijać się musiało i targowisko, gdzie ludność odmiennych obszarów kulturalnych lewego i prawego brzegu wymieniała swe produkty i zaopatrywała się w towar spławiany.

Niewłaściwie sądzony, a raczej niedoceniony Konrad I, wprowadza na omawianym obszarze doniosłe zmiany. On to zaprowadza własność ziemską przez nadania kościołom, klasztorom i rycerstwu, on to, współcześnie z innymi dzielnicami, wprowadza urządzenia prawa niemieckiego, sprzyja napływowi ludności osadniczej. To przekształcenie się stosunków oddziaływa i na organizację kościelną. Pierwotnie istnieją tu tylko kaplice przy grodach lub targowiskach, przy grodach powstają też pierwsze parafje. Czersk, główny ośrodek administracyjny, jest również centrem kościelnym całego obszaru, — posiada kaplicę grodową, a następnie od początku XIII w. — kościół parafjalny. W ciągu XIII w. powstają i inne kościoły i parafje. Wskutek zapewne znacznego oddalenia i terytorjalnego oderwania zarząd diecezjalny poznański wyręczał się duchowieństwem płockim w duszpasterstwie obszaru omawianego, co zdają się tłumaczyć liczne dlań nadania ziemskie na początku XIII w., zgoła nieusprawiedliwione w granicach odrębnej diecezji, np. w okolicy lub na terytorjum obecnej Wielkiej Warszawy: Polików, Mościska (Powązki), Młociny, Wawrzyszew; płacą one dziesięciny kościołowi parafjalnemu w Zegrzu, należącemu do diecezji Płockiej.

Największa jednak zasługa krzewienia i podtrzymania kultu chrześcijańskiego w ciągu XII wieku przysługuje niezawodnie zakonowi kanoników regularnych św. Augustyna, osadzonych pod koniec XI w. w klasztorze grodu Czerwińskiego i uposażonemu licznymi posiadłościami²⁾.

W taki to sposób obszar dziewiczy, kresowa dziedzina państwa piastowego weszła w orbitę życia całego organizmu państwowego, a otrzymując właściwe mu formy ustroju politycznego i kościelnego, rozpoczyna pisaną dokumentami historję. Zapóźniony w swym rozwoju kulturalnym obszar w ciągu pierwszej połowy XIII w. w szybkim tempie się kolonizuje. Osadnictwo mazurskie, posuwające się uprzednio pod osłoną grodów nadnarwiańskich głęboko w dziedziny plemion prusko-litewskich, obejmuje teraz i prawy brzeg Wisły w jej biegu środkowym, a mając skrzydło ubezpieczone, przenika szybko w puszcze nadbużańskie aż na Podlasie. Wisła jednak, jak zresztą i po dziś dzień jeszcze, stanowi granicę między obszarami o różnych typach i poziomach gospodarki i wskutek tego osady nadbrzeżne stają się targowiskami handlu wymiennego między ludnością obu brzegów. Z pośród wielu takich osad, prócz wspomnianego już wyżej Czerska, zajmę się temi, które na obszarze Wielkiej Warszawy się znajdują. (Tabl. II).

1. U j a z d ó w, zwany dawniej Jazdowem (Yazdow, Ugyazdow) — gród z dworem książęcym, miejsce postojów lub siedziba łowiecka księcia, polującego w kniejach nad-

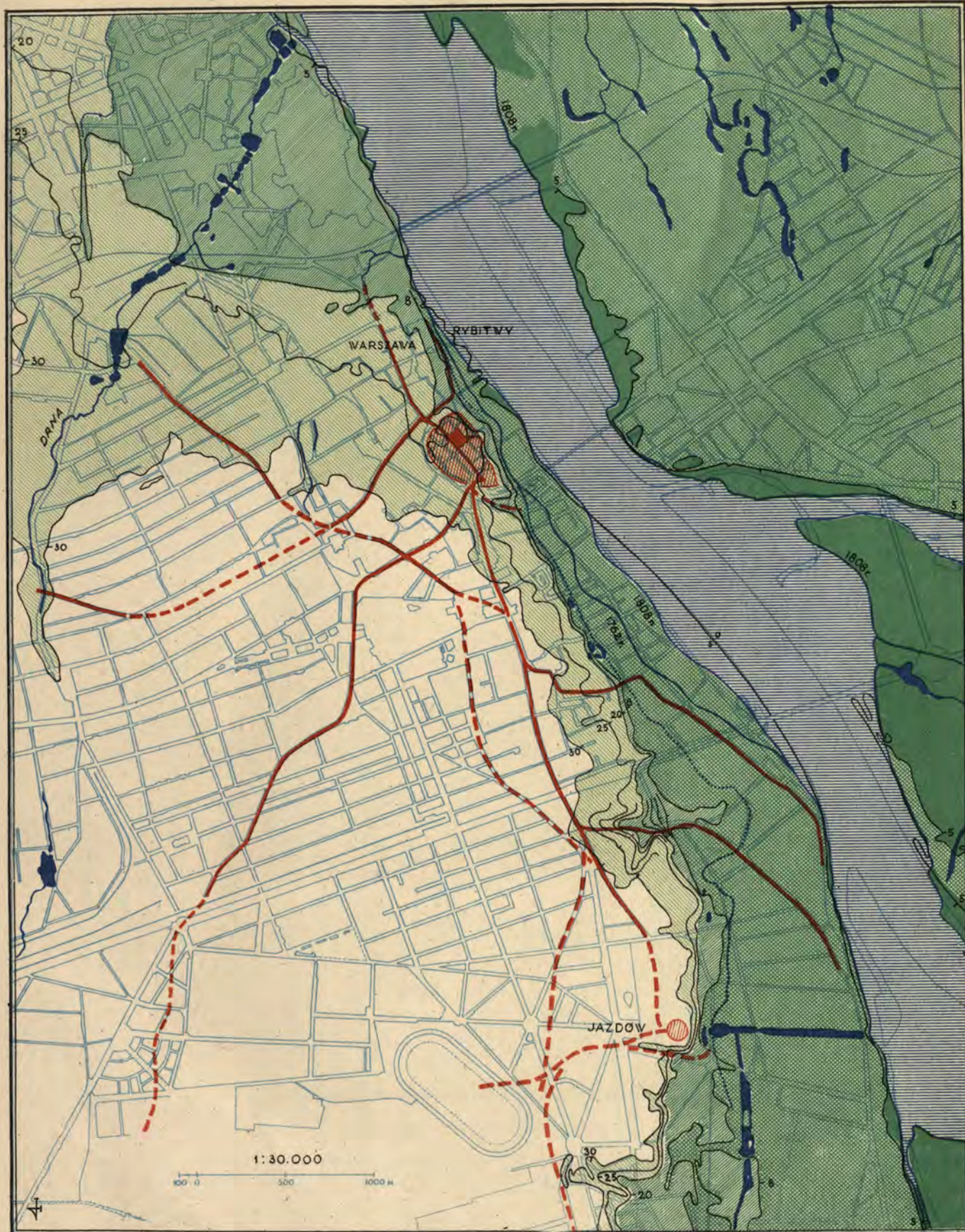
¹⁾ Kodeks Wielkopolski Nr. 132.

²⁾ Chlebowski str. 22.



Okolice Warszawy pod względem oro- i hydrograficznym.





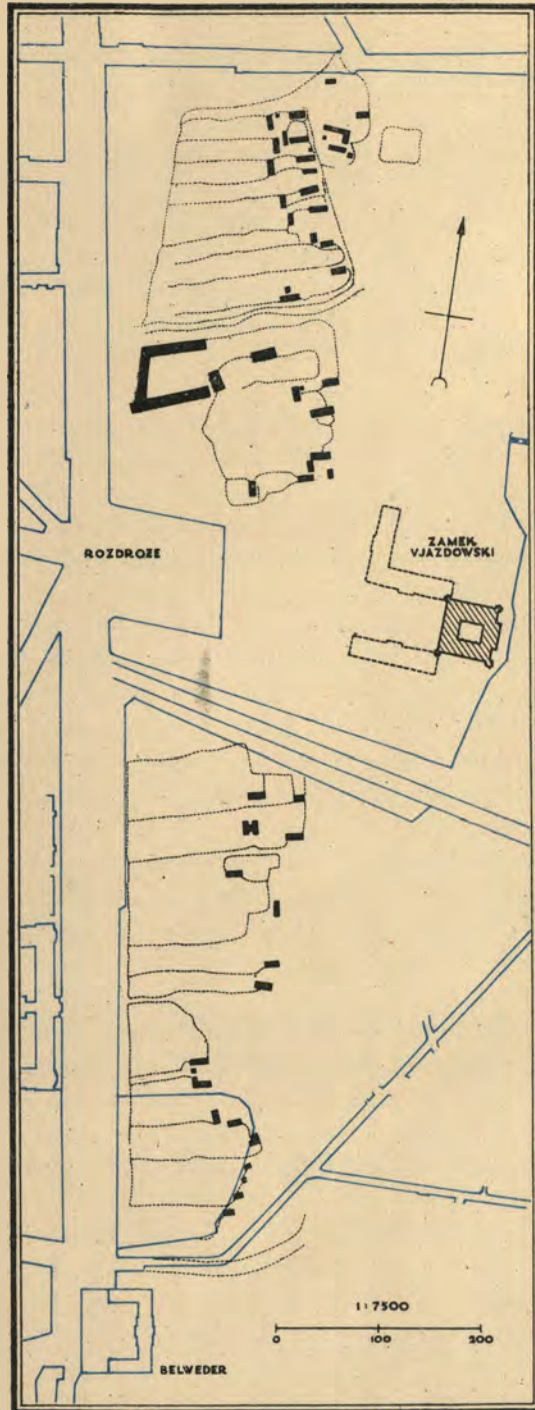
Terytorjum Warszawy pod względem oro- i hydrograficznym.

Podkład dzisiejszej Warszawy w barwie niebieskiej.

Grupa starych gościńców w barwie czerwonej.



Tabl. III.



Plan sytuacyjny wsi Ujazdowa.

Podkład dzisiejszej Warszawy w barwie niebieskiej.



wiślańskich, zdobyty i spalony w r. 1262, podczas walk księcia Ziemowita Mazowieckiego z Litwą i Rusią¹⁾). Położony na krawędzi płaskowzgórza warszawskiego w miejscu obecnego szpitala ujazdowskiego.

Za czasów piastowskich gospodarka folwarczna jeszcze nie istniała, a dochodów książętom przysparzały opłaty pieniężne i daniny wszelkiego rodzaju w naturze. Dopiero więc w XVI w. powstaje obok dworu jazdowskiego folwark staraniem gospodarnej królowej Bony, Jazdów bowiem, jak i całe wogóle książęce Mazowsze, stanowił uposażenie, nadane jej przez Zygmunta Starego.

Wieś tejże nazwy niezawodnie istniała oddawna obok dworu, brak jednak na to dowodów wcześniejszych niż z w. XVI. Musiała być niewielka, gdyż obszar całego Jazdowa był stosunkowo mały, a i lustracje z w. XVI podają tylko 15 mieszkańców, zajmujących się w dodatku ogrodnictwem²⁾). Wieś istniała do r. 1818, a sytuacja i układ jej zagród zachowały się na rysunku z czasów Stanisławowskich, podług którego wykonałem plan wsi na podkładzie współczesnym (Tabl. III).

2. Solec, wioska nadbrzeżna u podnóża wzgórza Ujazdowskiego, pierwszy raz wymieniona w przywileju Janusza ks. mazowieckiego z r. 1382, zatwierdzającym sprzedaż czy też darowiznę m. Warszawie tej wsi, a właściwie tylko części, obejmującej dwa łany, uczynioną przez obywateli warszawskich, Piotra Bruna i Mikołaja Panczatkę³⁾). Wieś musiała być dawna, skoro posiadała kościół parafialny, a jak sama nazwa wskazuje, była targowiskiem i przystanią rzeczną dla handlu solnego, mającego tak poważne w średniowieczu znaczenie, podobnie jak drugi Solec nadwiślański w pow. stopnickim, u podnóża grodu książęcego na wyniosłym płaskowzgórzu położony⁴⁾). Sytuowana nisko, ulegała często powodziom i przy zmianie koryta Wisły była przenoszona, jak np. w r. 1410⁵⁾), ścisłe więc oznaczenie pierwotnego jej położenia jest niemożliwe.

Do Jazdowskiego grodu i jego Soleckiej przystani zmierzały niezawodnie wśród borów i pustaci leśnych starodawne gościńce, wybierając miejsca możliwie suche, a w łagodnych krzywiznach omijając wąwozy, wyżłobione przez strumienie, biegnące ku Wiśle (Tabl. II). Z takich gościńców odwiecznych na terytorjum Warszawy, ze znacznym prawdopodobieństwem da się odszukać ślad tego, który biegł z południa na północ od Mniszewa przy ujściu Pilicy do Zakroczymia przy ujściu Bugo-Narwi, trzymając się wyniosłego lewego brzegu i zaczepiając w swym biegu o znaczniejsze przystanie lub grody nadbrzeżne.

Starodawne gościńce, utworowane doświadczeniem i trudem wielu pokoleń, utrwalone w swym biegu przez używalność podczas długich okresów, mają naturalną zdolność do utrzymywania się również na obszarach rozrastających się szybko miast nowoczesnych, gdyż znaną jest właściwość tych ostatnich zabudowywania się właśnie wzdłuż traktów dojazdowych. Jedynie wiek XIX, stwarzając nowe drogi bite, wprowadza czasami zmiany poważniejsze, łącząc trasami prostobieżnymi punkty bardziej oddalone, z pominięciem osad pomniejszych bliższych, na dawnym szlaku leżących. Lecz szybki rozrost przedmieść często utrwalił nieodmiennie przez obudowanie ślad odwiecznego gościńca w granicach miasta, poza rogatkami którego ulegał on dopiero zacierającej przeszłość pracy inżyniera komunikacji. Z tych to powodów można, na podstawie porównania z planami historycznymi, wpośród dzisiejszej sieci Warszawy odszukać ulice,

¹⁾ Chlebowski str. 34, Korotyński str. 105.

²⁾ Małcużyński str. 106

³⁾ Wierzbowski str. 4.

⁴⁾ Chlebowski str. 33.

⁵⁾ Korotyński str. 552.

których wijący się przebieg i trafne dopasowanie do rzeźby terenu i pierwotnego stanu wód włącza do kategorii pierwotnych gościńców. Wśród nich zaś w tej chwili interesuje nas trakt nadwiślański, który od Czerska zdążając na północ biegł po krawędzi samego płaskowzgórza obecną ulicą Puławską (Mokotów), dając odnogę do Jazdowa, Mokotowską do Placu 3 Krzyży, dalej Bracką, Mazowiecką lub Nowym Światem do Placu Saskiego, później, odchylając się nieco ku zachodowi i oddalając narazie od Wisły, kierował się na Wawrzyszew, aby przekroczyć rzeczkę Drnę w jej górnym biegu, pomijając nierówne i zapadające się tereny bliżej Wisły oraz głębokie wąwozy strumieni. Od placu więc Saskiego szedł gościniec ulicą Wierzbową, Bielańską i, omijając grząskie pierwotnie tereny ze źródłiskami Nalewek, przez Dziką i Powązki ¹⁾. Nie ulega też wątpliwości, że musiał również istnieć pierwotnie gościniec Jazdowski kierunku równoleżnikowego. Przebiegał on tereny, które późno weszły w obręb miasta i w ostatnich cza-

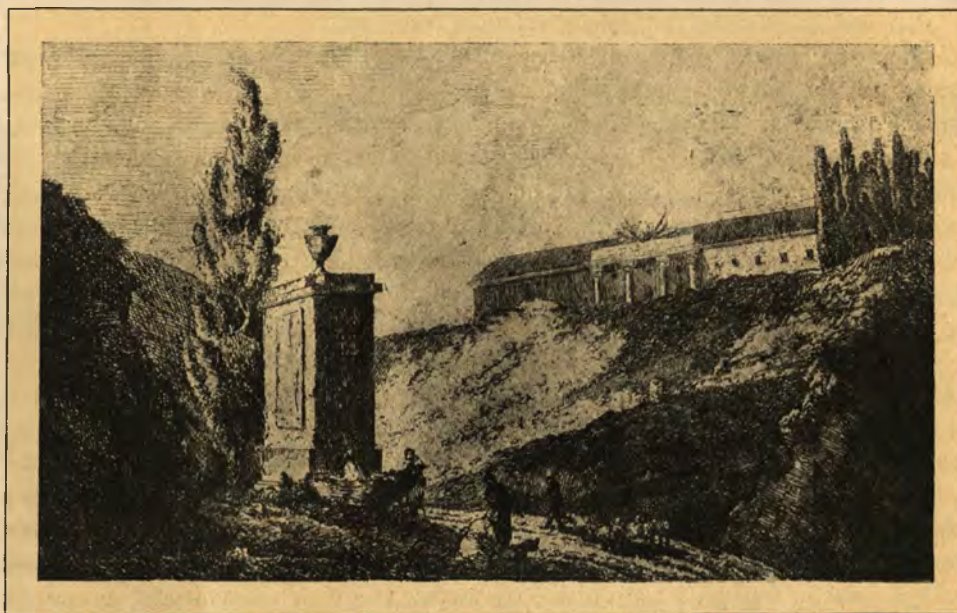


Fig. 2. Widok parowu ulicy Agrykoli według sztychu z r. 1795.

sach zaczęły się dopiero zabudowywać; przytem wobec upadku Jazdowa, wcześniej stracił on na znaczeniu arterji handlowej i spadł do roli zwyczajnej drogi polnej. Taką drogę polną, ciągnącą od Rakowca w kierunku Jazdowa, widzimy na małym planie Tirregaille'a (Tabl. IV) i przypuszczać należy, że pierwotny gościniec tym właśnie biegł szlakiem, a do przystani na Solcu zmierzał przez naturalny zjazd obok zamku. Za Stanisława Augusta zjazd ten miał jeszcze wygląd parowu, jak to widać na planie Łazienek (Tabl. XII) i na sztychu współczesnym Tyszkiewiczówny (Fig. 2), a później ukształtowany został w postaci ulicy Agrykoli.

3) Bardziej na północ w odległości półczwarta kilometra znajdowała się osada rybicka na terenie dzisiejszej ulicy Rybaki, na samym brzegu Wisły położona i zapewne niegdyś zwana Rybitwy.

¹⁾ Małczyński str. 15.

4) Wreszcie nad nią, na płaskowzgórzu wieś *Warszawa*, leżąca prawdopodobnie na obszarze późniejszego Nowego Miasta. Za istnieniem tej wsi w odległej starożytności przemawia tradycja ludowa, głosząca, że kościół P. M. wzniesiony został na miejscu pogańskim bóstwom poświęconem, jak również istnienie kościółka św. Jerzego, niedawno rozebranego, uważanego powszechnie w XVIII w. za najstarszy w mieście. Pierwotnie istniejąca tu kapliczka pod tem wezwaniem nadana została klasztorowi Czerwińskiemu przez Konrada II, a więc przed końcem XIII w., a być może dużo wcześniej jeszcze przez kanoników Czerwińskich pobudowana była. W każdym bądź razie w aktach procesu krzyżackiego z r. 1339 wspomniany jest pleban od św. Jerzego, więc osada znaczną już wtedy być musiała. Uposażenie tej świątyni stanowił łąn ziemi, ciągnący się prostopadle do skarpy nadwiślańskiej, wzdłuż późniejszej ulicy Świętojerskiej. Rozpoczyna on szereg nadań gruntowych księcia na terytorjum przyszłej Warszawy-miasta (Tabl. X)¹⁾. Od tego czasu datuje się szybki rozwój osady, a przyczyny tego zjawiska należy szukać przede wszystkim w oro- i hydrografji tej części Polski.

Niezależnie od dróg odwiecznych, kierujących się przez Polskę z południa na północ ku bursztynodajnym brzegom morza Bałtyckiego, przecinały ją gościńce wielkiego handlu tranzytowego między wschodem i zachodem, czego dowody znajdujemy w odgrzebywanych skarbach monet obcego a dalekiego pochodzenia. Jeden z takich gościńców, przekraczający Wisłę w jej biegu środkowym, posuwał się ku dogodnej przez nią przeprawie, trzymając się równych a suchych miejsc, leżących na dziale wodnym Warty i Bzury a Pilicy (Fig. 1). Wisła, mająca tu kierunek południkowy, poczynając od Bielan skręca ku zachodowi. Ten więc jej odcinek dla dróg na wschód w rachubę nie wchodzi, zwłaszcza, że obydwie brzegi są tu niskie, a otaczające obszary często bagniste (Kampinoska Puszcza) lub błotnistymi strumieniami wpoprzek kierunku drogi poprzerywane (Czarna Struga) (Tabl. I). Natomiast na całej przestrzeni od ujścia Pilicy do Bielan, lewy brzeg Wisły jest równiną wzniesioną do ± 100 m. nad poziomem morza i poprzecinaną łagodnymi dolinami lub wąwozami rzeczek i strumieni, zbiegających ku Wiśle. Poziomica 102 m. (48 sąż. ros.) wyraźnie zarysowuje całe płaskowzgórze wraz z dolinami Jeziorki i innych pomniejszych strumieni i z charakterystycznym półwyspem Warszawskim, najbardziej ku północo-wschodowi wysuniętym. Pomimo znacznego, bo trzydzieści parę metrów wynoszącego wzniesienia płaskowzgórza nad poziom wód Wisły, dojazd ku niej był ułatwiony przez którykolwiek ze wspomnianych wąwozów, jasnym więc jest, że to nie ukształtowanie pionowe lewego brzegu decydowało o wyborze miejsca przeprawy, lecz inne czynniki, a mianowicie bieg koryta rzecznej oraz ukształtowanie doliny rzecznej i jej prawego brzegu. Koryto Wisły ulegało ciągłym zmianom i przesunęło się często w granicach doliny Prawisły okresu polodowcowego, mającej tu znaczną, bo 12-o kilometrową szerokość. Charakter linii brzegowej płaskowzgórza w okolicy Czarska świadczy, że wody omywały niegdyś bezpośrednio podnóże jego, czyniąc pozycję grodu korzystną jako przystani i zarazem obroną przez wody, otaczające go z trzech stron. Odsunięcie się koryta, a jednocześnie bagnisty stan doliny Wisły na całej jej szerokości, pozbawił osadę jej znaczenia, jako większego centrum handlowego. Korzystniejsze warunki znalazły się bardziej wdół rzeki, nawprost półwyspu warszawskiego. Prawy brzeg doliny Wisły, zarysowany tu poziomicą 90 m., wysłał ku lewemu brzegowi niski, piaszczysty półwysep, wskazany poziomicą 85 m., a odgraniczony ostatecznie poziomicą

¹⁾ Chlebowski str. 35.

81 m., który zwęża dolinę Wisły w sposób gdzieindziej na odcinku nie obserwowany, wskutek czego koryto Wisły, zajmując w całej szerokości pozostałą przerwę, od najdawniejszych czasów nie zmieniało tu swego położenia. Przeprawiwszy się więc przez rzekę, płynącą jednym korytem, dosięgał wędrowiec odrazu drugiego brzegu suchego, piaszczystego. Półwysp prawego brzegu, leżący między bagnami Czarnej Strugi a łąką Skaryszewską i wiśliskiem Gocławskim, w swej części końcowej występuje szczególnie wyraziście na Tabl. II, przedstawiającej stosunki oro- i hydrograficzne obszaru Warszawy. Przez zarysowanie na jednym planie koryt Wisły według przedstawień z XVIII, XIX i XX w. uwidocznic mogłem zmienność koryta tej rzeki, a zarazem zwężenie doliny i ustalenie koryta w przesmyku między dwoma półwyspami (oprowadzone poziomiami 102 i 81 m.); na podstawie zaś pięknego i dokładnego planu Bacha z r. 1808 (pg. Tabl. VI) oddany został wiernie nieustalony podówczas jeszcze charakter Kępy Kawczej, Holenderskiej czyli też Saskiej, niski, grząski, poprzerwany wijąciami się wiśliskami. Właściwy bieg prawy zarysowuje poziomica 5 m. nad zerem Wisły, ale już w odległości 300 m. zaczynają się źródła strumieni, zasilających bagnistą Czarną Strugę, tak więc do tej zaledwie szerokości redukuje się wydłużony, niby język, koniec półwyspu, tak ważnego dla komunikacji znaczenia. Pokrył on się wcześniej osadami przewoźniczymi i rybackimi i targowiskami, co się i w nazwach tych osad: Brodno, Kamion, Targówek (Targhowe) ujawniło. Po półwyspie tym przeciąga dział wodny Wisła-Bugo-Narew, biegnący od Nowego Dworu przez Jabłonę, po krawędzi południowej półwyspu ku wschodowi. Stąd też, od cypla półwyspu wybiegły wachlarzem gościńce odwieczne, zarówno jak i nowożytnie tory kolejowe.

Gdy w pewnym momencie dziejowym, w związku z Unją polsko-litewską kierunek komunikacyjny północno-wschodni zyskał na znaczeniu, położenie Warszawy na najdalej w tym kierunku wysuniętym narożniku lewobrzeżnego płaskowzgórza utrwaliło ostatecznie przewagę tej osady nad innymi. Uległ więc Czersk, gdyż znalazł się na uboczu od najkrótszych szlaków głównych, a we współzawodnictwie z Warszawą uległa również inna osada na tymże półwyspie się znajdująca, Ujazdów. Przyczyny musiały być analogiczne jak i dla Czerska. Gród ten bronił przeprawy, która zmierzała zapewne przez Solec, leżący u podnóża, ku osadzie Kamion na piaszczystym i kamienistym odcinku prawego brzegu. Szeroko tutaj rozlana Wisła, płynąca zapewne kilkoma korytami wśród kęp, ułatwiała przeprawę pierwotną brodami wpraw z objuczonymi końmi. Z osiedleniem się większej masy ludności i ustaleniem normalnego przewozu statkami rzeczno, przebiecie rzeki, zwężonej do jednego koryta, z ustalonym nurtem okazało się najkorzystniejszym. Miejsce najbliższego podejścia ku sobie dwóch wspomnianych półwyspów, czyli warunki przyrodzone rzeźby ziemi, zdecydowały o znaczeniu tego punktu na środkowym biegu Wisły, gdzie w wiekach średnich leżała skromna wioska Warszawa z osadą nadbrzeżną Rybitwy i dały jej trwałe i pierwszorzędne podstawy do szybkiego rozwoju.

Po raz pierwszy wspomniane jest imię Warszawy w zakończeniu aktu, wystawionego przez Konrada I w r. 1241, cytowanym przez Paprockiego: „Actum est datum Varscheviae, anno Incarn. Dom. 1241“¹⁾. Jest ona jeszcze wtedy wsią z kaplicą, już jednak i ruchliwym targowiskiem i wyraźnie musi przyciągać ku sobie ruch handlowy i rosnąć w ludność osiadłą, skoro w dokumencie Konrada II z r. 1289 wspomniana jest jako centr nowoutworzonej ziemi²⁾. Dla ochrony przeprawy wzniesiono gród książęcy, gdzie

¹⁾ Str. 356. Cf. Chlebowski str. 32.

²⁾ Chlebowski str. 41.

dzis zabudowania zamku królewskiego, na miejscu tracącego na znaczeniu grodu Jazdowskiego, a gościniec, prowadzący od wsi do grodu, zaczął zabudowywać się kramami, budami i gospodami targowemi, tworząc podgrodzie.

Centrum okręgu musiało być samo organizmem gospodarczo rozwiniętem, należy więc przypuszczać, że już przed końcem XIII w. podgrodowe targowisko warszawskie, przeniesione ostatecznie z przystani nadrzecznej na płaskowzgórze, otrzymuje pewne instytucje prawne. W sto lat później z górą, Janusz I dyplomem, wydanym w r. 1413, nadaje Starej Warszawie pełnię praw samorządnych ¹⁾. Data ta, świadcząca o zakończeniu długo ciągnącego się procesu przyswajania sobie przez Warszawę instytucyj prawnych, ma dla niej to samo znaczenie, co rok 1257 dla Krakowa, który jest dlań jednocześnie datą lokacji. Lokacja Warszawy w znaczeniu rozplanowania miasta musiała znacznie wcześniej nastąpić, ale wobec zaginięcia dokumentu lokacyjnego, dotychczas przez historyków ustalona nie została ²⁾, niewątpliwie jednak doszła do skutku przed r. 1338, gdy w Warszawie odbywał się słynny proces z Krzyżakami. Z aktów jego dowiadujemy się, że Warszawa posiadała już mury, rezydencję księcia, że utorowane już do niej były gościnie, że istniały liczne gospody, dobre podwozy i zapewnione było bezpieczeństwo i opieka duchowna, nadto istniały łaźnia, szkoła i szpital. Wobec tak rozwiniętego już życia miejskiego nie będzie przesadnem twierdzenie, że założenie miasta nastąpiło jeszcze w XIII w., za panowania Konrada II, syna Ziemowitowego, a wnuka Konrada I ³⁾.

Miasto polskie, lokowane na prawie niemieckiem lub miejscowych jego odmianach (chełmińskim, średzkim), posiadało ustalony typ, którego cechą charakterystyczną był układ regularny (Fig. 5 — plan Byczyny). Ośrodkiem miasta był rynek prostokątny lub kwadratowy, osnową zaś prostokątna sieć ulic, w której rynek stanowił niejako środkowy niezabudowany blok. Układ taki był racjonalny, gdyż pozwalał na ekonomiczne zabudowanie regularnych bloków, a wobec nieznacznych rozmiarów całości miasta wada systemu, polegająca na braku połączeń przekątniowych, nie była istotna. Pierzeje rynku, tego ośrodka handlu, były zabudowane wyłącznie domami mieszczańskimi, których czoła, częstokroć ubrane w podcienia, odpowiadały potrzebom kupiectwa. Budynki użyteczności publicznej: ratusz, waga, jatki, sukiennice i inne kramy miejskie grupowały się na środku rynku, zaś kościół parafjalny, t. zw. fara, odsunięty od zgiełku targowego, zajmował wraz z okalającym go cmentarzem grzebalnym w całości jeden blok z pośród leżących w rogach rynku. Tu, wewnątrz ogrodzenia, swobodnie, obyczajem średnio-wiecznym zwracał się on swą częścią kapłańską ku wschodowi, przyjmując częstokroć kierunek niezgodny z biegiem ulic (Fig. 3).

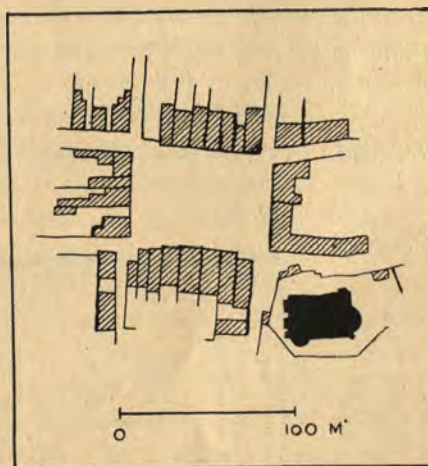


Fig. 3. Plan rynku w Wieluniu. Sytuacja fary.

¹⁾ Wierzbowski str. 9.

²⁾ Chlebowski str. 41, Tymieniecki str. 27

³⁾ Chlebowski str. 37 sq.

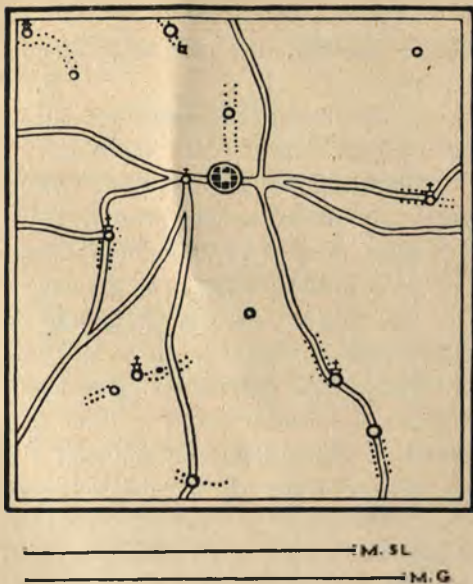


Fig. 4. Sytuacja Byczyny.

rzek lub parowów, otaczających miasto. Niektóre z pośród miast, zakładanych na etnograficznie słowiańskich ziemiach przez Zakon Krzyżowy Niemiecki, posiadają prostokątny obwód obwarowań (Grudziądz — Fig. 19).

Wiele jednak miast pomorskich, nadodrzańskich, północnoczeskich i przeważająca większość polskich pod tym względem różni się od zachodnio-europejskich. Zarys ich

¹⁾ Brinckmann.

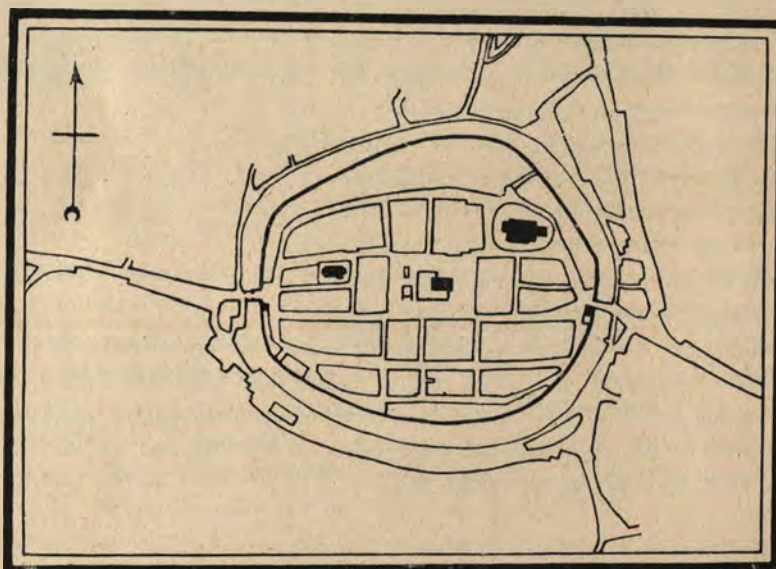


Fig. 5. Plan Byczyny.

Układ regularny rozpowszechniony był w całej Europie zachodniej w ciągu XIII w. w zastosowaniu do miast od nowa budowanych ¹⁾ i polskie miasta współcześnie z tamtymi zakładane nie są wyjątkiem, ale potwierdzają, że regularny układ miasta był cechą ogólną twórczości gotyckiej na tem polu. Miasta opasywano murem, a w Polsce często tylko przykopą z częstokołem, a obwarowanie było koniecznym warunkiem bezpieczeństwa mieszkańców i zarazem widowym wyrazem praw samorządnej gminy. Miasta zachodnio-europejskie, pierwotnie budowane na wyniosłościach, w tym czasie przenoszą się do miejsc dogodnych handlowo, na niziny, w sąsiedztwo spławnych rzek, sztuką fortyfikacyjną zastępując nieprzystępność pozycji.

Obwód tych miast, zgodnie z regularnym układem wewnętrznym, był również regularny, najczęściej prostokątny, odchylając się od tego ideału jedynie wskutek przeszkód terenowych:

obwarowań płynnie otacza miasta, słusznie więc kolisty czy też owalny obwód ich poczytywany być winien za charakterystyczną cechą miast zachodniej słowiańszczyzny średniowiecznego pochodzenia. Taki kształt obwodu jest poniekąd w sprzeczności z prostokątowym układem bloków i ulic. Sprzeczność ta nie była jednak rażąca w okresie początkowego zabudowywania miasta, gdy tylko środkowa jego część posiadała właściwe działki budowlane, a bliżej obwodu grunt przeznaczony był pod ogrody mieszczan. Przy ówczesnym systemie obrony czołowej była natomiast linja kolista obwodu najwłaściwsza, jako najkrótsza, a więc najmniej zużytkowująca obrońców i zarazem najtańsza w budowie i podtrzymaniu. Tradycja słowiańskich owalnych okopów grodowych zapewne w tym wypadku nie była bez wpływu.

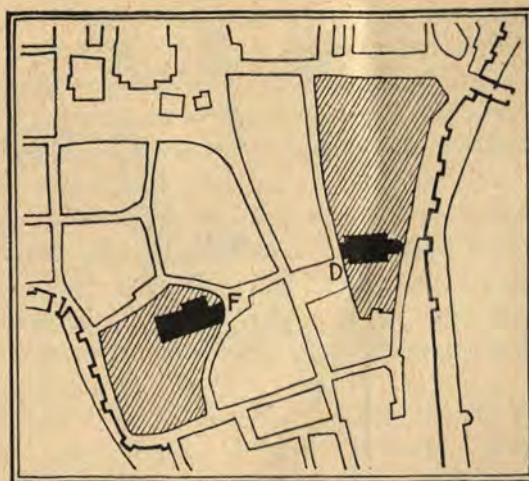


Fig. 6. Sytuacja posiadłości klasztornej OO. Dominikanów i Franciszkanów w Krakowie.

Główne ulice, idące od rynku, pojedynczo lub skupione po dwie wybiegają poza obwarowanie miasta przez bramy, ku którym z przeciwnej strony zbiegają gościńce od sąsiednich miast. (Fig. 4 i 5).

U samych murów miejskich, na gruntach niezajętych pod działki budowlane, często osiadają zakony, zwłaszcza zebrzące: Dominikanów i Franciszkanów, których powołanie wiązało się tak ściśle z życiem mieszczaństwa (Fig. 6). Poza murami miasta wreszcie spotykamy często satelitów większego organizmu, kościółki „za murami“ lub w „polu“, dawne parafjalne świątynie osad wiejskich, obok których miasta powstały, lub też szpitale. Jest rzeczą godną zastanowienia, że rozmiary obszaru miejskiego, obwarowaniami opasanego, w przykładach badanych przez Niemców w dostępnej im zachodniej słowiańszczyźnie, utrzymują się w granicach mniej więcej stałych. Prokop w opisie Moraw przytacza średnie wymiary miasta okrągłego 500—600 m., owalnego 300—500 × 400—600 m. Z przykładów, które udało się mnie zebrać, wynika, że w odniesieniu do miast polskich teza powyższa ryczałtowo utrzymać się nie może. Wahania są znaczne, a mianowicie: 250—500 × 320—700 m., a nawet w warunkach wyjątkowych Kamieńca Podolskiego do 1250 m.

Być może po zbadaniu znaczniejszej liczby przykładów uda się ustalić pewne kategorie miast średniowiecznych z właściwymi im rozmiarami, obecnie jednak wszelkie wnioski są jeszcze przedwczesne wobec znikomej ilości ujawnionych dokumentalnie lub dostępnych nauce przykładów.

Po tej krótkiej charakterystyce układu średniowiecznego miasta polskiego, stanowiącego wraz z pomorskimi, brandenburskimi, łuzycyckimi, czeskiemi, morawskimi i węgiersko-słowackimi jedną rodziną, niesposób pominąć i raczej podkreślić na-

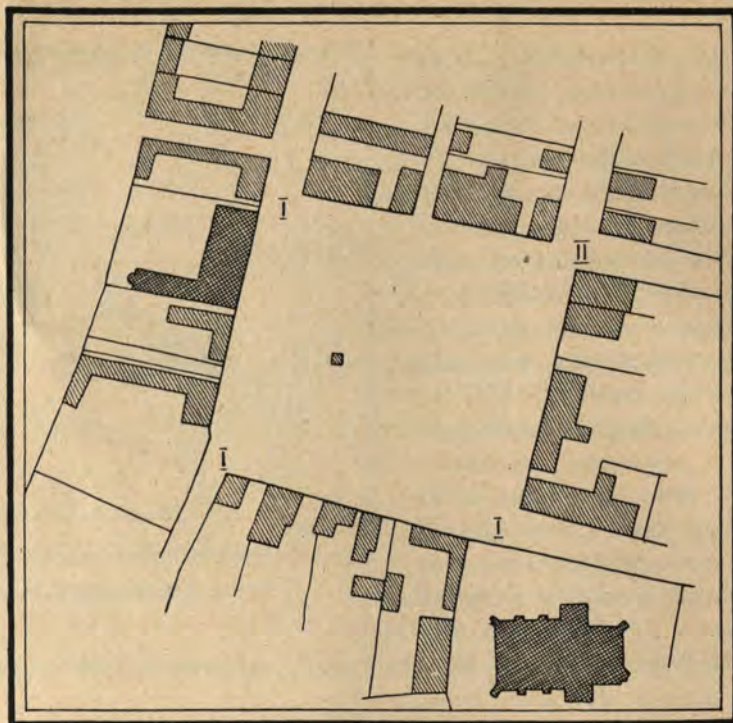


Fig. 7. Plan rynku w Brześciu Kujawskim.

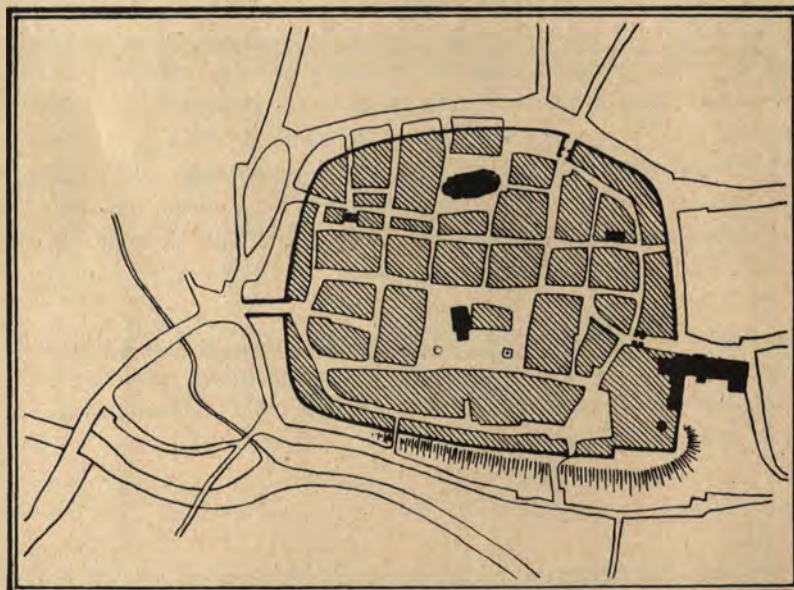


Fig. 8. Plan Wschowy.

leży szczególnie sposób, w jaki ulice zapadają w rogi rynku; czasem wnikają one całym swym światłem w wolną przestrzeń placu (sposób I), niekiedy jednak uderzają częściowo w boczne ściany narożnych domów rynkowych (sposób II) (Fig. 7). Sposób I, przejrzysty w swym układzie, jako zupełnie naturalny, nie wymaga objaśnień. Sposób II natomiast, występujący w mniej lub więcej wyraźnej postaci, z mniejszym lub większym nasunięciem pierzei rynkowych i zwężeniem szerokości wjazdów, nie jest dotychczas, o ile mi wiadomo, ostatecznie wytłumaczony. Zdaniem niektórych względy obronności miałyby nakazywać wysunięcie domów narożnych celem umożliwienia wzdłużnego ostrzeżliwania ulic. Tłumaczenie to nie jest dostateczne chociażby z tego względu, że nasunięcie domów niezawsze ma miejsce na wszystkich rogach rynku, przytem myśl sama obrony placu wewnątrz miasta, którego bramy zostały zdobyte, placu dostępnego ze wszystkich stron, wojskowo nie da się usprawiedliwić.

Niektórzy dopatrywali się w uskokach ulic nieprawidłowości, umyślnie jakoby wytworzonych, celem osiągnięcia romantycznej malowniczości. Pogląd ten upadł, skoro poważni badacze średniowiecza stwierdzili, że całą jego twórczość cechuje dążenie do jasnego, możliwie regularnego rozwiązania. Brinckmann¹⁾, przytaczając zdanie de Verneuilh'a, że nieregularności gotyku nigdy nie były dla tegoż celem samym w sobie, dodaje od siebie, że regularność jego nie staje się martwym kanonem; szukać przeto należy zawsze poważnych przyczyn, sprowadzających odstępstwa. Podnoszono więc wartości artystyczne takiego ukształtowania placu, słusznie podkreślając, że plac ze zmniejszonymi wylotami fizycznie i estetycznie doskonalej jest zawarty. Wartości estetyczne, wypływające z architektonicznego ujęcia przestrzeni, zamknięcia widoku w ściśle odmierzonych granicach, tak gorliwie studjowane w czasach ostatnich, były znane w epoce baroku i wtedy celowano w tej umiejętności; w średniowieczu jednak nie zdawano sobie jeszcze sprawy z tych subtelności nowożytnej sztuki budowy miast, a przynajmniej świadomie nie stosowano jej prawideł. Brinckmann z kolei względami gospodarczymi tłumaczy zjawisko — pragnieniem zajęcia dla celów handlowych cennego miejsca przy rynku targowym. Że taka tendencja istniała wśród właścicieli domów rynkowych, widać to z planu Wielunia z r. 1823 (Fig. 3), gdzie poszczególne domy im dalej od rogu, tem głębiej w rynek się wdzierają (Fig. 8). Mogło to zajść niezawodnie po jakiejś pogorzeli lub przy częściowych przebudowach poszczególnych domów, a niejednokrotnie i gdzieindziej miewało miejsce, skoro tyle napotykamy zarysów rynków o wygiętych ku środkowi pierzejach, w tej postaci jednak nie mogło być zasadą przy planowaniu i rozbijaniu planu miasta; chodzi wszak o nasunięcie całej połaci rynkowej z zachowaniem prostej linii zabudowania. Nasunięcie to w pierwszej fazie zabudowywania miasta względami oszczędności miejsca chyba nie da się też usprawiedliwić, skoro działki budowlane dostatecznie były długie na pobudowanie domów, a w obrębie murów miejskich aż nadto pozostawało gruntów pierwotnie niezabudowanych. Długością frontu, tak cennego dla celów handlowych, też argumentować nie można, skoro pomimo nasunięcia pozostaje on w swej długości bez zmiany. Przypuściwszy przeto, że nasunięcie nie jest pierwotnym pomysłem, lecz w następstwie zmian w zabudowaniu powstałem, wciąż jeszcze przyczyn tych zmian szukać musimy.

Obserwując rozliczne przykłady sądziłem, że nie bez wpływu mogło tu być kształtowanie się pierzei rynkowych w związku z podcieniami. Towarzystwo one stale drewnianym domom kupieckiego mieszczaństwa, okalając cały rynek krytym chodnikiem, jak to stwierdzić można na rysunkach z lat dawnych, a nawet na licznych jeszcze docho-

¹⁾ Str. 17.

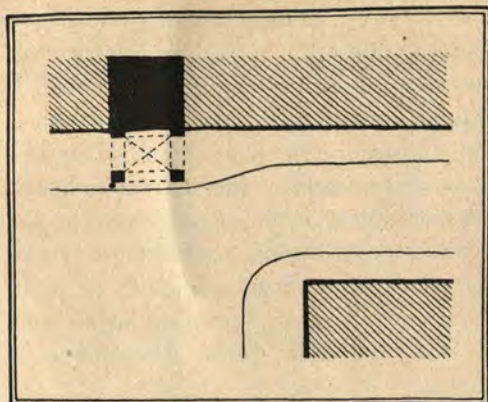


Fig. 9. Sytuacja domu podcieniowego w rynku Sandomierskim.



Fig. 10. Domy podcieniowe w Lesznie.

wanych przykładach. Przeszły one również do budownictwa murowanego i niektóre miasteczka przejęły i zachowały to urządzenie w pełnej postaci (jak np. Zamość, Fig. 12, lub Krosno), inne częściowo. W Sandomierzu przy rynku stoją domy podcieniowe typu B, a po przeciwnej stronie pojedynczy dom typu A (Fig. 11), stojąc w linii z domami przylegającej ulicy, podcień swój wysuwa na chodnik (Fig. 9). Na rynku Leszna Wielkopolskiego kilka, nawet niezawsze sąsiadujących z sobą kamienic, wysuwa się ze swojemi podcieniami typu B po przed fronty reszty kamienic (Fig. 10). Fenomen powyższy daje się wytłumaczyć przebiegiem procesu, którego pewne stadium obserwujemy na domach podcieniowych Jabłonkowa na Śląsku Cieszyńskim (po stronie czeskiej, Fig. 13). Domy drewniane, ulegając przebudowie na murowane, mogły zachować podcienia lub je stracić. W tym drugim wypadku ustawiały się prawdopodobnie do linii właściwego zabudowania swych drewnianych poprzedników,

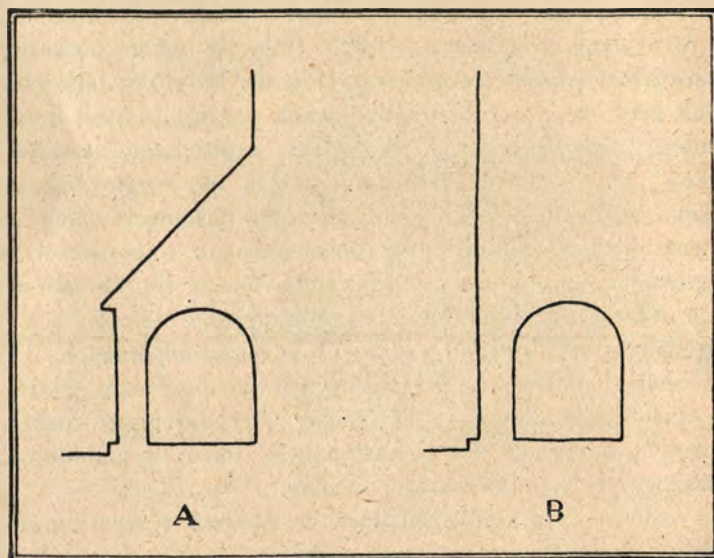


Fig. 11. Typy domów podcieniowych murowanych.



Fig. 12. Domy podcieniowe w Zamościu.



Fig. 13. Domy podcieniowe w Jabłonkowie.

w pierwszym jednak, zachowując podcienia w postaci przejść sklepionych, pięły się piętrami w górę, wytwarzając nową, wysuniętą naprzód linię zabudowania. Domy leszczyńskie ilustrują nam obydwie rozwiązania współzależnie. Proces sam na tem się jednak nie kończy. W zmienionych warunkach życia kupiecko-mieszczańskiego, tracące na znaczeniu podcienia ulegają zanikowi, wchłaniane przez sąsiadujące z nimi ubikacje. Jest w Przemyślu na rynku grupa kamieniczek, z których jedne posiadają jeszcze podcienia, w innych widoczne są ślady ich zamurowania, niezawodnie też właściciele pozostałych bezużytecznych dziś podcieni pójdą za przykładem sąsiadów i wytworzy się z czasem nowa jednostajna linia zabudowania (Fig. 14).

Tak więc, przypuszczając pierwotne ustawienie domów drewnianych zrębami właściwymi w przedłużeniu ścisłym domów ulicznych, nasunięcie późniejszych kamienic możnaby tłumaczyć zabudowywaniem stopniowo wysuniętych na chodniki podcieni. Wyjaśnienie powyższe niestety nie zawsze daje się zastosować bez uchybienia. Ukształtowanie rynku Kalisza (Fig. 15) wykazuje np. w każdym narożniku nasunięcia, ale tylko jednej ze ścian

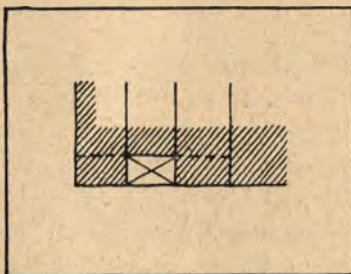


Fig. 14. Fragment rynku w Przemyślu.

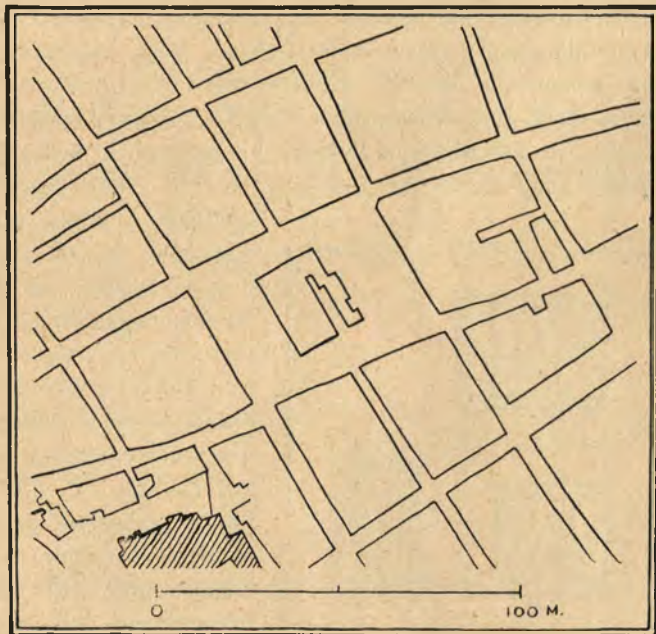


Fig. 15. Plan rynku w Kaliszu.

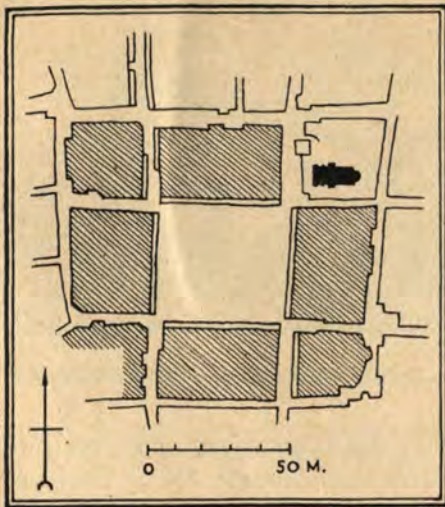


Fig. 16. Plan rynku w Budziejowicach.

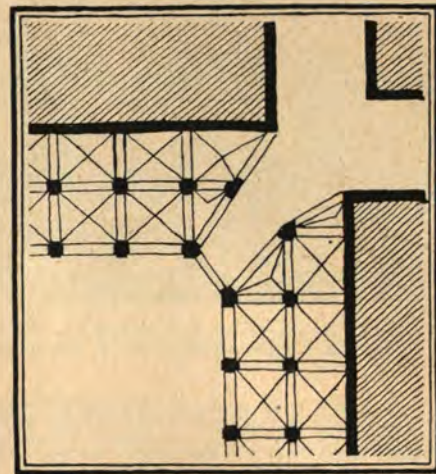


Fig. 17. Plan narożnika w rynku w Montauban.

i bynajmniej nie w sposób pozwalający na ustalenie jakiegoś specjalnego porządku. A już dwa przykłady, zaczerpnięte z obczyzny, mianowicie z czeskich Budziejowic i francuskiego Montauban (Fig. 16 i 17), ukazują nam nasunięcia linii zabudowania niezależnie od podcieni, które jeszcze głębiej, bo aż za światło ulicy sięgają i tem samem, jeżeli chodzi o obce przykłady, zupełnie postawioną hipotezę wykluczają. Znaczne wahania w stopniu nasunięcia domów w rynku, pewna dowolność czy przypadkowość, cechująca ukształtowanie narożników, nie daje więc możności naukowego sformułowania zjawiska. Tem niemniej z obserwacji większej ilości przykładów daje się ustalić pewne prawo: oto nasunięcia miewają miejsce tylko w tym wypadku, gdy w narożniku zbiegają się dwie ulice, pojedyncza ulica wchodzi z zasady całem swem światłem według sposobu I. Prawo to jest usprawiedliwione koniecznością zachowania wjazdu na rynek. W wypadku jednej ulicy nasunięcie od samego rogu rynku rozpoczęte, zwiężałoby wjazd w sposób

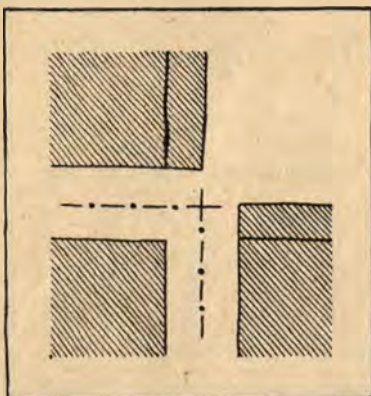


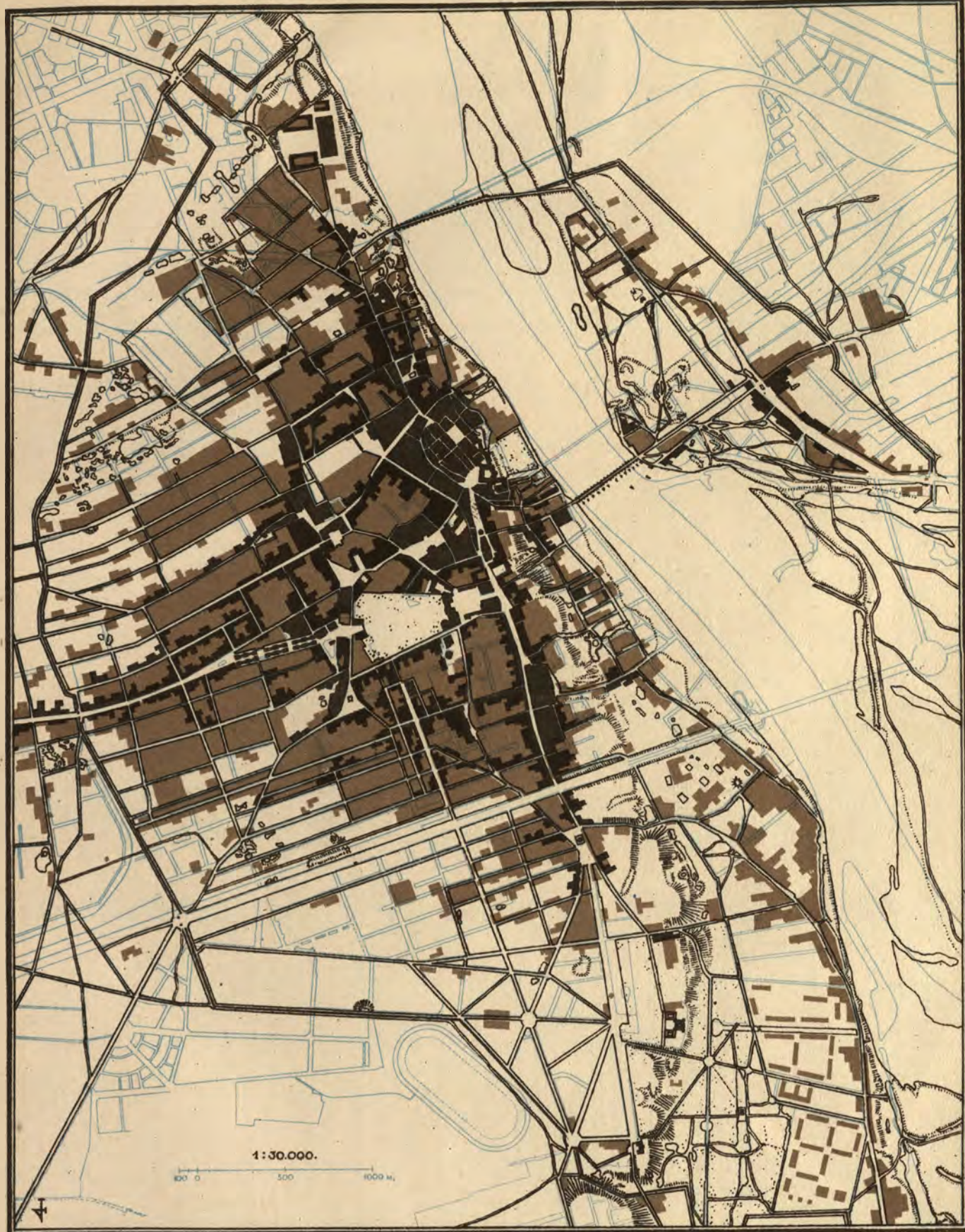
Fig. 18. Schemat narożnika w rynku (Sposób II).

tamujący dostęp, przy zbiegu dwóch ulic nasunięcia, sięgające do ich osi, pozostawiają jeszcze wjazd nie o wiele węższy od szerokości jednej z ulic. Najczęściej też nasunięcia do tej granicy się zbliżają, co pozwala mi postawić zapytanie, czy nie są one wynikiem postępowania mierniczego przy rozplanowywaniu miasta. Wyznaczano na gruncie sieć prostopadłych osi ulicznych i odkładano następnie od nich obustronnie po połowie szerokości ulicy. W bloku centralnym, przeznaczonym na rynek, pozwalano zabudowywać się przy samej osi (sposób II), o ile zbieg dwóch ulic umożliwiał jeszcze komunikację (Fig 18), zsuwano natomiast linię domów na przedłużenie linii ulicznej zabudowania, o ile ulica pojedynczo się zjawiała. Wyłożona wyżej próba tłumaczenia zjawiska nie rości sobie pretensji do tytułu hipotezy, gdyż proces stopniowego zaborczego posuwania się wgląd



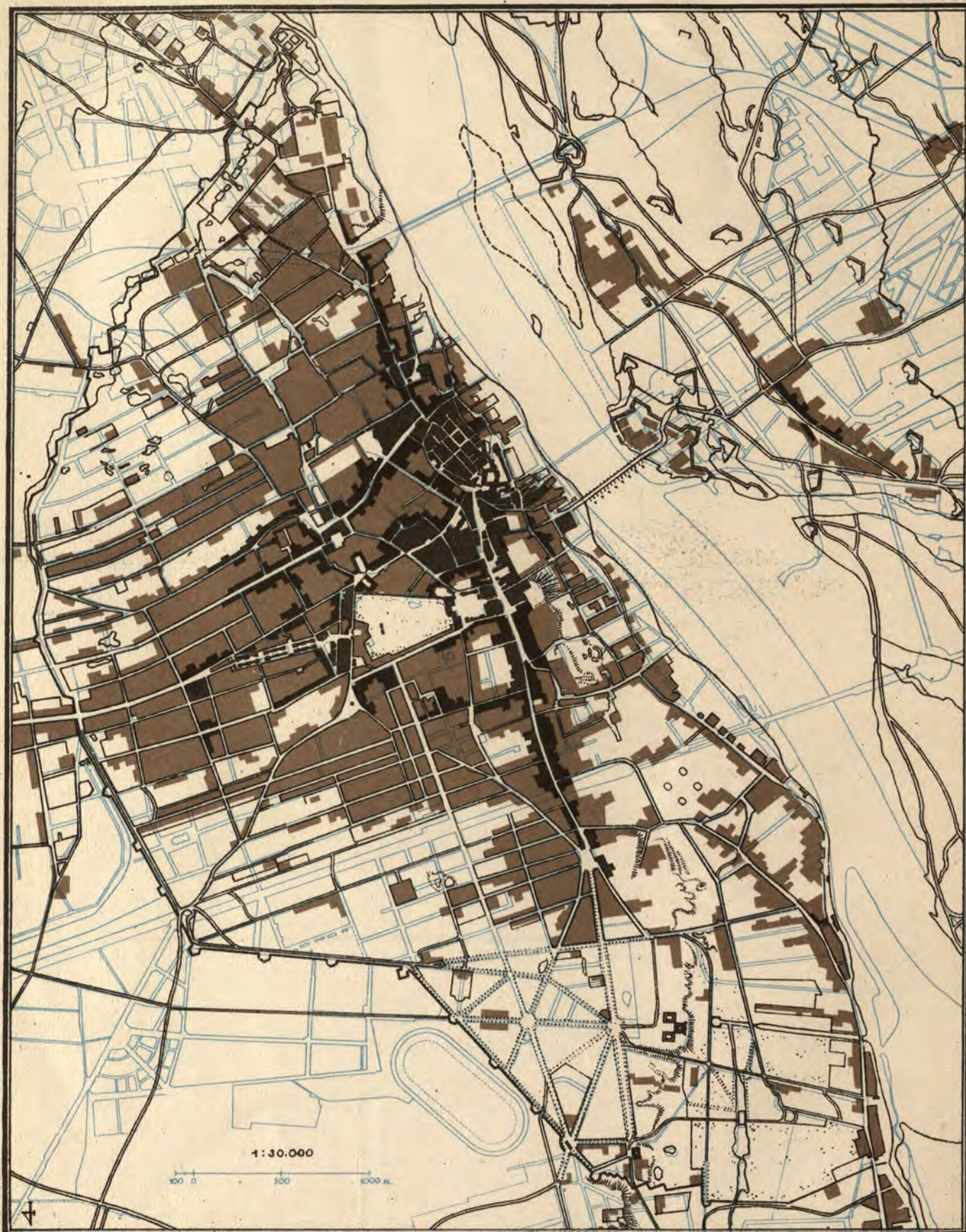


Warszawa z r. 1655 p/g planu Dahlberga z uzupełnieniami.
Barwą jasną zalano zabudowania luźne, ciemną — zwarte.

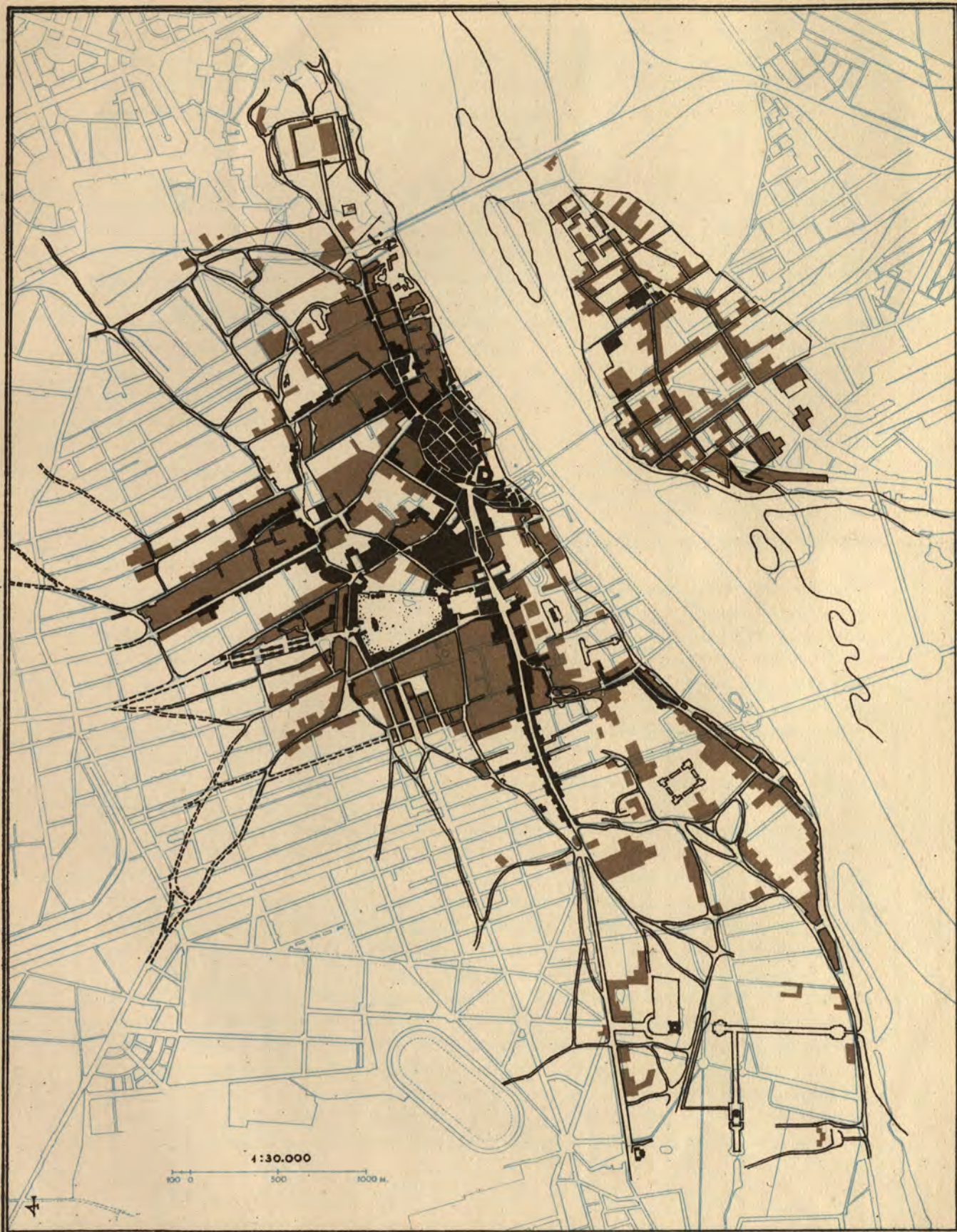


Warszawa z r. 1829 p/g planu Koriota.





Warszawa z r. 1808 p/g planu Bacha.



Warszawa z r. 1762 p/g planu Tirregalle'a.

Praga z r. 1779 p/g planu Hennequin'a.

rynku, stwierdzony wyżej, jak znaczne wahania, mogące zachodzić przy odbudowie lub przebudowie, nie pozwalają ustalić dokładnie pierwotnego stanu. Przytem zbadanie wyczerpujące całego zespołu polskich miast dać dopiero może kryterjum, którego nam dziś brak.

Pierwotne miasto, Starą Warszawą zwane, rozpostarło się na miejscu uprzedniego targowiska podgrodowego, zajmując płaski taras na opadającym już ku Wiśle płaskowzgórzu, wyraźnie się zarysowujący poziomicą 25 m. nad 0 Wisły (Tabl. II). Pozycja obrona była bardzo umiejętnie — miasto posiadało teren równy i z trzech stron obronny: od południa osłaniał je gród, wzniesiony nad parowem ulicy Źródłowej, od wschodu strome zbocze tarasu, wzniesionego o 25 m. nad omywającą go podówczas rzeką, stanowiło dostateczną rękojmię bezpieczeństwa, od północy wreszcie bronił dostępu parów ulicy Mostowej. Zasiliał je wodą Dunaj, źródła którego biły w obrębie miasta, w zakłębieniu gruntu przez wspomnianą poziomicę 25 m. zarysowanem, na placyku, zwanym Szerokim Dunajem. Tę wodę źródlaną, tak ważną dla higieny mieszkańców, jak i nieodzownie konieczną w czasie oblężenia, miasto zawdzięczało właśnie położeniu swemu nie na wierzchu wyniosłości, ale nieco niżej, gdzie już wody gruntowe wydobywać się mogły na powierzchnię. W miarę trzebieży lasów, pokrywających pierwotnie cały obszar Wielkiej Warszawy i postępującego po niej wysychania gruntu, zanikały źródła wyżej położone i strumienie po jej terytorjum spływające, walnie zaś do tego przyczyniło się skanalizowanie miasta; do dziś dnia jednak niżej położone źródła są jeszcze czynne, na przykład słynny zdrój przy ul. Oboźnej.

Tak położone miasto zarówno układem swojej sieci ulicznej, jak zarysem obwodu nie odbiega od typu miasta średniowiecznego, którego znamiona charakterystyczne powyżej zostały sformułowane. Mówiłem już, że kształt kolisty obwodu często ulegał odchyleniom lub nawet silnym zniekształceniom w zależności od topografii miejsca. Przystosowywał się on do naturalnych granic terenu, położonego na cyplu płaskowzgórza, przeciętego jarami, położonego nad brzegiem większej rzeki lub też w jej rozwidleniu. Położenie miasta na ważnym szlaku handlowym często wydłuża obwód w kształt owalny, pozycja nadrzeczna przekształca go w połowę owalu. Ten kształt ostatni posiada właśnie Stara Warszawa, zawdzięczając to położeniu swemu na krawędzi wyniosłego brzegu (Tabl. II i IV).

Ku południowi owal obwodu jest zlekka wydłużony, obwarowania bowiem z połowy XVII wieku otaczają łącznie miasto wraz ze wzniesionym w okopach grodowych zamkiem. Czy tak się rzeczy miały od samego zarania, sądzić obecnie jeszcze trudno. Korotyński przypuszcza odrębne pierwotne obwarowania zamku i miasta. Mury miejskie od dzwonnicy kościoła OO. Augustjanów przy ulicy Pivnej miały, zdaniem jego, zwracać ku Wiśle pod kątem prostym, nie przytacza jednak w swej pracy wyczerpujących dowodów. Hipoteza jego, że brama wjazdowa południowa do miasta miała się znajdować u wylotu ulicy Pivnej, nie zdaje się być usprawiedliwioną, gdyż nie znane są przykłady głównych bram wjezdnych na ulicach, które nie prowadzą bezpośrednio na rynek. Niemniej jednak odrębne obwarowania mogły mieć miejsce, jak to wynika z prostego porównania z rozplanowaniem miasta i zamku w Grudziądzu (Fig. 19 i 20). Analogja sytuacji jest uderzająca. Obok zamku w zarys pięcioboczny wystawionego, leży zamek dolny — odpowiadający drugiemu dziedzińcowi zamku Warszawskiego, dalej ciągnie się parów, oddzielający zamek od miasta. W Warszawie niema śladów parowu tak znacz-

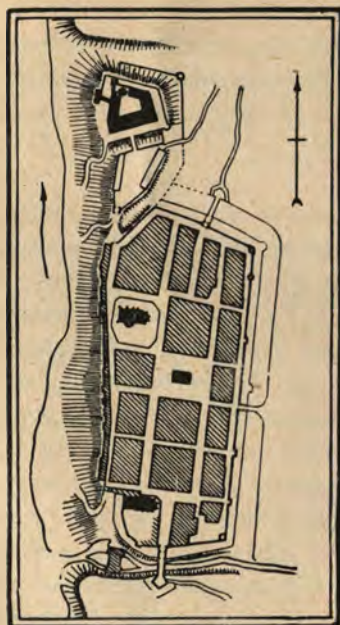


Fig. 19. Plan Grudziądza.

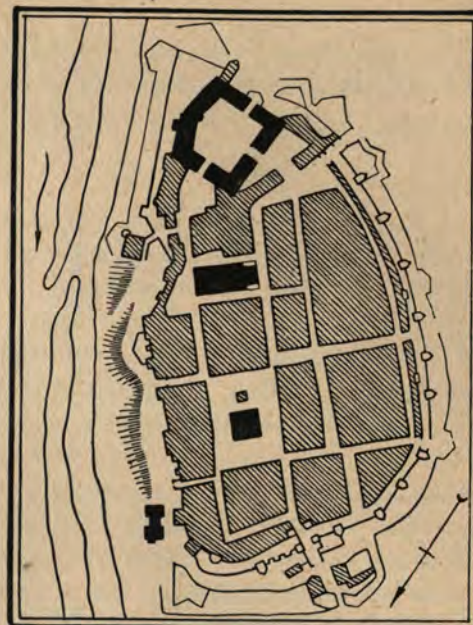


Fig. 20. Plan Warszawy średniowiecznej.



Fig. 21. Nieistniejące zabudowania na placu Zamkowym w Warszawie.

nego, przetrwała natomiast tradycja biegnących tu obwarowań z wieżą Żóraw zwaną, której nazwa wskazuje, że posiadała most zwodzony nad fosą. Gruntowne badania terenu zamkowego, w związku z będącą w toku jego restauracją, dostarczą zapewne dane do ostatecznego w tej sprawie orzeczenia.

Typowa, regularnie prostokąta sieć ulic Starej Warszawy rozsnuta jest, jak na osi, na dawnym gościńcu, łączącym wieś Warszawę z grodem książęcym; ulica Gołębia, Rynek i ulica Świętojańska znaczą jego przebieg, a w załamaniu się jego u wylotu na Placu Zygmunta widziałbym dowód dawniejszego niż miasto istnienia grodu Warszawskiego, do bramy którego zmierzały pierwotne drogi (Fig. 21). Gdyby go nie było, to droga wiodąca od wsi Warszawy do Ujazdowa niezawodnie innyby kierunek obrała, co i na obrazie ulic znalazłoby swoje odbicie.

Kierunek ulic pierwotnego miasta odnośnie stron świata wypadł bardzo dogodny, bo skośny do rombów zasadniczych, a więc poddający oświetleniu wszystkie połaci domów. Nie jest wykluczone, że zasadzcy miasta mieli ten ważny czynnik na względzie podobnie jak we współcześnie zakładanym Krakowie (Fig. 23), gdzie ulice miasta biegną pod kątem 45° do dawnego gościńca, idącego południkowo obecną ulicą Grodzką. Wobec istnienia jednak przykładów zakładania sieci ulicznej naszych miast według głównych stron świata, oceniać rozwiązań wymienionych, jako typowych, nie można i bez zbadania większej ilości miast wogóle ostrożnym być należy w przypuszczaniu świadomego i celowego w tym kierunku działania.

Tak więc Stara Warszawa i z zarysu swego obwodu i układu sieci ulicznej jest typowym średniowiecznym miastem polskim. W centrum jej mieści się rynek, na którym niegdyś stał ratusz (Tab. IV i Fig. 20); opierając się o mury miejskie, zabudował się zakon OO. Augustjanów; nie brak nawet kościoła parafjalnego za murami obok wsi, będącej niby macierzą później w sąsiedztwie powstałego miasta; jedynie położenie fary jest nieco odmienne od charakterystycznego, lecz liczne w tym względzie wyjątki nie pozwalają ustawienia fary w narożniku uważać za правило.

Z pobudowaniem miasta musiały nastąpić pewne zmiany w pierwotnym układzie dróg. Ruch handlowy, skierowany już stanowczo ku przeprawom warszawskim, wytorował i ustalił nowe dla siebie gościńce. W murach Warszawy prócz kilku furt pobocznych założono dwie bramy wjazdne na dwu wylotach tego gościńca pierwotnego, który za kręgosłup całego układu posłużył. Ku tym dwu bramom: południowej — Krakowskiej i północnej, w następstwie Nowomiejską przezwanej, pobiegły drogi, tworząc przed każdą niby wachlarz, zresztą analogicznie do układu, jaki obserwowaliśmy na przykładzie Byczyny (Fig. 4 i 5).

Więc brama Krakowska przyjmuje gościniec z południa od Ujazdowa — obecnie Krakowskie Przedmieście, oraz z południowego zachodu od Rakowca — ulica Senatorska. Ku bramie Nowomiejskiej podążał ulicą Długą gościniec zachodni od Wielkiej Woli, a łączył się z nim starodawny gościniec nadwiślański do Zakroczymia ciągnący na Wawrzyszew; nawprost bramy ulicą Freta szła droga przez wieś Warszawską aż ku rzeczce Drzańskie, parowem zaś ulicy Mostowej zbiegał zjazd ku przeprawie (Tabl. II).

Kierunki wspomnianych gościńców przy pobieżnym rzucie oka dają się z łatwością nawet na planie współczesnej Warszawy odszukać, a zestawienie z mapami jej okolic potwierdza ich charakter wypadowy ku bliskim miasteczkom, a w dalszym biegu ku większym centrom starożytnej Polski. Są to między innymi gościniec poznański i krakowski, istnienie których niewątpliwie ginie w pomroce dziejów, a bieg końcowy ustala się bezpośrednio po założeniu miasta.

Wskazując na zjazd od miasta ku przystani na Rybakach i ewentualnie drugi, parowem obok zamku, późniejszą ulicą Grodzką (Tabl. V), wspomnieć wypada o kilku drogach, niewątpliwie bardzo dawnych, łączących nizinę nadwiślańską z miastem. Drogi, wiodące od Czerniakowa i Solca łagodnymi parowami ulic Książęcej i Tamki, wydobywały się na płaskowzgórzu i łączyły się z gościńcem Ujazdowskim.

Wszystkie wspomniane gościńce z biegiem czasu nic nie straciły na znaczeniu, przeciwnie w miarę rozrastania się miasta, naturalnym i powszechnym biegiem rzeczy obudowywały się siedzibami ludzkimi szybciej niż odcinki między niemi zawarte (Tabl. V). Proces ten trwa ustawicznie, zjawisko przesuwania się odśrodkowo na podobieństwo fali od rzuconego w wodę kamienia, przekształca stopniowo wygląd terenów podmiejskich ze stanu ról, pastwisk i ogrodów w działki budowlane. Dla zobrazowania tego terytorjalnego rozrostu Warszawy, plany historyczne, kolejno zszeregowane, są nad wyraz wymowne, a wyznaczone na nich pierwotne gościńce, są arterjami podstawowymi narastającego stopniowo organizmu, a zarazem i utrwalającym go szkieletem.

Arterjom tym należy się więc szczególna uwaga już nietylko ze względu na ich historyczną wartość, ale z tytułu roli, jaką odgrywać są powołane we współczesnym organizmie miasta.

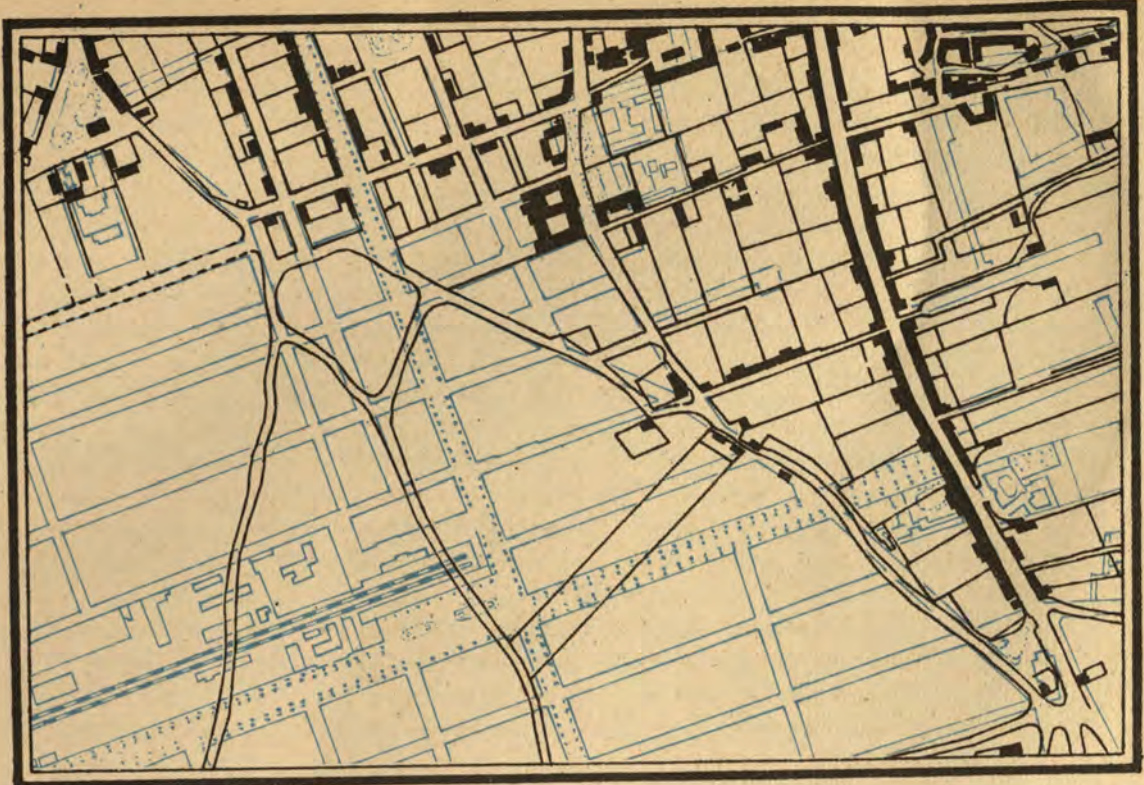
W sieci ulicznej Warszawy z widoczną przewagą ulic równoległych, biegnących prostopadle ku Wiśle, odznaczających się jednostajną prostobieżnością, wyróżniają się stare gościńce swym biegiem, jak gdyby niezależnym, swobodnym i łagodnie krętym. Przechowały one tym sposobem charakter wielkich dróg publicznych, niegdyś polnych lub leśnych, przecinających w dowolnym kierunku grunta rozlicznych właścicieli, nie liczących się z kierunkiem ról, bo zmierzających we wspólnym wszystkich interesie z dalszych okolic ku pewnemu celowi.

Falistość biegu tej arterji, niekiedy zdradzająca pewną tendencję do złagodzenia kolizji z kierunkiem ról (Tabl. V), oraz krzyżowania się ich, wynikające ze skierowania się ku trzem punktom na krawędzi płaskowzgórza leżącym, sprawiają, że arterje tej grupy rozciągnęły się niby sieć nad terytorjum współczesnej Warszawy, stanowią do pewnego stopnia naturalny szkielet przekątniowy, którego znaczenie dostatecznie jest przez naukę budowy miast doceniane.

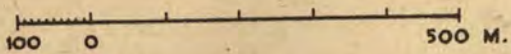
Wspomniałem już wyżej, że odwieczne gościńce nie zawsze przetrwały w stanie pierwotnym, za granicami zabudowanego obszaru w momencie zakładania gościńców bitych często następowało znaczne sprostowanie biegu na punkt więcej od miasta oddalony i w rezultacie jego przesunięcie. Tam jednak, gdzie gościniec przebiegał na obszarze zabudowywanym się, również bywały odchylenia pierwotnej trasy na skutek indywidualnego rozpościerania się obejść z przylegającymi do nich ogrodami. Charakterystyczny jest np. wypadek zupełnego zamknięcia drogi publicznej przez budowanie przez mieszczan domostw, która to przeszkoda została usunięta dopiero w wyniku postępowania sądowego¹⁾.

Plan Tirregaille'a (Tabl. V) graficznie uwypukla nam kilka przykładów odchylenia na pewnej przestrzeni gościńca publicznego od jego pierwotnego biegu. Sprzeczność tego biegu z kierunkiem ról była przyczyną, że w momencie, gdy parcelacja i zabudowywanie terenów, normowanych granicznymi miedzami, dochodziły do gościńców, właściciel, dążąc do otrzymania działek prostokątnych, zagarniał gościniec, zmuszając jadących do omijania ogrodzonego terenu.

¹⁾ Wejnert t. I. str. 203, Małcużyński str. 30.

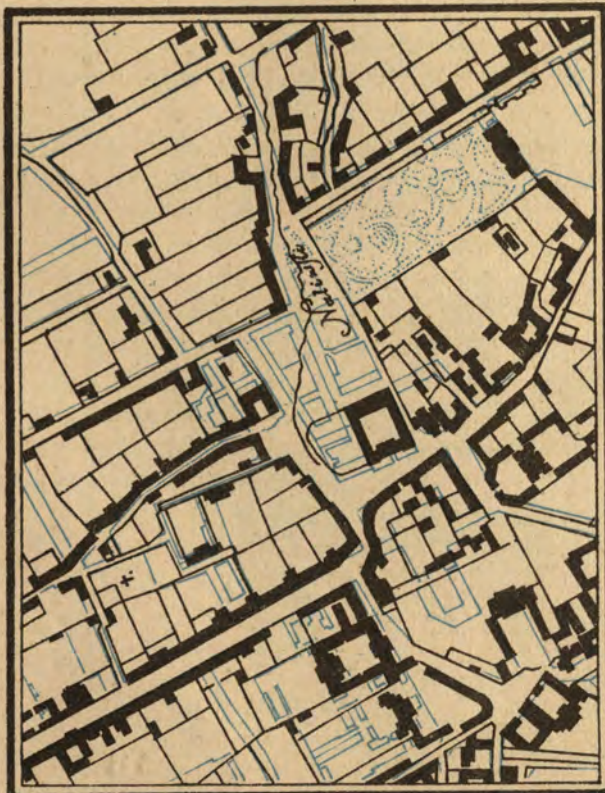


1 : 10.000



Tabl. VIII i IX.

Fragmenty Warszawy w/g planu
Tirregaille'a z r. 1767.



Podkład dzisiejszej Warszawy w barwie
niebieskiej.

Na gościńcu, idącym od Jazdowa w kierunku Grzybowa biegiem ulicy Brackiej, próba taka była zrobiona na rogu ul. Chmielnej (Tabl. VIII). Nie na długo wprawdzie, bo już na następnym planie z r. 1808 (Tabl. VI) bieg gościńca przywrócono do pierwotnej postaci; natomiast przerwanie tego gościńca na odcinku Zgoda-Bagno, podczas dokonywanej tam parcelacji gruntów, utrwaliło się niestety i jest jednym z dotkliwych niedomagań obecnego ruchu śródmiejskiego, tem trudniejszym do naprawienia, że bloki, niefortunnie powstałe wzdłuż wytrasowanej ulicy Marszałkowskiej, zabudowane już zostały zwarto i wysoko.

Podobnie zatracony został pierwotny gościniec nadwiślański (Jazdów—Wawrzyszew—Zakroczym) w okolicach źródeł, skąd sprowadzano rurami wodę do Starego Miasta, czyli t. zw. Nalewek (Tabl. II i V). Bardzo być może, że usypanie wału, o czem będzie poniżej mowa, przyczyniło się do odchylenia gościńca z jego pierwotnego kierunku na ul. Bielańską w stronę Placu Bankowego do złączenia z gościńcem Krakowskim (Tabl. IX). Gwałtowne zaś jego przerwanie u zbiegu z ulicą Nowolipki jest wynikiem zabudowania wolnych pierwotnie terenów obok źródeł, co wyraźnie daje się już na wspomnianym planie Tirregaille'a zauważyć. Parcelacja ról, zawartych między ulicami Nowolipie i Nowolipki, posuwała się już daleko ku granicom Wielkiej Woli, opuszczając narazie mokre tereny ze źródłami. W ostatnich dopiero czasach przed powstaniem mapy (1762 r.), najwidoczniej wskutek wyschnięcia źródeł i osuszenia terenu, zaczyna się ruch parcelacyjny na próżnych placach w kierunku jakgdyby wstecznym, a w XIX w. zabudowanie utrwala się jeszcze bardziej przez budowę pałacu Mostowskich (Tabl. VII).

Najbardziej rażącym jednak przykładem zupełnego zaniku ważnego gościńca, a przynajmniej znacznej części jego biegu, jest zamknięcie wylotu ulicy Długiej, która była wszak jedną z najważniejszych ulic na przedmieściach Warszawy i zdawna już pod nazwą „Longa Platea“ była znana¹⁾. Bieg jej dalszy poza ulicą Przejazd szedł wygonem Starego Miasta ku granicy Wielkiej Woli, skręcając może w ulicę Wolność, której kierunek niezgodny z układem ról zdaje się wskazywać na dawny bieg gościńca. Na planie Tirregaille'a (Tabl. V i VIII) wygon ten jest już zabudowany. Niezawodnie więc usypanie wału, jak i w uprzednio roztrzęsanym wypadku zamknięcie przejazdu przez wygon i skierowanie ruchu na nowo ukształtowaną arterję Leszna, spowodowały zanik drogi na wygonie i stopniowe jego zabudowanie.

Prócz wspomnianej falistości biegu ulic — gościńców, podkreślić należy inny jeszcze rys, charakteryzujący najważniejsze z pośród nich, będące zarazem przedmieściami, jak Długa, Freta, Szeroka i Krakowskie Przedmieście, — a mianowicie to znaczne ich u murów miasta średniowiecznego rozszerzenie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec szczupłości miejsca w obrębie murów miejskich, zakończenia gościńców były niejako naturalnem miejscem postoju dla przyjezdnych. To częste nagromadzenie publiczności popasującej i kupczącej u bram miasta nie pozwoliło ująć ulic o tak silnym pulsie życia w ramy zbyt szczupłe i wspomniane arterje w swym końcowym biegu utrwalają się w szerokościach znacznie przewyższających normalną szerokość współczesnych ulic, a niekiedy upodabniają się nawet do placów o wydłużonej formie.

Zjawisko to w formie bardzo wyrazistej występuje w Pradze Czeskiej, gdzie

¹⁾ Małcużyński str. 26.

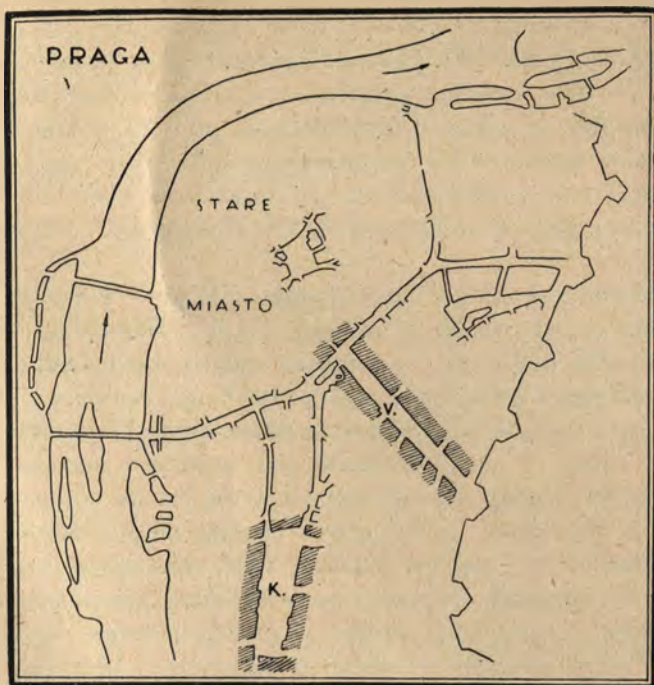


Fig. 22. Fragment planu Pragi Czeskiej.

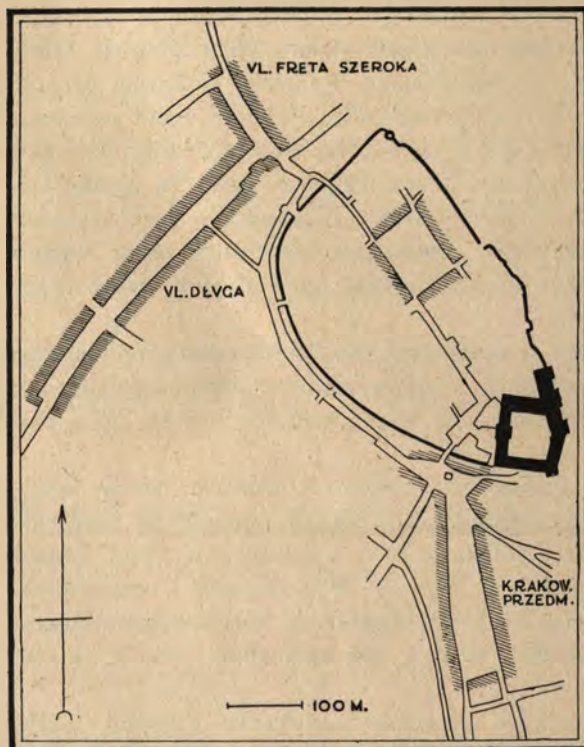


Fig. 23. Ulice i place dojazdowe Starej Warszawy.

główne gościńce przed samymi bramami miasta przekształcają się w wydłużone place-targowiska na bydło, konie lub siano, o wyraźnym promienistym układzie (Fig. 22).

W Krakowie, na najważniejszym gościńcu, przecinającym miasto, u samej bramy Florjańskiej skupienie targowe wytwarza cały rynek na Kleparzu, później częściowo zabudowany, a obecnie o zmienionej zupełnie postaci, na planie jednak Kołłątajowskim z r. 1785 występuje on w charakterystycznej rynkowej postaci (Fig. 24).

W Warszawie (Fig. 23) wspomniane 3 ulice charakterem swych zakończeń zbliżają się bardziej do typu praskich ulic-placów i jak one posiadałyby doskonale promienisty układ, gdyby nie skierowanie ulicy Długiej do bramy Nowomiejskiej zamiast do pobocznej furty w zachodniej połaci murów.

Warte jest wzmianki, że zjawisko, tylko co omówione, powtórzyło się kilkakrotnie w późniejszych dziejach miasta, a mianowicie: na Mokotowie przed zniesionymi rogatkami ulica Puławska do dziś dnia znaczne wykazuje rozszerzenie, podobnie na Pradze szeroka ulica Targowa do niedawna była targowiskiem (Tabl. VII).

Miejsca postojowe przed bramami czy rogatkami miast z łatwością przedzają się na targowiska, a skupiwszy wokół siebie stałą ludność handlową lub rzemieślniczą, stają się przedmieściami pierwotnego organizmu miejskiego, lub też same jako niezależne organizmy się kształtują. Na gościńcu, stanowiącym oś układu Krakowa, niby węzły na sznurze wy-

tworzyły się 3 samodzielne organizmy: Kleparz, Kraków i Kazimierz, każdy dookoła odrębnego placu targowego (Fig. 24).

Podobny fakt obserwujemy i w Warszawie. Lustracja z r. 1660 głosi iż: „są dwa miasta od siebie oddzielone, jedno murowane, które Antiquitus Stare Miasto zowią, a drugie drewniane, które zowią Nowe Miasto, każde z nich swoich praw używa i osobne urzędy mają“¹⁾. Powstało ono jeszcze przed r. 1408 (data wyłączenia) na gruntach dawnej książęcej wsi Warszawy w bezpośrednim sąsiedztwie ze Starą Warszawą, u jej bramy północnej, później Nowowiejską przezwanej, i osnute zostało na gościńcu, idącym od tej bramy ulicą Freta ku Marymontowi. Wybór miejsca usprawiedliwia Wejnert bliskością rzeczki Drzanszyny-Drny, niegdyś obfitującej w wody, a wyzyskanej dzięki swemu znacznemu spadkowi dla zakładów przemysłowych mieszczaństwa warszawskiego²⁾.

Niewątpliwie jednak w powstaniu Nowego Miasta mamy przejaw dążności do osiedlania się i zabudowywania wzdłuż krawędzi płaskowzgórza, a więc wzdłuż rzeki: jest to objaw stwierdzony już naukowo dla większości miast nad znacznymi rzekami położonych. Wędrowcy zatrzymują się przy samej przeszkodzie, którą przebyć im należy, ludność osiadła skupia się więc narazie w bliskości wsi Rybitwy, gdzie był przewóz. Dopiero gdy wzrost miasta uczyni je w większym stopniu celem podróży niż stacją etapową dalszej wędrowki, wtedy rosnąć zaczęły przedmieścia wzdłuż promienistych gościńców.

Nowe Miasto posiada ten sam, co i Stara Warszawa, prostokątny układ sieci ulicznej, lecz odbiega od typu kształtem swego rynku (Tabl. V), który już na dawniejszych planach Warszawy występuje w postaci skażonej; uważniejsze jednak wejrzenie w ten układ każe się domyślać pierwotnego czworobocznego rynku, z kościołem farnym P. Marji w narożnym bloku. Grupa domów, deformująca kształt rynku, powstała zapewne w czasach późniejszych na miejscu dzierzawionych kramów, być może jednak, że domostwa istniały tu już zdawna wzdłuż drogi pierwotnej ku świątyni i przy rozbijaniu miasta nie uległy rozbiórce.

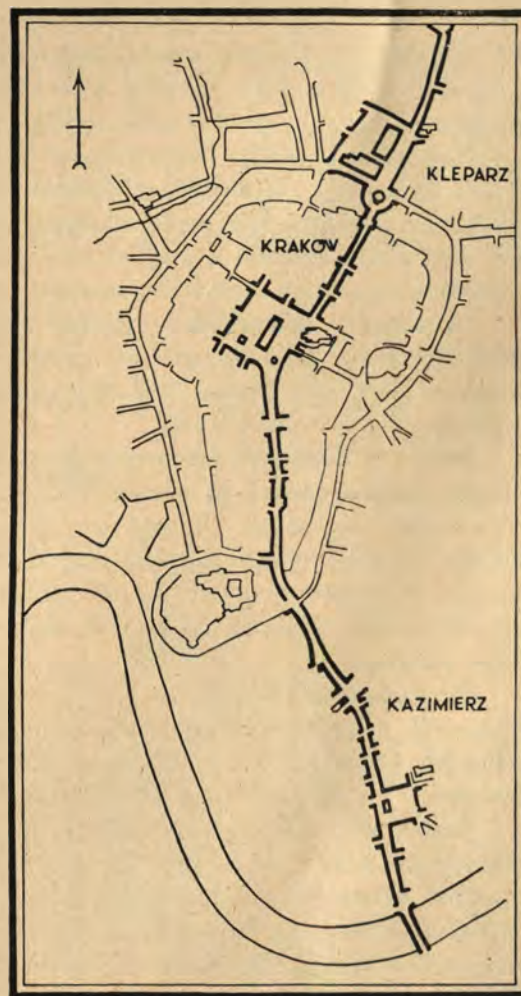


Fig. 24. Schemat planu Krakowa.

¹⁾ Wejnert t. VI. str. 167.

²⁾ Wejnert t. I. str. 76.

Nowe Miasto nie posiadało odrębnych murów miejskich, ani nawet okopów ¹⁾ i dopiero w XVII w. ujęte zostało wraz z innymi przedmieściami Warszawy w obręb okopów sypanych za Jana Kazimierza, a następnie w XVIII w. przez marszałka Lubomirskiego w obawie przed zawleczeniem zarazy.

Długie okresy względnego spokoju, jakim cieszy się w XIV i XV stuleciach dzielnica mazowiecka, trzymająca się zdala od walk toczonych przez Koronę Polską, opieka troskliwa książąt Trojdena (†1341), Ziemowita (†1381) i Janusza (†1429), którzy coraz nowymi przywilejami obdarzają miasto, wpływa na jego rozwój, a z niem i znaczenie. Warszawa, stolica odrębnego księstwa w r. 1344, na początku XV w. liczy się do rzędu 16 najprzedniejszych miast polskich (Pakt gwarancyjny krzyżacko-polski z r. 1422 ²⁾).

Wzmocnienie potęgi mocarstwowej Polski od czasu zainaugurowania pokojowej polityki Kazimierza Wielkiego w związku z wymieraniem Piastowiczów mazowieckich, poddaje tę dzielnicę pod coraz silniejszy wpływ organizmu państwowego polskiego, który stopniowo wchłania ją gospodarczo i politycznie. Proces ten kończy się w r. 1526 ze śmiercią ostatniego księcia mazowieckiego Janusza, panującego właśnie w Warszawie.

Przesunięcie zainteresowań państwowych za Jagiellonów z zachodu na wschód, rozwój stosunków z Litwą, ustalenie wspólności interesów gospodarczych i politycznych i wreszcie Unja, oto główne zmiany dziejowe, które wytworzyły dla Warszawy nowe, sprzyjające dla rozwoju warunki.

Leżąc na dogodnej przeprawie przez Wisłę, w miejscu, skąd rozchodzą się wachlarzem trakty, wiodące na północ, wschód i południe, Warszawa zyskuje niepomierne na ożywieniu stosunków z Litwą, a zajmując w wytworzonym od r. 1389 ogromnym państwie Polsko-Litewsko-Ruskim centralne położenie, z natury rzeczy staje się stopniowo jego centrum politycznym, od r. 1556 miejscem elekcji królów, od r. 1569 miastem sejmowym, wreszcie od r. 1596 stałą siedzibą panujących, a tem samem stolicą całego państwa.

Ogromny napływ ludności z całego kraju, a zwłaszcza szlachty i duchowieństwa, zdążających do stolicy dla sprawowania obowiązków obywatelskich swego stanu, zmienia zasadniczo charakter Warszawy, która zatracą główne cechy średniowiecznego miasta handlowego i stopniowo staje się miastem nowożytnym.

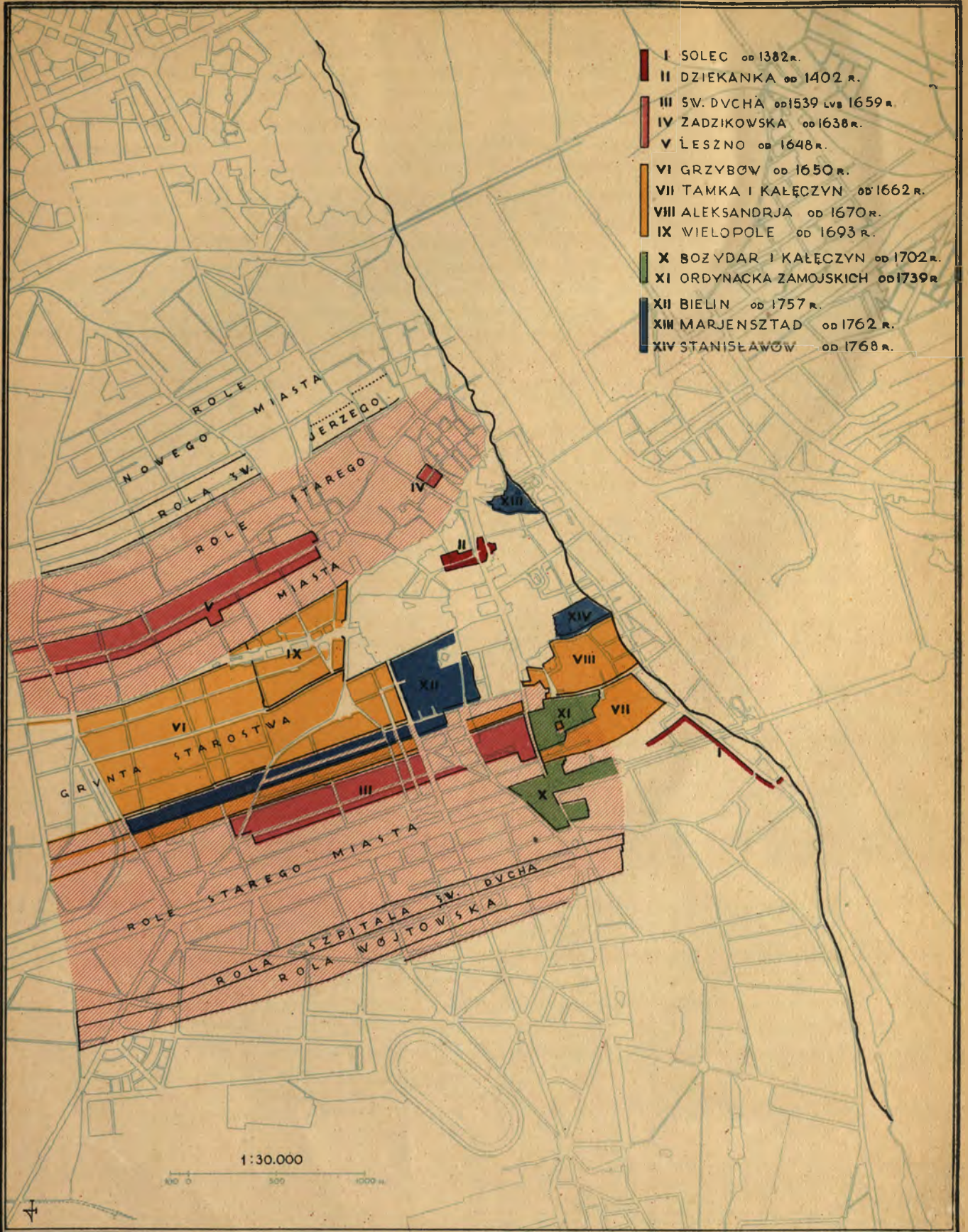
Rozbudowa samorządowego miasta dokonywać się mogła w pierwszym rządzie na gruntach do miasta należących, dlatego też ważnym jest poznanie, jakie to terytorja z nadania książęcego własność miasta stanowiły (Tabl. X). Wzmiankowałem już, że pierwszym nadaniem na terytorjum Wielkiej Warszawy był łan, należący do kościoła parafialnego św. Jerzego. Od niego też poczynając, zajęto ku południowi szeroki pas gruntów leśnych, aż do terenów wcześniej już wyodrębnionych, jako oddzielne gospodarstwo książęce, później grunta starostwa warszawskiego. Na zachód nadanie sięgało granic Wielkiej Woli. Ponieważ jednak powyższy czworobok nie wystarczał na potrzeby przewidywanego zespołu mieszczaństwa Starej Warszawy, uzupełniono nadanie łanami, leżącymi dalej ku południowi, między starostwem a Jazdowem. Ostatnie 2 włóki, do ulicy Wilczej sięgające, stanowiły uposażenie wójta, zakładającego miasto ³⁾. Tym sposobem od chwili swego powstania, posiadała Warszawa grunta w 2 kompleksach, co w następstwie jeszcze bardziej się pogorszyło.

Nowe Miasto, jako oddzielny organizm samorządny, również z dóbr książęcych

¹⁾ Dziewulski str. 357, Korotyński str. 541.

²⁾ Tymieniecki str. 24.

³⁾ Małcużyński str. 75.



Role miejskie i Jurydyki Warszawy.



otrzymało nadania, na północ od włók staromiejskich. O granice swych gruntów toczy ono spory zarówno ze Starem Miastem, jak i z klasztorem Bielańskim. Pierwsze uregulowała dekretem Komisja Dobrego Porządku w XVIII w., i tę granicę wyznaczyłem na Tabl. X. Być może, że nazwa ulicy Dzielnej jest odbiciem, idącej tu niegdyś granicy między gruntami Starej i Nowej Warszawy. Granica północna stale się zmieniała i zdaje się na korzyść mieszczan, którzy wdzierają się coraz głębiej w posiadłości klasztorne, opanowują rzeczkę Drnę, tak dla nich cenną, jako siła motoryczna, a nawet przedostają się na drugi jej brzeg ¹⁾).

Na tych to gruntach rozwijała się przedewszystkiem Warszawa nowożytna, a porównanie planów historycznych z doby średniowiecza i XVII, a zwłaszcza XVIII w. wykazuje nadzwyczaj szybki rozwój terytorjalny miasta. Pierwotnie rozrastało się ono jako targowisko nadrzeczne wzdłuż Wisły, obierając punkty dogodne dla przeprawy, obecnie



Fig. 25. Widok Warszawy z XVI w. pg. Brauna.

zwiększone zapotrzebowanie środków żywności dla licznych rzesz przyjezdnych, sprzyja raczej rozrostowi w kierunku suchych i nadających się pod uprawę gruntów, sąsiadujących z Wielką Wolą ²⁾). Zabudowują się więc teraz przedmieścia nie tylko wzdłuż krańców płaskowzgorza jak Krakowskie Przedmieście lub Freta, z rozwinięciem z niego Nowem Miastem, ale i wzdłuż dośrodkowych traktów, właściwych ulic Senatorskiej lub Długiej. Jak nowożytne miasto zaczyna Warszawa rozwijać się terytorjalnie koncentrycznie z charakterystycznymi mackami wzdłuż gościńców.

Rozrost rozpoczyna się niewątpliwie wcześniej i chociaż najwcześniejszy Plan Dahlberga z połowy XVII w. (Tabl. IV) wiarogodnie przedstawia Warszawę tylko w granicach jej fortyfikacji z okresu wojen szwedzkich, a przedmieścia podaje w formie mało wyraźnych ogólników, tem niemniej istniały już one, były dość rozległe i dostatnio, a czasami nawet bogato zabudowane, o czym świadczy opis w Gościńcu Jarzębskiego, lustracje od r. 1564 poczynając, oraz widok Warszawy z przedmieściem Krakowskim od strony Wisły, umieszczony w dziele Brauna z lat 1593–1613 „Theatrum urbium praecipuarum mundi“ (Fig. 25).

¹⁾ Małcużyński str. 44 i 45.

²⁾ Marszewska str. (8) 75.



Tereny najbliższej murów miasta położone zajęte zostały pod ogrody mieszczan, dalsze rozdzielono na równoległe role. Ten zasadniczy podział gruntów miejskich znalazł odbicie w sieci ulicznej. Na terenach ogrodowych (t. zw. gruntach), rozciętych przez kilka przedniejszych gościńców, powstały bloki dość znacznych rozmiarów, które dopiero w czasach późniejszych ulegają rozdrobnieniu przy jednoczesnym tworzeniu przecznic. Role, ciągnące się równoległymi pasami kilometrowej długości, dały podstawę do tworzenia się dróg polnych, biegnących miedzami lub pośrodku odrębnych włók. Przy parcelacji tych gruntów, drogi polne przekształcały się w ulice, a często więksi właściciele, przeprowadzając zabudowę całej posiadłości na większą skalę, tworząc nawet odrębne organizmy prawne, czyli t. zw. jurydyki, wytykali na swym gruncie nowe, szerokie ulice; tak powstała piękna ulica Leszno, urządzona staraniem Leszczyńskiego, zakładającego odrębne miasto Leszno na odkupionej od mieszczan roli, sięgającej od okopów drugiej linii aż do granic Wielkiej Woli (Tabl. X). Ulica ta, leżąc blisko zagubionego wylotu ulicy Długiej, stała się zastępczo jej przedłużeniem po zamknięciu wałem tego wylotu i zabudowania wygonu; stało się to oczywiście dopiero po zniwelowaniu wału.

Parcelacja, odbywająca się na gruntach prywatnych, leżących długimi pasami, dała w wyniku szereg ulic równoległych, biegnących prostopadle do Wisły, które, pomimo że stanowią większość ulic Warszawy, bynajmniej nie tworzą zespołu, któryby na miano sieci zasługiwał. Podobieństwo tej części Warszawy do miasta typu amerykańskiego jest tylko powierzchowne. System ten, jak wiadomo, polega na jednorazowym narzuceniu sieci ulic prostobieżnych w układzie prostokątowym. Narolne ulice Warszawy odznaczają się wprawdzie względną prostobieżnością, lecz wyrastały one stopniowo a bezplanowo i bez uwzględnienia przyszłych potrzeb miasta, mianowicie z pominięciem koniecznej liczby przecznic. Wada ta, usprawiedliwiona szybkim i anarchicznym rozrostem miasta, w okresie nieustalonych a niezwykle zawikłanych stosunków prawnych, panujących na jego terenie i przy braku instytucji, czuwającej nad racjonalnym przebiegiem rozrostu, jest po dziś dzień jednym z głównych niedomagań miasta i wymaga dla swego usunięcia znacznych nakładów.

Uprzywilejowane dwa stany ściśle związane z pracami sejmowymi i dworem królewskim, zwłaszcza dygnitarze świeccy i duchowni i możnowładcy, nie zadawając się gospodami mieszczańskimi, wykupują miejskie grunta lub otrzymują darowizny z nierozdrobnionego pierwotnie kompleksu gruntów starostwa; na nich zabudowują się na stałe. Podobnie wzrasta z biegiem czasu własność gruntowa stanu duchownego, czy to zakonnego, czy to instytucyj dobroczynnych. Narasta ona ustawicznie dzięki nadaniom i ofiarom, a nie podlega rozdrobnieniu, jak własność świecka przy spadkobranii. Zarówno szlachta jak i duchowieństwo wyłamują się z pod jurysdykcji miejskiej, uzyskując zwłaszcza w połowie XVII w. od Jana Kazimierza przywileje na wyłączenie, jako dóbr ziemskich lub duchownych i, rzecz paradoksalna, w chwili gdy miasto od XV w. zdobywa pełnię praw samorządowych, ustala granice swej własności i sprawowanej na niej władzy sądowej, jednocześnie rozpoczyna się zanik sprawności działania tej władzy, wskutek rozbicia organizmu na części wspólnym prawem nie objęte.

Miasto podejmowało walkę z tym nieznośnym stanem rzeczy; na skutek skarg magistratów Starej i Nowej Warszawy, królowie nakładają kary na uchylających się od podatków i ciężarów miejskich (Zygmunt I w r. 1544), lub zezwalają na kupno gruntów miejskich przez szlachtę z zastrzeżeniem prawa miejskiego (Zygmunt August w r. 1550),

sejmy znoszą odrębne jurysdykcje szeregiem uchwał swoich, poczynając od roku 1558, lecz zawsze bezskutecznie. Miasto nie posiada dość siły wykonawczej, aby przeprowadzić uchwały i rozporządzenia w życiu, zmusić potężnych oligarchów i równie potężne zakony do posłuszeństwa prawu miejskiemu i w rezultacie na terenie miasta działają cztery prawa, z których monarsze (jus ducale) wyszło poniżone, a miejskie (jus civile) unicestwione, gdy ziemskie (jus militare, terrestre) i kościelne (jus canonicum, immunitas ecclesiastica) zdobywają nieograniczoną przewagę¹⁾; walka o równowagę klas, kończy się upadkiem znaczenia mieszczaństwa.

Widomie wyraża się to powstaniem całego szeregu posiadłości prywatnych o odrębnej jurysdykcji, czyli t. zw. jurydyk, będących niekiedy samodzielnie miastami z własnymi władzami i ratuszem, posiadających mniej lub więcej formalnie zalegalizowany i dokumentami stwierdzony stan prawny. Rozbijały one terytorjum Warszawy na zbiorowisko bezładne gruntów, nie tworzących żadnego organizmu jednolicie administrowanego (Tabl. X). Dokładne ustalenie ich liczby i granic jest rzeczą niemożliwą wobec ciągłych zmian, jakim podlegały; obraz więc podany przeze mnie jest przybliżony, a opiera się o dane Wejnerta dla drugiej połowy XVIII w. i uwzględnia jedynie t. zw. jurydyki główne, to znaczy posiadające osobny zarząd miejski, w liczbie 14 na lewym brzegu Wisły położone, z pominięciem jurydyk t. zw. przemijających, które, potworzone na wzór głównych, nieprawnie, przetrwały dzięki bezkarności możnowładców do końca XVIII w. aż do skasowania przez Komisję Boni Ordinis w r. 1766.

Były to:

1. Solec od r. 1382.
2. Dziekanka, kapituły i dziekana warszawskiego, od r. 1402.
3. Św. Ducha, kapitulna czyli Nowoświecka, od r. 1539 czy też r. 1659.
4. Zadzikowska, tejsze kapituły, od r. 1638.
5. Leszno od r. 1648.
6. Grzybów od r. 1650.
7. Tamka i Kałużyn od r. 1662.
8. Aleksandrja od r. 1670.
9. Wielopole od r. 1693.
10. Bożydar i Kałużyn od r. 1702.
11. Ordynacka Zamojskich od r. 1739.
12. Bielin od r. 1757.
13. Marjenstadt od r. 1762.
14. Stanisławów od r. 1768²⁾.

W razie potrzeby właściciele ich stwarzali arterje komunikacyjne w granicach własności, nie sięgając myślą w potrzeby rzeszy wspólnej, nie działając w myśl ogólniejszego planu. Wyjątkowo Grzybów, powstały na gruntach starostwa, opierając się o pierwotny gościniec dalekobieżny i drogi polne miejscowego znaczenia, zdążające do folwarku starościńskiego, posiadał w nich surogat przyszłej sieci ulicznej o nieprzemijających po dziś dzień wartościach. Większość jednak, leżąc na gruntach mieszczańskich, wytwo-

¹⁾ Korotyński str. 533.

²⁾ Wejnert i Korotyński.

rzyła właśnie owe narolne, równoległe, pozbawione indywidualności ulice, z których jedynie Leszno, dzięki specjalnemu zbiegowi okoliczności, odegrało poważniejszą rolę w układzie sieci, zastępując zagubiony w swym biegu pierwotny gościniec.

W tym opłakanym stanie miasta, gdzie co kilkaset kroków każdy posiadacz innym się rządził prawem, gdzie wszystkie ciężary i podatki miejskie obciążały jedynie zbiedniałe, wycieńczone mieszczaństwo, któremu wskutek powstania pod bokiem nowych gmin miejskich usuwały się wszelkie podstawy gospodarcze istnienia, gdzie brakło środków nie już na planową działalność regulacyjno-budowlaną, lecz na należyte podtrzymanie najniezbędniejszych urządzeń miejskich, jak wodociągi, bruki i oświetlenie, jedynym sprężystym czynnikiem ładu publicznego okazał się urząd marszałka wielkiego koronnego czy nadwornego, sprawującego władzę policyjną i karną w miejscu pobytu króla. Posiadając władzę wykonawczą, mógł marszałek przeprowadzać zarządzenia, mające na celu poprawę stanu miasta. Już Stanisław Lubomirski, M. W. K., w r. 1685 tworzy pierwszą Komisję Brukową, z polecenia której budowniczy Tylman w r. 1693 dokonywa pomiaru ulic; na mocy reskryptu Augusta III z r. 1740 powołana ponownie do życia pod przewodnictwem Franciszka Bielińskiego, M. W. K., wznowia ona te czynności, przeprowadza obowiązujące wszystkich opodatkowanie, celem oczyszczenia i wybrukowania miasta, dokonywa nowego pomiaru i wydaje dokładny plan Tirregaille'a z r. 1762. (Tabl. V). Praca Komisji Brukowej przypada na okres największej samowoli wielmożów, których działalność budowlana w zakresie wznoszenia wspaniałych rezydencji, rywalizujących między sobą bogactwem założenia i przepychem urzędzenia, zmienia zupełnie charakter miasta, czyniąc je miastem dworu, dworaków i panów, rozpostartem beładnie i z jaskrawym kontrastem pałaców na tle nędznych mieszkań pospółstwa. (Fragment Warszawy pg Canaletta. Fig. 26). Wspomina o tem Wiliam Coxe¹⁾ w opisie swej podróży po Polsce w 1783 r., podkreślając dziwną sprzeczność bogactwa z ubóstwem, zbytku z nędzą, Sirisa zaś w swej pracy „Polens Ende“ pisze: „Freylich sieht man nicht weit von einem prächtigen Gebäude wohl eine elende Hütte oder ein hölzernes Häuschen“²⁾).

Stare Miasto, będące pierwotnie jądrem, dokoła którego narastała Warszawa, i pozostające przez czas dłuższy tym ośrodkiem, który wraz z gościńcami skupiał w sobie życie publiczne, teraz traci ogromnie na znaczeniu wobec konkurencji rzeszy sąsiednich jurydyk.

Chaos w dziedzinie stosunków prawnych, skrzywienie prawidłowego biegu życia gospodarczego znajduje swój wyraz w nieracjonalnem zabudowaniu nowych obszarów, pozbawionych wspólnego szkieletu.

Na zachodzie w drodze stopniowych przemian i zażartej walki międzystanowej osiąga wówczas supremację monarchja, która podporządkowuje sobie mieszczaństwo. Wyrazem tego układu sił społecznych jest plan na nowo zakładanego miasta, którego część mieszczańska jest zdegradowana do roli skromnego otoczenia rezydencji panującego, zajmującej pozycję naczelną. Plan taki cechuje jedność układu i podporządkowanie całości ośrodkowi, zajętemu przez pałac, pomieszczenia dworu i urzędów³⁾. Plan miasta stał się ponownie przedmiotem kompozycji i architektura osiąga pomieniony cel, wprowadzając jako osnowę sieci ulicznej miasta szerokie prostobieżne arterje, wytknięte re-

¹⁾ T. I. str. 72.

²⁾ str. 224.

³⁾ Lauterbach str. 52.

gularnie, a zamknięte perspektywicznie monumentem architektonicznym (przeważnie rezydencją lub ważnym gmachem państwowym), czy też od niego właśnie wystrzelające.

Włosi w Rzymie nowożytnym papieży, a zwłaszcza Francuzi w rezydencjach królewskich zastosowali i rozwinęli podstawy nowoczesnego regularnego układu, który w szybkim tempie wraz z modą francuską rozpowszechnił się po całej Europie, zawitał również i do Polski i, rzecz prosta, w stolicy przedewszystkiem się przejawiał.



Fig. 26. Fragment Warszawy według obrazu Canaletta.

Zanim jednak odnośne fakty przedstawię, zajmę się nieco analizą samego układu, idąc za pracami uczonych niemieckich, którzy gruntownie studja temu zagadnieniu poświęcili.

Więc Brinckmann w swych „Przekrojach“¹⁾ widzi ciągłość w historii założeń regularnych typu patte d'oie, wywodzi je od słynnej trójcy ulic promieniście wybiegających z Piazza del Popolo przy bramie wjazdnej od Campanji do Rzymu i będących osnową zreformowanego przez mistrzów baroku miasta papieży. Układ promienisty dróg, biegnących ku pałacowi wersalskiemu, zdaniem jego — to zastosowanie powyższego układu do miasta od nowa zakładanego, a place gwiaździste i układ karlsruheński to dalsze konsekwentne rozwinięcie pierwotnych pomysłów.

Rose w studjach nad późnym barokiem²⁾ zdaje się bardziej przenikliwie wnikać w istotę rzeczy. Odróżnia on dwa odmienne typy trójpromienistego układu. Włoski

¹⁾ Literatura 3.

²⁾ Literatura 19.

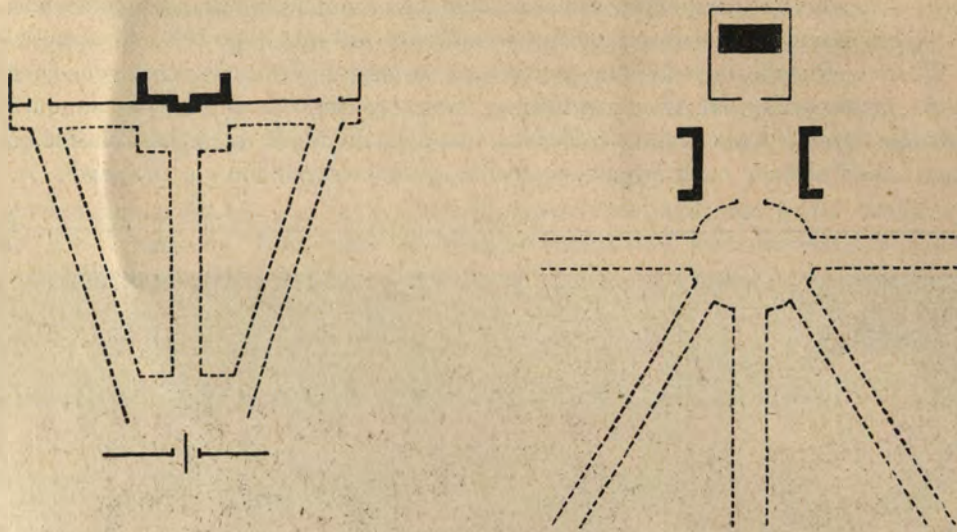


Fig. 27. Schemat założeń trójpromienistych.

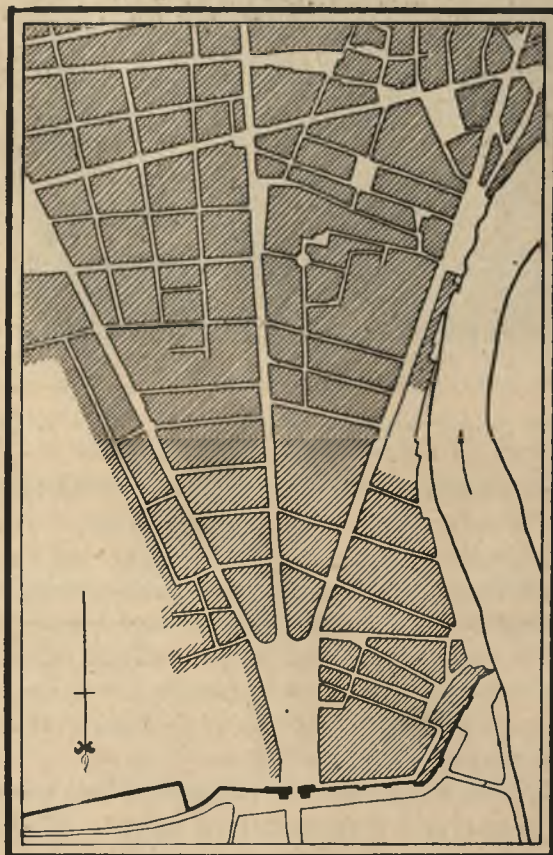


Fig. 28. Fragment planu Rzymu.

rzuca grupę trzech dróg od wjazdu na dziedziniec, rozwierając je ku budynkowi, stojącemu na osi układu; dwie boczne drogi mijają budynek i stronami przechodzą ku ogrodom z tyłu za nim położonym (Fig. 27). Układ ten, zapoczątkowany w rozplanowaniach willi, legł w osnowie projektu regulacji Rzymu: w rozwidleniach 3 wspomnianych prostobieżnych ulic: Via di Ripetta, Corso i Via del Babuino rozpostarte miasto, chaotycznie i ciasno zabudowane, otrzymało więc jasną, dla każdego wstępującego przez bramę del Popolo stało się przejrzyste (Fig. 28).

Układ francuski, krom wspólnego z włoskim geometrycznego rysunku, nic wspólnego z nim nie posiada. Ognisko tego układu znajduje się na budynku, który architektonicznie zamyka perspektywę wszystkich 3 dróg (Fig. 27). O ile obok rezydencji powstaje miasto na osnowie tych trzech dróg, rozsnute jak w Wersalu, nie staje się ono organizmem samodzielnym, nie osiąga indywidualnego charakteru, podporządkowuje się tej dominancie, jaką jest pałac. Zresztą miasto to jest drobną, drugorzędną częścią

całego organizmu, oddanego na usługi dworu. Ogromne obszary wciągnięte są w orbitę rezydencji monarszej, a zapanowanie nad nimi wyraża się plastycznie w przecięciu pól, lasów i łąk z wodami, prostobieżnymi duktami, obramionymi rytmicznymi szeregami drzew i prowadzącymi oko królewskie aż po krańce horyzontu. Układają się one w wiązki promieniste, biegnące z dogodnych punktów obserwacyjnych lub tworzą gwiazdy wielopromienne, tak dogodne dla orientacji w przestrzeniach zalesionych terenów łowieckich.

Słusznie też Rose widzi w układzie gospodarstw leśnych i rolnych wzory dla założeń parkowych. Plany historyczne Paryża ilustrują doskonale to zjawisko. Na polach podmiejskich i wśród ogrodów wytknięte 3 avenues tworzą „patte d’oie“ przed Pałacem Inwalidów, zbierając je, niby w ognisku, w kościele tego monumentu. Na błotnych łąkach i lasach obok przedmieścia na prawym brzegu Sekwany narzucono sieć duktów, ujętych w gwiazdę na Rond Point des Champs Elysées (Fig. 29).

Wiele lat upłynęło zanim te założenia pierwotnie wiejskie stały się siecią uliczną miasta, które, stopniowo się rozrastając, dookoła wspomnianych dróg rozpostarło swe zwarte zabudowania.

Polska, pozostająca w ścisłych stosunkach kulturalnych z Zachodem, i w dziedzinie planowania szła z prądem czasu. W ciągu w. XVIII i XIX możemy obserwować fakty, świadczące zarówno o zrozumieniu wartości, tkwiących w nowych zasadach planowania, jak i o rozmachu, z jakim je realizowano lub conajmniej projektowano. Wszystkie te

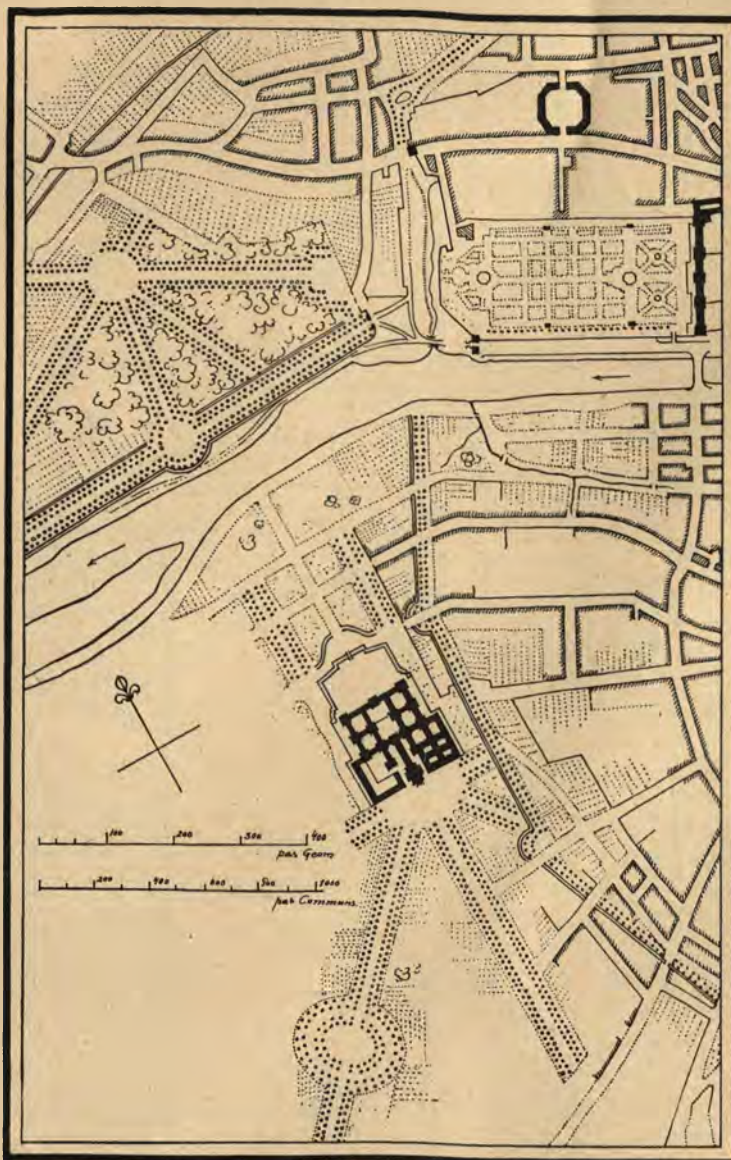
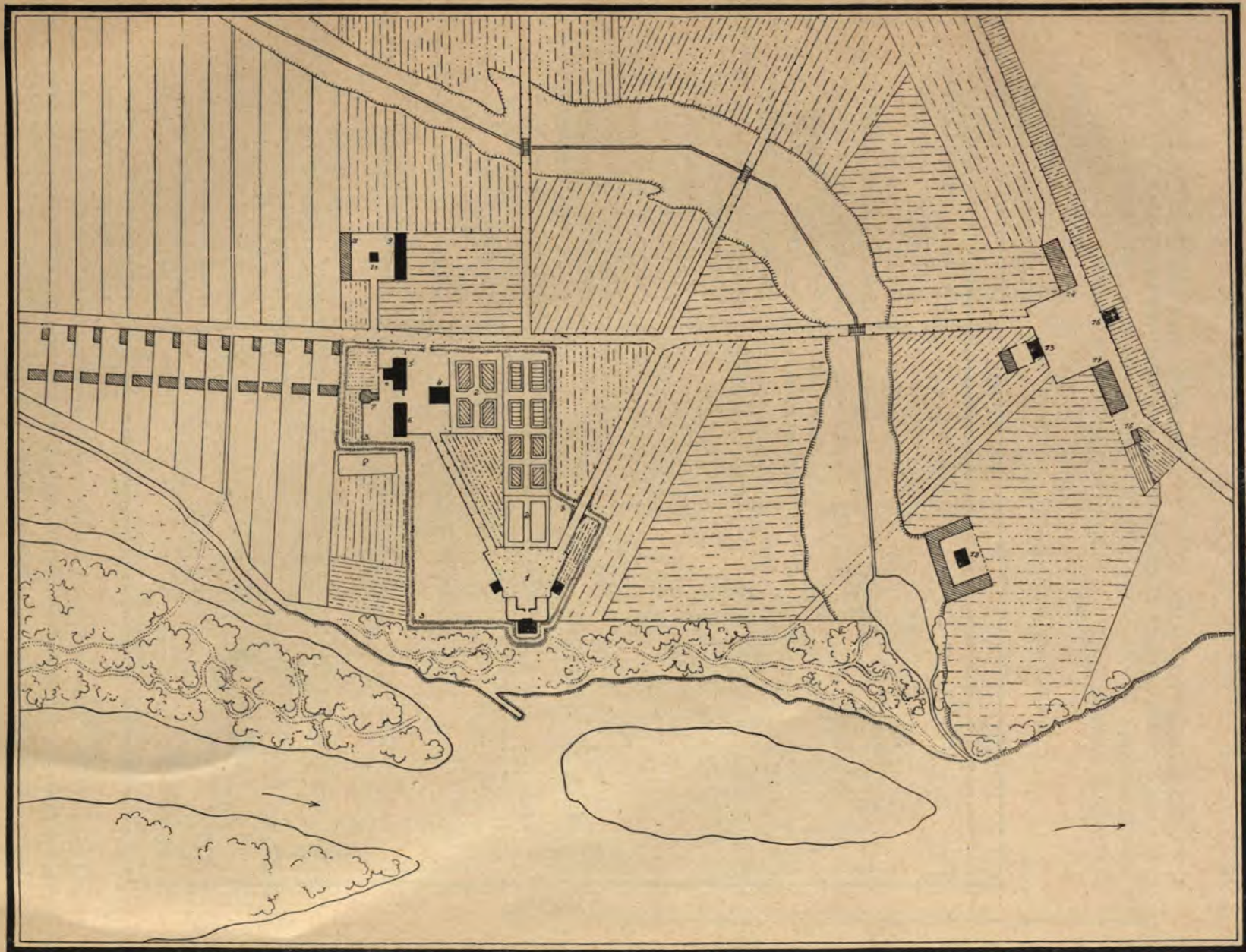


Fig. 29. Fragment planu Paryża.



Gazeta, Rocznik 1874

Fig. 30. Plan sytuacyjny dworu, folwarku i wsi Gruszczyzna.



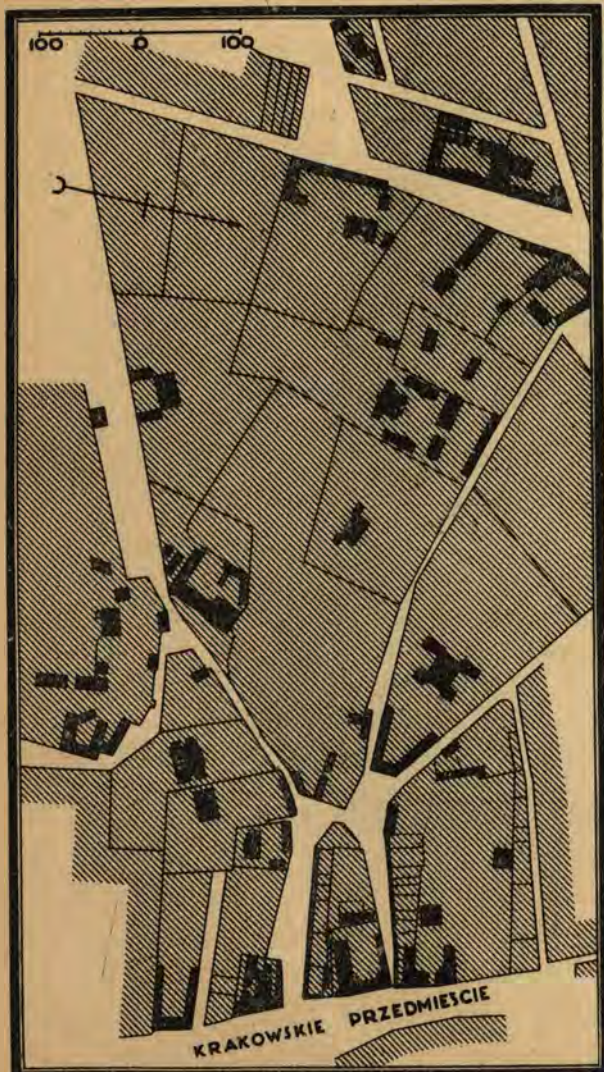
Tabl. XI. Idea rozplanowania królewskiej rezydencji Sasów.

A. — Stan pierwotny obszaru.

B. — Projekt.



Tabl. XI A.





rozwiązania od prostych do najbardziej rozwiniętych, a posiadamy gamę bardzo bogatą, należą do szkoły francuskiej.

Na pierwszym miejscu pod względem czasu wypada umieścić pałac Saski z jego otoczeniem, wykonany w latach 1712—1724, i koszary Mirowskie z r. 1732.

August II, choć zdradzający tendencje absolutystyczne, do których przywykł na terenie swego dziedzicznego elektoratu saskiego, na tronie polskim był monarchą konstytucyjnym, w swej władzy silnie skrupowanym, przytem miasto stołeczne było już zabudowane w centrum i na bliższych przedmieściach dość zwarto, z tych dwóch względów jego pragnienia przekształcenia stolicy mogły się zrealizować w drodze prywatnego, że tak nazwę, działania na gruntach luźno zabudowanych monarszych, względnie do starostwa należących, lub na osobistą własność przez króla wykupionych.

Tabl. XI ilustruje historję powstania tego dzieła, zakrojonego na skalę monumentalną, odpowiadającą świetności dworu. Na wykupionych w przeważnej części gruntach, sąsiadujących z najruchliwszem Krakowskim Przedmieściem, założono ogromny cour d'honneur, otoczony stajniami i koszarami wojsk cudzoziemskich, dalej pałac szeroko rozpostarty, za nim ogród architektonicznie skomponowany i wreszcie wielkie koszary pułku Mirowskiego, wszystko na wspólnej osi i na przestrzeni powyżej 1½ kilometra. Kompozycja ta jest najśmielszą i zarazem najbardziej monumentalną w całym planie Warszawy doby przedrewolucyjnej, a i do chwili obecnej niewiele przybyło stolicy równie świetnego. Takie wprowadzenie avenue koszar Mirowskich w łagodne wygięcie gościńca Wolskiego (ulica Elektoralna, Chłodna) uznane być może za mistrzowskie. W przeciwieństwie do wysokiego artyzmu twórców pomysłu jakież smutne świadectwo wystawili sobie twórcy hall targowych, niszcząc jedną z największych artystycznych wartości Warszawy i nie próbując innych rozwiązań zadanemu celowi służących, które niewątpliwie znaleźć było można.

Podobnie umyślnie założona została wielka avenue na Żoliborzu, prowadząca do monumentalnie rozplanowanych koszar Gwardji Królewskiej. Koszary te, stanowiąc część główną zabudowań późniejszej cytadeli rosyjskiej, przetrwały do dziś dnia, Aleja Gwardji natomiast zniknęła wraz z całym Żoliborzem przy jej wznoszeniu (Tabl. V i XX).

Trzeciem wreszcie dziełem Sasów było ukształtowanie gościńca, prowadzącego od pałacu w Jazdowie do miasta, jako Drogi Krzyżowej z Kalwarją, obok pałacu położoną. Ta to majestatyczna avenue, rozpoczynająca się na Placu 3 Krzyży i ciągnąca aż do Belwederu, znana obecnie pod nazwą Alei Ujazdowskiej, weszła następnie w skład grupy ulic-alei, zaprojektowanych na terenach Jazdowskich już za Stanisława Augusta.

Przykład królewski oddziałł oczywiście na całe jego otoczenie. W tym to okresie przeważnie zabudowuje się Warszawa mnóstwem pałaców-rezydencyj wielmożów. Mówiłem już wyżej, że działalność ta w sensie rozplanowania miasta wyraźnych i korzystnych wpływów nie miała. Nieliczne wyjątki, jak rozpatrzona już rola Leszna w organizmie sieci ulicznej Warszawy, lub znaczenie dziedzińca rezydencji Krasińskich, później placu publicznego przed pałacem Rzplitej, potwierdzają przypadkowość ich dobroczynnego działania, a brak pierwotnej świadomej w tym kierunku pracy myślowej.

Jedynie Bieliński, Marszałek Wielki Koronny, mąż wielkiej energii i bezinteresownie sprawom miasta oddany, zakładając jurydykę Bielino w mniemaniu, że fundacja ta doda miastu ozdoby, rozplanowuje ją z widoczną myślą o racjonalnym podziale na bloki budowlane. Analogicznie do systemu prostokątego średniowiecznych miast zakłada on rynek regularny z wybiegającymi z jego rogów ulicami. Wtedy to powstaje również

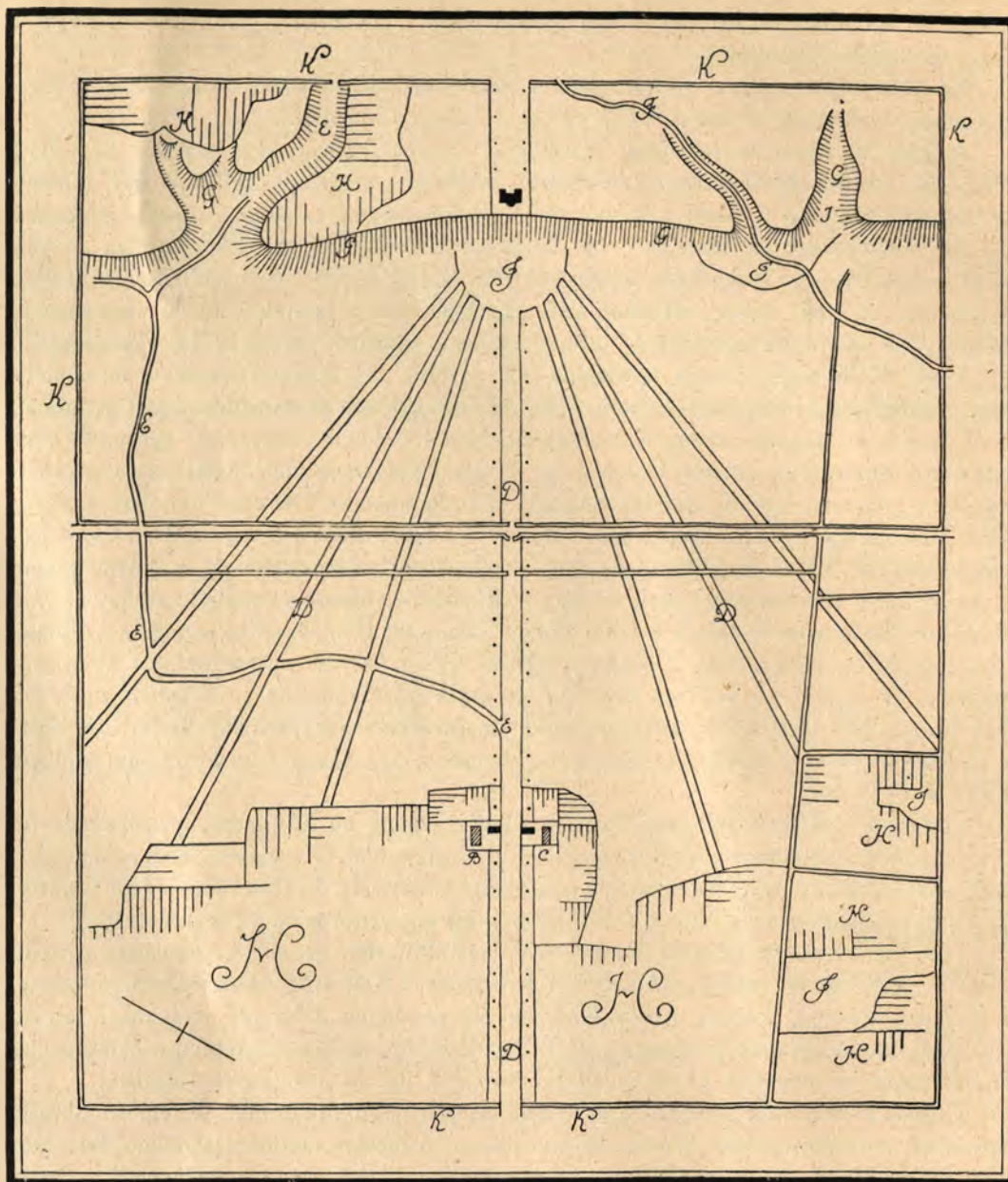


Fig. 31. Plan sytuacyjny Natolina z r. 1781.

ulica Marszałkowska, jako skromna poboczna uliczka, którą dalsze koleje do rzędu głównszych arteryj miasta wyniosły i nawet rozszerzenie jej początku spowodowały (Tabl. V i VI). Lecz i w tym wypadku, nacechowanym niewątpliwie dbałością o racjonalne rozplanowanie, nie uniknięto kardynalnego błędu, jakim było zapomnienie o konieczności związania układu z resztą miasta. Nowopowstająca dzielnica, odcięta kompleksem prywatnej własności królewskiej od niego, swój indywidualny układ rozpoczęła

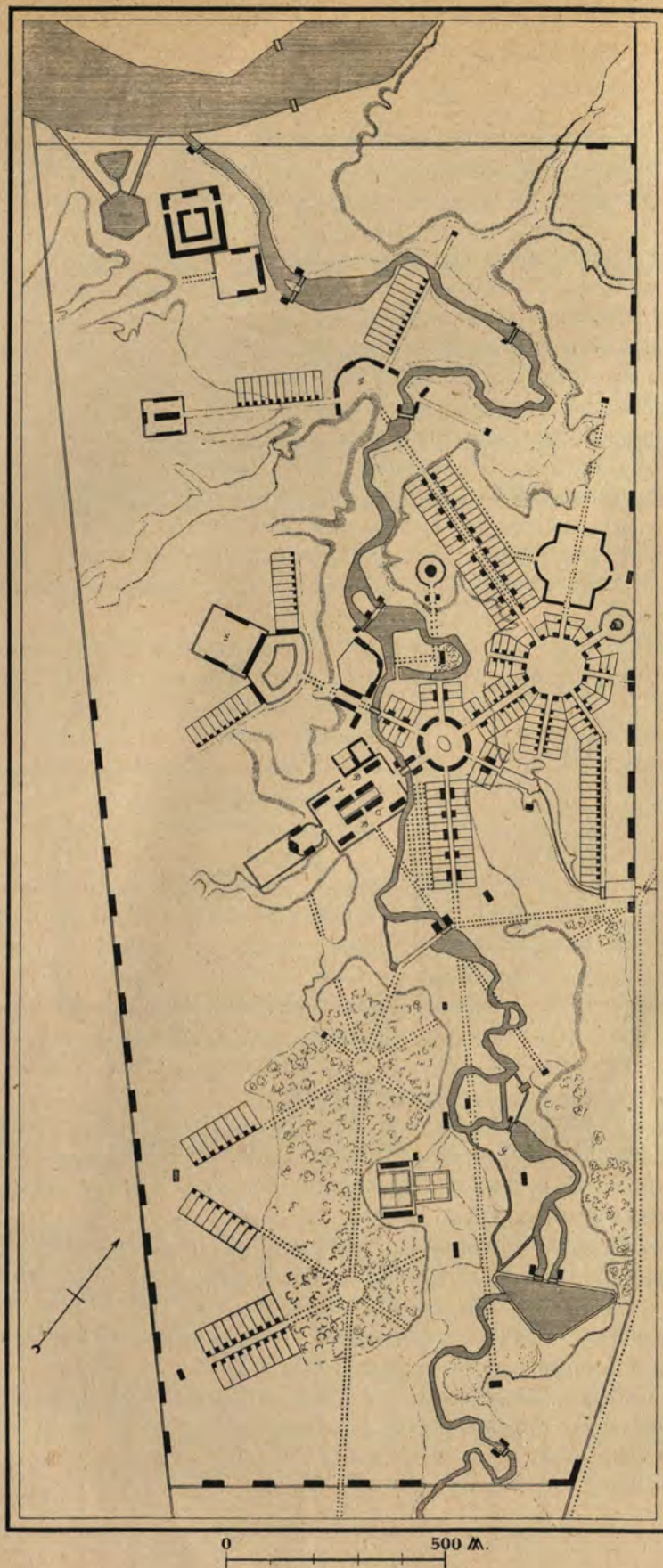


Fig. 32. Projekt zabudowania osady fabrycznej Łosośny pod Grodnem z r. 1780.

bez związku z istniejącą już siecią, co więcej, rozprzestrzeniając się ku południowi na dalsze niezabudowane tereny, narzuciła na nie swój układ prostokątowy, niszcząc nawet przebiegające tędy odwieczne gościńce, które w monotonnym układzie prostokątowym świetnie rolę arterij dżagonalnych odegrać mogły (patrz wyżej str. 21).

Dopiero panowanie Stanisława Augusta przynosi w tym względzie widoczną poprawę. Ruch umysłowy, rozbudzony przez tego wszechstronnie wykształconego człowieka i wielkiego mecenasa sztuki, dał wyniki i w dziele uzdrowienia stosunków miejskich, jak również samego rozplanowania. Już w drugim roku jego panowania, bo w r. 1765, powstała słynna Komisja Dobrego Porządku, która uporządkowała finanse miejskie, oświetliła ulice, okopała miasto wałem i fosą, dokonała pomiaru i ustaliła nazwy ulic. Komisja urobiła swą działalnością opinię publiczną w kierunku zrozumienia konieczności przeprowadzenia reform radykalnych, zniosła w r. 1766 wszystkie jurydyki drugorzędne, nie posiadające aktów erekcyjnych, i wreszcie, wypracowując projek organizacji zarządu miasta, obejmujący zjednoczenie miast Starej i Nowej Warszawy, przy-

gotowała grunt pod wiekopomną „Ustawę Kwietniową“ z r. 1791, będącą prawdziwym triumfem sprawy miejskiej.

Sejm czteroletni, nadając prawa mieszczaństwu, zniósł zarazem wszelkie jurydyki i zjednoczył wszystkie odrębne części miasta w jeden organizm prawny. I w dziedzinie rozplanowania miasta świetna ta epoka zaznacza się na swój sposób, przysparzając mu nową dzielnicę pod przysze zabudowanie na terenach Ujazdowa.

Rozplanowanie tej dzielnicy nie jest wyjątkowym zjawiskiem w dziejach naszego budownictwa, a przykłady zebrane przeze mnie stwierdzają wspólną im wszystkim szkołę francuską i ścisły związek z gospodarstwem folwarczno-rolnym i leśnym. Więc plan Gruszczyzna, dworu, folwarku i wsi, położonych nad Wisłą w pow.

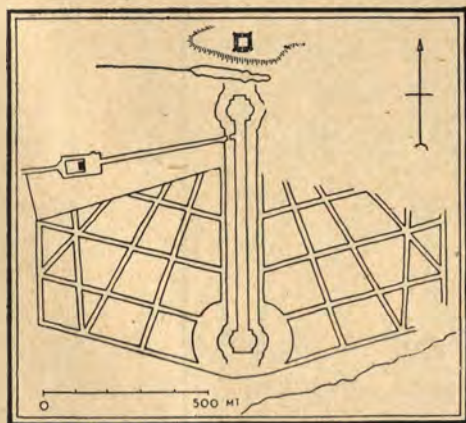


Fig. 33. Projekt rozplanowania podnóża Zamku Ujazdowskiego.

kozienickim, wykazuje planowe zastosowanie promienistego układu dróg lub perspektywy, ogniskujących się na dworze lub kaplicy (Fig. 30.).

Projekt urządzenia bażantarni czyli zwierzynca w dobrach Wilanowskich, znanego dziś pod nazwą Natolina, daje nam nadzwyczaj rzadki przykład całego snopu duktów, w liczbie 7, rozłożonych na kącie niespełna 90° liczącym, z wierzchołkiem na tarasie wysoko położonej willi (Fig. 31).

Motyw ten wcześniej jeszcze był proponowany dla urządzenia części Powiśla, rozpościerającej się u podnóża wzgórza ujazdowskiego. Na projekcie rozplanowania otoczenia zamku z czasów Saskich, publikowanym już przez Lauterbacha w jego pracy o Warszawie¹⁾, widzimy 6 duktów promieniście wybiegających ze środka zamku i ułożonych symetrycznie po obu stronach kanału (Fig. 33).

Układ gwiazdzisty, stosowany przez Francuzów na terenach leśnych i polnych, znajduje zastosowanie w projekcie osady fabrycznej „Kunsztowa“ na gruntach królew-

¹⁾ Literatura 13.

szczyzny Łosośna, pod Grodnem (Fig. 32). Osada ta, pobudowana dla uruchomienia 14 manufaktur, prócz budynków fabrycznych posiadająca domy mieszkalne robotników i administracji, targowiska, otoczone składami i sklepami, świątynie różnych wyznań dla osadzonej ludności robotniczej, jest doskonałą plastyczną ilustracją tego ruchu w kierunku uprzemysłowienia kraju, jaki ogarnął z inicjatywy króla jego otoczenie najbliższe i wyższe sfery ziemiańskie i finansowe.

Przedsięwzięcie Tyzenhauzowskie w Łosośni nie wytrzymało próby czasu i upadło po kilku latach istnienia, rozplanowanie jednak osady jest pierwszorzędnym dokumentem, świadczącym o znajomości i stosowaniu szkoły francuskiej do planów osad. Regularność w rozkładzie sieci i budynków, pięknie wytknięte perspektywy, zamknięcia architektoniczne prostobieżnych arterii i duktów, place gwiazdowe jako ośrodki skupień budowlanych, lub polany leśne — oto podstawowe cechy tego pomysłu.

Projekt nowej dzielnicy z rynkiem dla m. Korca z r. 1809, aczkolwiek już w XIX

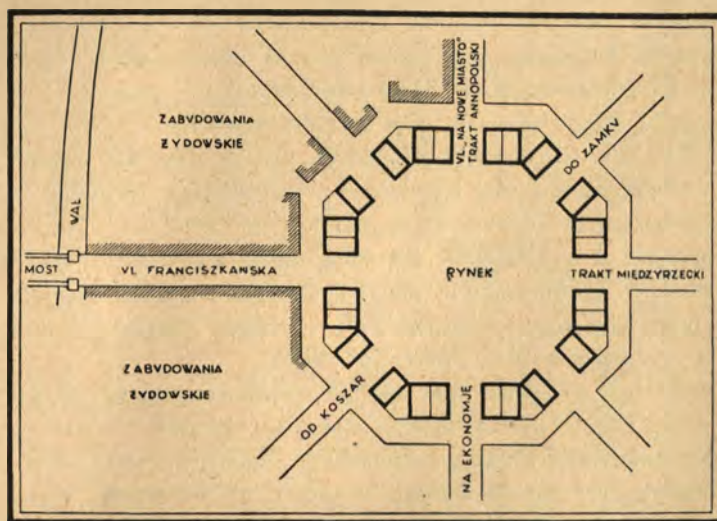


Fig. 34. Projekt zabudowania nowej dzielnicy w Korcu z r. 1809.

stuleciu pomyślany, należy do tej samej szkoły i jest wyrazem wspomnianej wyżej troski o podniesienie dobrobytu mieszczaństwa (Fig. 34). Właścicielami tego miasteczka byli Czartoryscy, ród najbliższej spowinowacony z Poniatowskim i jak wiadomo odgrywający podówczas wybitną rolę w życiu politycznym i kulturalnym.

Zastosowany do placu targowego układ gwiazdowy, zapewniając dogodny dojazd ze wszystkich stron, kryje w sobie niebezpieczeństwo powikłań w ruchu przejezdnym w czasie jarmarków. Podziwiać można na rozpatrywanym przykładzie z jaką umiejętnością niedomagania to zostało ominięte przez założenie obwodowej arterii komunikacyjnej dookoła zabudowań bezpośrednio otaczających rynek. Tym sposobem cały ruch przejezdny może ominąć plac rynkowy, nie przeszkadzając w przebiegu handlu, co więcej, załadowanie lub wyładowanie towaru z domów handlowych spokojnie od tyłu odbyć się może.

Otwarta od niedawna możliwość dotarcia do zbiorów map i planów w archiwach państwowych niewątpliwie pozwoli ujawnić wiele przyczynków do historii planowania tej tak ciekawej epoki, sądzą jednak, że przytoczone wyżej przykłady, zebrane z róż-

nych dzielnic i z rozmaitych założeń, zarysowują w dostatecznej mierze tło powszechnego prądu. Dzielnica południowa Warszawy, ujętej w okopy, stanowiąca jednak naówczas tereny polne w górnej części, łąkowe, błotne i leśne na Powiślu, należała do dóbr koronnych lub na własność przez monarchę była wykupiona. Te warunki przyrodzone i prawne pozwoliły na przeprowadzenie pomysłu przekształcenia terenów w pewien organizm regularny. Większość zamierzonych tras przetrwała do nowych czasów, co obserwować można, porównyując plany z początku XIX w. ze współczesnym (Tabl. VII). Całkowita koncepcja widoczna jest jednak najlepiej na planie Łazienek Królewskich z przyległościami, wymierzonym przez Korpus Kadetów w r. 1787.

Wcielając w system uprzednio już uregulowaną Aleję Ujazdowską i zapoczątkowaną przez marsz. Bielińskiego ulicę Marszałkowską, nowa sieć drogowa osnuła się dookoła osi symetrii, wybiegającej z pałacu Ujazdowskiego. Kierunek jej, skośny do Alei Ujazdowskiej, zarówno jak i do ul. Marszałkowskiej, uwarunkowany był geometrycznie dawniej już, za Sasów założonym kanałem (Tabl. V), odwadniającym podnóże pałacowe, biegnącym zapewne zgodnie z kierunkiem ról na Powiślu, a stwarzającym dla pałacu główną oś kompozycyjną. Już za czasów saskich aleja dojazdowa do pałacu od głównej Alei Ujazdowskiej miała kierunek wytknięty w przedłużeniu wspomnianego kanału. W dalszym jej biegu powstała więc na wspomnianej osi t. zw. Droga Królewska, wiodąca ku Wielkiej Wsi (do Reduty Wolskiej), dzisiaj ulica Nowowiejska, tak nazwana od osady Nowa Wieś, wzdłuż niej regularnie pobudowanej. Układ symetryczny innych ulic tej dzielnicy z łatwością odkrywamy na planie Kadetów (Tabl. XII), dziś brak jednej z ulic, wybiegających z „Rozdroża“ ku ulicy Marszałkowskiej, brak również drogi, która niewątpliwie była uregulowanym dawnym gościńcem nadwiślańskim, zmierzającym do Jazdowa. Znikła ona wskutek otworzenia rogatki na rondzie Mokotowskim i skierowania drogi ku początkowi ulicy Marszałkowskiej.

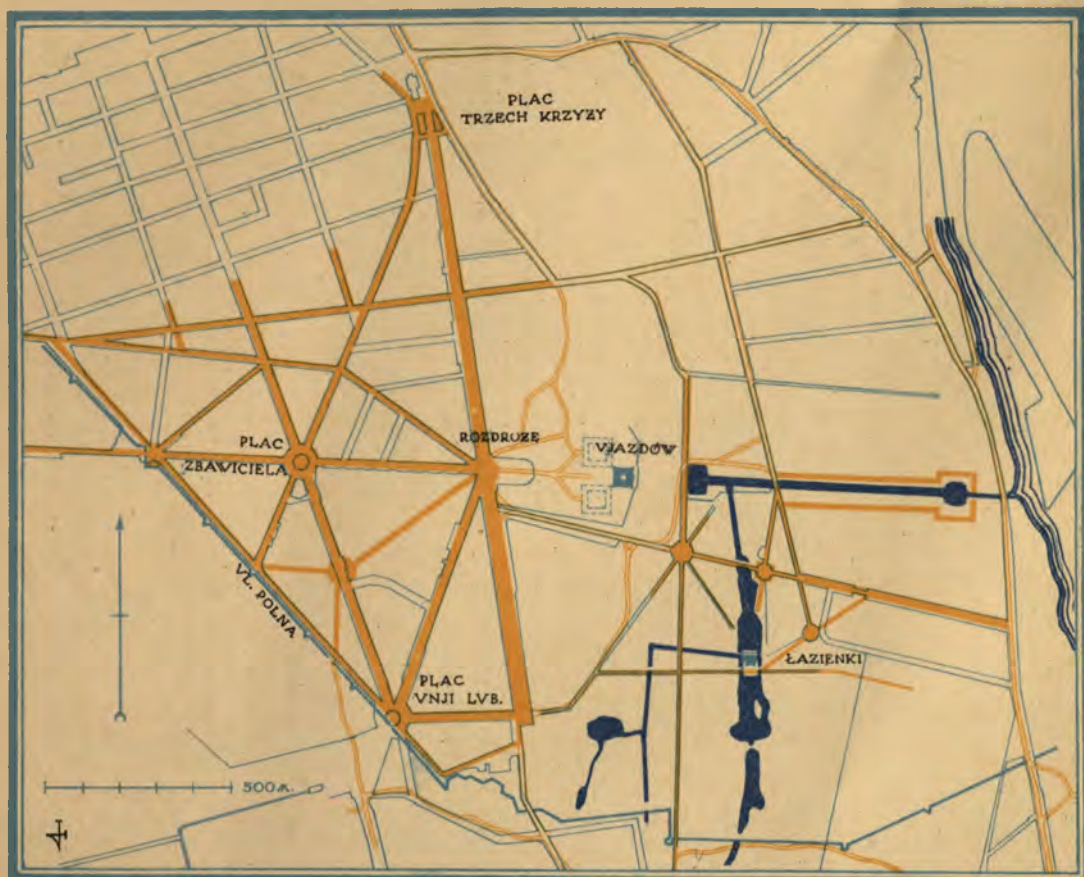
Geometryczna figura „Rozdroża“ pełnię symetrii osiąga przez przedłużenie Alei Szucha poprzez teren Parku Ujazdowskiego. Rzecz szczególna: kierunek ten trafia w przedłużeniu swem na zbieg ulic Pięknej i Wiejskiej. Być więc może, że Aleja była trasowana z tym zamiarem, nie została jednak w całości zrealizowana.

Węzły ulic dzielnicy, biegnących w najrozmaitszych kierunkach, ujęte zostały, na wzór francuski, w kształt okrągłych placów gwiazdzystych (Rozdroże, Plac Zbawiciela, Plac Unji Lubelskiej i inne, dzisiaj zagubione).

Tym sposobem wkońcu XVIII w. doczekała się Warszawa po kilkunastulecie przerwy świadomej swych celów twórczej inicjatywy w dziedzinie planowania swej sieci.

Dolna część terenów czyli t. zw. Łazienki otrzymały układ drogowy według analogicznej metody; naogół przetrwał on do naszych czasów, dzięki utrzymaniu parkowego charakteru tego obszaru; nieznaczne zmiany, zaszłe od czasów powstania, z łatwością dają się ujawnić i niezawodnie przyjdzie chwila, gdy będzie można pomyśleć realnie o przywróceniu do życia tych elementów planistycznych, które posiadają wartość estetyczną; dla tego celu planta Ichmościów Kadetów będzie źródłem pierwszorzędem.

W bezpośrednim związku z rozplanowaniem sieci drogowej południowej dzielnicy stoi projekt wzniesienia szeregu monumentalnych budowli monarszych lub państwowych na terenach Belwederu i Ujazdowa oraz założenia wielkiego placu na terenie wsi Jazdowskiej pod nazwą Pola Marsowego (Tabl. XIII). Przeznaczenie placu na miejsce zborne wielkich mas ludowych dla obchodu uroczystości państwowych i przeglądów wojsk tłumaczy się bliskością przekształconego zamku Ujazdowskiego z odwachami i świątynią



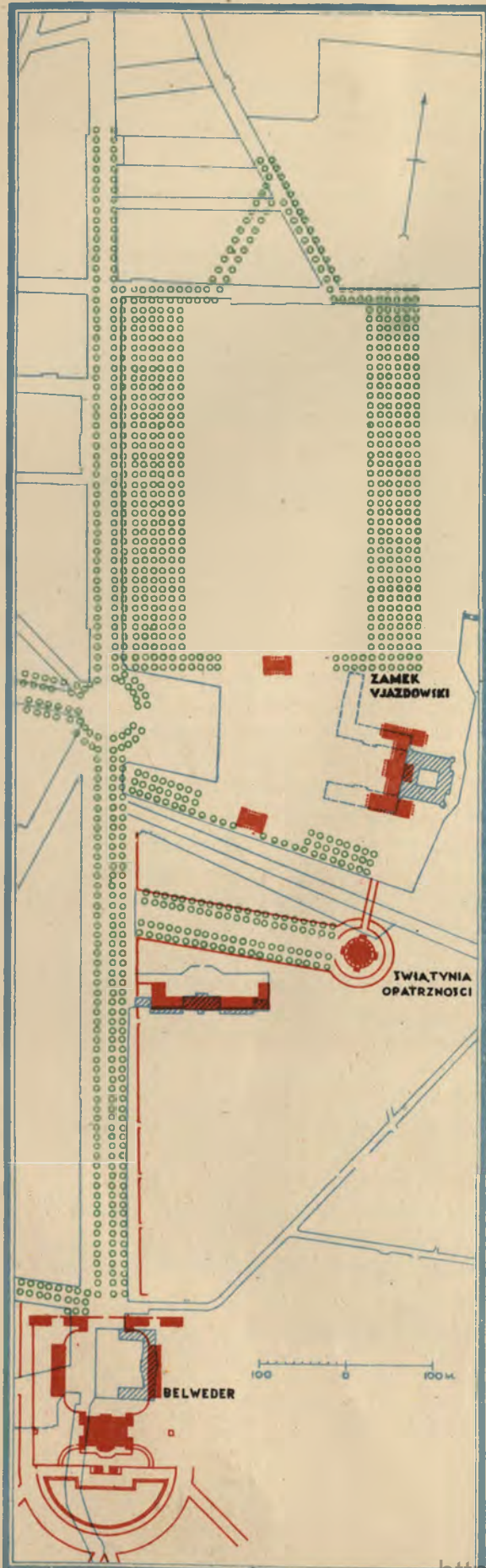
Plan dzielnicy południowej Warszawy p/g pomiaru Kadetów z r. 1787.

Podkład dzisiejszej Warszawy w barwie niebieskiej. Nową sieć arterji oznaczono barwą żółtą.



Tabl. XIII.

Plan zabudowania Ujazdowa i Belwederu
i urządzenie pola Marsowego.



Projektowane budowle oznaczono barwą czerwoną,
zadrzewienie — zieloną.



Opatrzności, wyjątkową pozycją na skarpie, otwierającą niezwykle piękny widok na dolinę nadwiślańską, oraz dogodnym połączeniem z miastem; oryginalny zaś kształt placu jest wynikiem umiejętnego wykorzystania w celach artystycznych pewnych odchyłeń w kierunku dróg pierwotnych (skośny bieg ulicy Wiejskiej). Nie mogąc wobec ściśle określonego programu pracy zajmować się na tem miejscu bliższą analizą pomysłu, podkreślam jedynie, że ramy placu miały tworzyć drzewa, sadzone szeregowo, a więc według sposobu stosowanego we Francji (Pola Elizejskie).

Niezależnie od rozplanowania wolnych przestrzeni w obrębie obwałowań miejskich myśl twórcza Stanisława Augusta objęła również dziedzinę przebudowy istniejącego podówczas stanu zabudowania. Najęższe siły, będące w rozporządzeniu pracowni artystycznej królewskiej, wprężnięte zostały do pracy projektodawczej nad przebudową gmachów publicznych i przekształceniem ich najbliższego otoczenia. Z żalem wielkim stwierdzić należy, że z nielicznymi i mało znaczącymi wyjątkami cała ta praca twórcza pozostała jedynie na papierze. Warunki polityczne, w jakich kraj się znajdował, ruina i upadek państwa uniemożliwiły zamierzoną przebudowę całych dzielnic, która niewątpliwie uczyniłaby z Warszawy prawdziwe dzieło sztuki.

Projekty w licznych nieraz odmianach, świadczących o żmudnym i długotrwałym wysiłku, opatrzone nazwiskami Merlinich, Schroegerów, Kubickich, a zgromadzone w zbiorze rycin Stanisława Augusta, winny stać się przedmiotem gruntownych studjów nad ich architektoniczną wartością; w obecnej mej pracy zajmuję się niemi o tyle tylko, o ile wnoszą one zmiany do istniejącego podówczas układu sieci ulicznej, lub przetwarzają charakter dostępnych dla publiczności założeń.

Ponieważ wszystkie opracowane przeze mnie przykłady odnoszą się do przebudowy placów publicznych, uważam za konieczne poprzedzić je przeglądem krytycznym stanu, w jakim je epoka Stanisławowska zastała. Naogół rzecz można, że place publiczne nie odgrywały, jak i dzisiaj zresztą, wybitnej roli w ogólnym organizmie sieci warszawskiej, były one nieliczne i niewielkich stosunkowo rozmiarów, lub przez wzniesione budynki uszczuplone. Biorąc za podstawę klasyfikacji proces powstawania i przeznaczenie placów, można je podzielić na dwie większe grupy, a mianowicie: place powstałe samorzutnie i place wytworzone celowo.

Do pierwszej grupy zaliczam place nieregularne, powstałe drogą naturalną przy zbiegu kilku ruchliwych arterij komunikacyjnych, jak plac Grzybowski, utrwalony w następstwie jako rynek miasteczka-jurydyki Grzybowa, powstałego na gruntach folwarku starościńskiego, plac 3 Krzyży, a nawet zwykłe rozszerzenie ulic lub dróg podmiejskich, wynikłe wskutek zatrzymywania się handlujących, jak plac „za Żelazną Bramą“ — targ jurydyki Wielopola, lub dawny targ koński — rozszerzenie ulicy Senatorskiej przed roгатką w okopach miejskich¹⁾.

Do drugiej grupy zaliczam: place założone jako targowe w regularnym układzie sieci miejskiej, a więc rynki Starego i Nowego Miasta (ten ostatni zniekształcony) i rynek miasteczka-jurydyki Bielina (plac Dąbrowskiego). Ta krótka lista placów publicznych znajduje potwierdzenie w opinii cudzoziemców, zwiedzających Warszawę. Sirisa w swem dziele „Polens Ende“²⁾ pisze „Oeffentliche Plätze giebt es hier eigentlich gar nicht. Nur aus Missbrauch werden so genent, der Platz vor der Salzcommission, ferner der zwischen der Altstadt und Krakauer Vorstadt, auf welchem die metallene und

¹⁾ Gurlitt, — Schematyczny plan Warszawy pg. Boetiusa z r. 1738. Literatura 7.

²⁾ Str. 225—6.

vergoldete Statue König Sigismund III, und dann der beym Ausgang des sächsischen Gartens. Blos die Altstadt besitzt einen Ring oder Marktplatz, der zwar klein, und durch das darauf stehende Rathhaus noch mehr verengt wird, bey jeder Tageszeit aber der lebhafteste Fleck in der Stadt ist“.

Podobnie i J. Schultz w swym opisie Warszawy z r. 1793 uskarża się na brak placów rynkowych, zwłaszcza na przedmieściach ¹⁾.

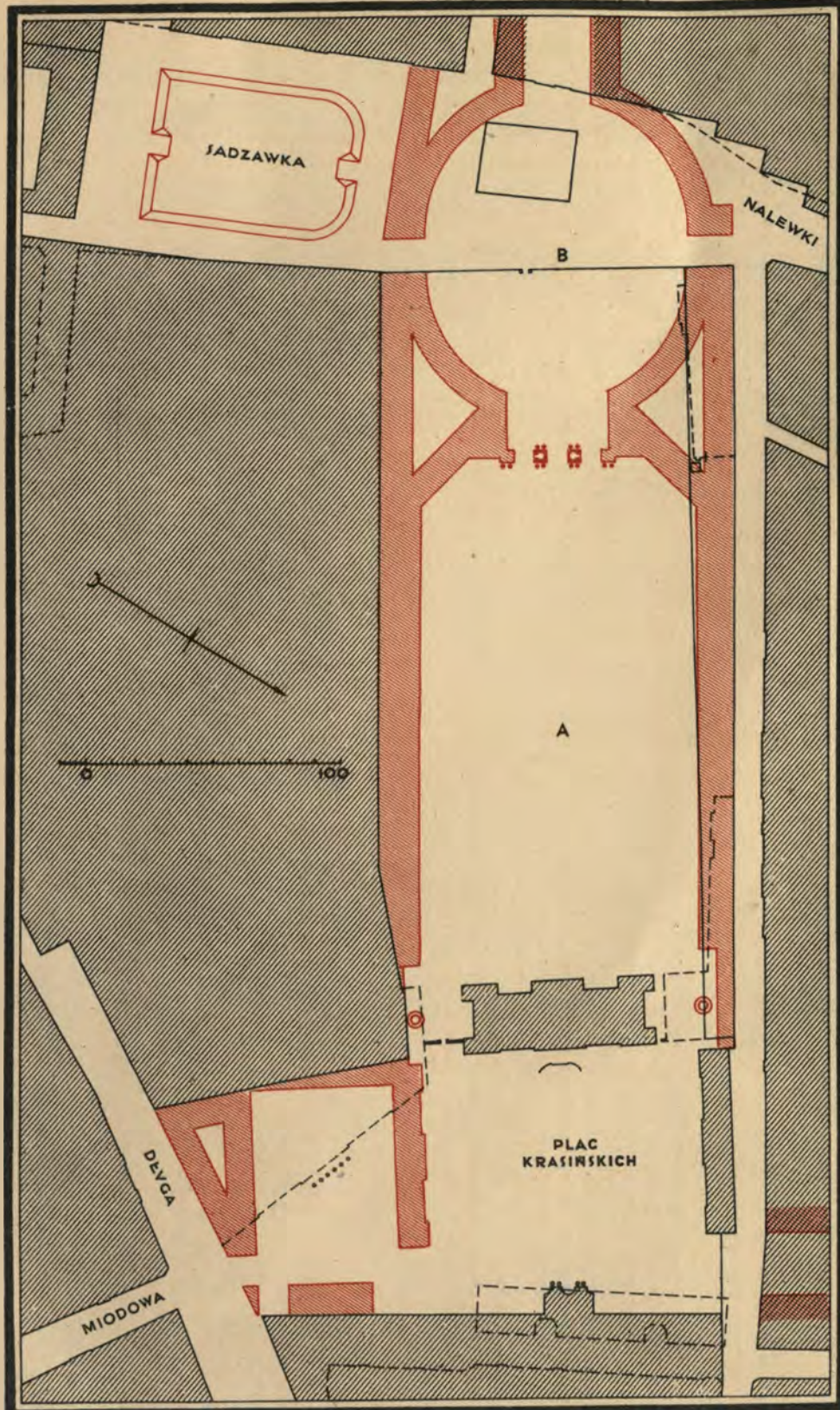
Niezawodnie też świadom był Stanisław August tego braku w organizmie miasta, skoro zlecił opracowanie projektu wielkiego planu targowego, otoczonego pomieszczeniami na sklepy, na niezabudowanych terenach za dawnym wałem Jana Kazimierza (Tabl. XIV). Dziwnym zbiegiem okoliczności, czy też wskutek trafnego intuicyjnego odgadnięcia przyszłych kolei w rozwoju miasta, rynek, projektowany jako największe centrum handlu, wypadł u wylotu dzisiejszych Nalewek, będących jak wiadomo środowiskiem handlu hurtownego współczesnej Warszawy. Projekt Kubickiego włącza targowisko do szerszej znacznie koncepcji, obejmującej całą posiadłość Krasińskich — pałac z ogrodem i dziedzińcem, nabyty na własność państwa i odtąd pałacem Rzplitej zwany. Kubicki przekształca ogród na wielki plac publiczny (A), architektonicznie oprawny i oddzielony od placu rynkowego (B) troistem przejściem sklepionem. Dawny dziedziniec wstępny pałacu od ulicy Długiej ulega częściowo zabudowaniu, które wytwarza dlań oprawę architektoniczną zupełnie regularną. W jednym więc projekcie mamy skombinowanie 3 placów publicznych o odmiennem przeznaczeniu, stosownie do którego dokonano wyboru pozycji i postarano się o odpowiednią oprawę: zapewniono dogodny wjazd na cour d'honneur w przedłużeniu ulicy Miodowej, po obu stronach wjazdu pozostawiając zabudowania drugorzędne, zapewniono również spokojny postój dla licznych pojazdów i pocztów, towarzyszących zjeżdżającym do pałacu dostojnikom; plac publiczny po drugiej stronie pałacu, bardziej odpowiedni od ogrodu na otoczenie gmachu urzędów państwowych, rozwiązano jako przestrzeń wyraźnie zawartą architektonicznie i od ruchu kołowego zupełnie odgraniczoną, jednak łatwo dostępną dla pieszej publiczności; wreszcie rynek o kształcie kolistym, charakterystycznym dla epoki, z 3 stron odbiera dopływ zewnętrzny, chociaż cały nieco na uboczu od najbliższego gościńca jest położony (droga do Zakroczymia), odpowiada więc sytuacją swoją najnowszym w tej sprawie poglądom.

Waga gmachu Rzplitej dla fizjonomii współczesnej Warszawy nakazywała konieczność uporządkowania jego dziedzińca, który, jak to widać z obrazu Canaletta, daleki był od charakteru reprezentacyjnego; szczególna jednak pozycja, polegająca na ustawieniu pałacu bokiem do wjazdu i nieregularna konfiguracja, stanowiły szczególną trudność dla projektodawcy. Z teki Stanisława Augusta przytaczam (Tabl. XV) jeden z wariantów pomysłu Merliniego. Podstawowa idea tego projektu nie różni się od pomysłu Kubickiego, koncepcja jednak architektoniczna wypowiedziana o wiele pełniej, świadczy o bardzo wysokim, akademickim poziomie pracy.

Chociaż w projekcie Kubickiego uwzględniona była potrzeba życia miejskiego i obejmował on rynek, to jednak jasnym jest, że, podobnie jak i w projekcie Merliniego, punktem wyjścia kompozycji był istniejący gmach publiczny.

Podobnie podjętą do projektowania znacznych zmian w zabudowaniu miasta była chęć stworzenia monumentalnego otoczenia dla przebudowywanego przez króla zamku.

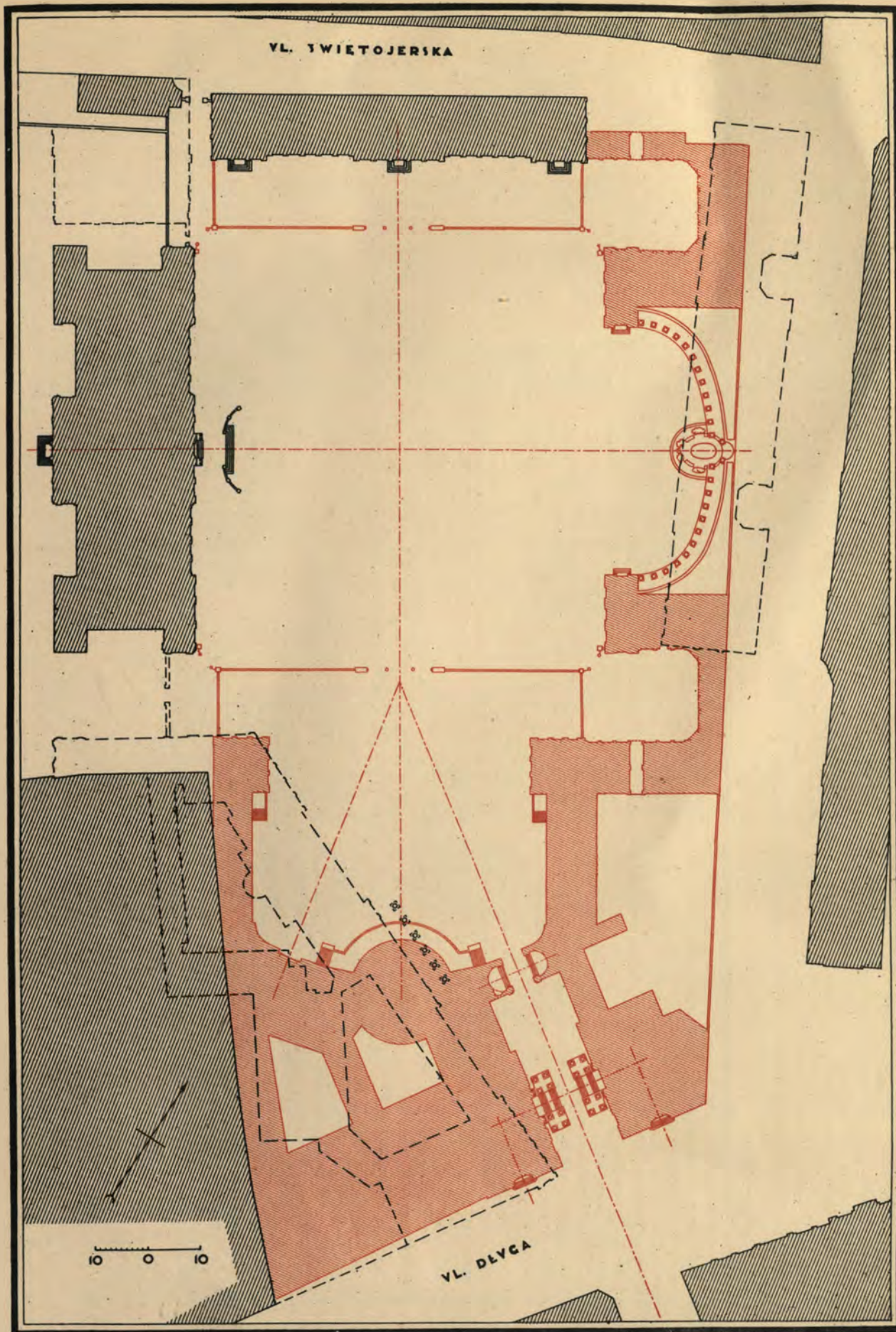
¹⁾ T. I. str. 114 sq.



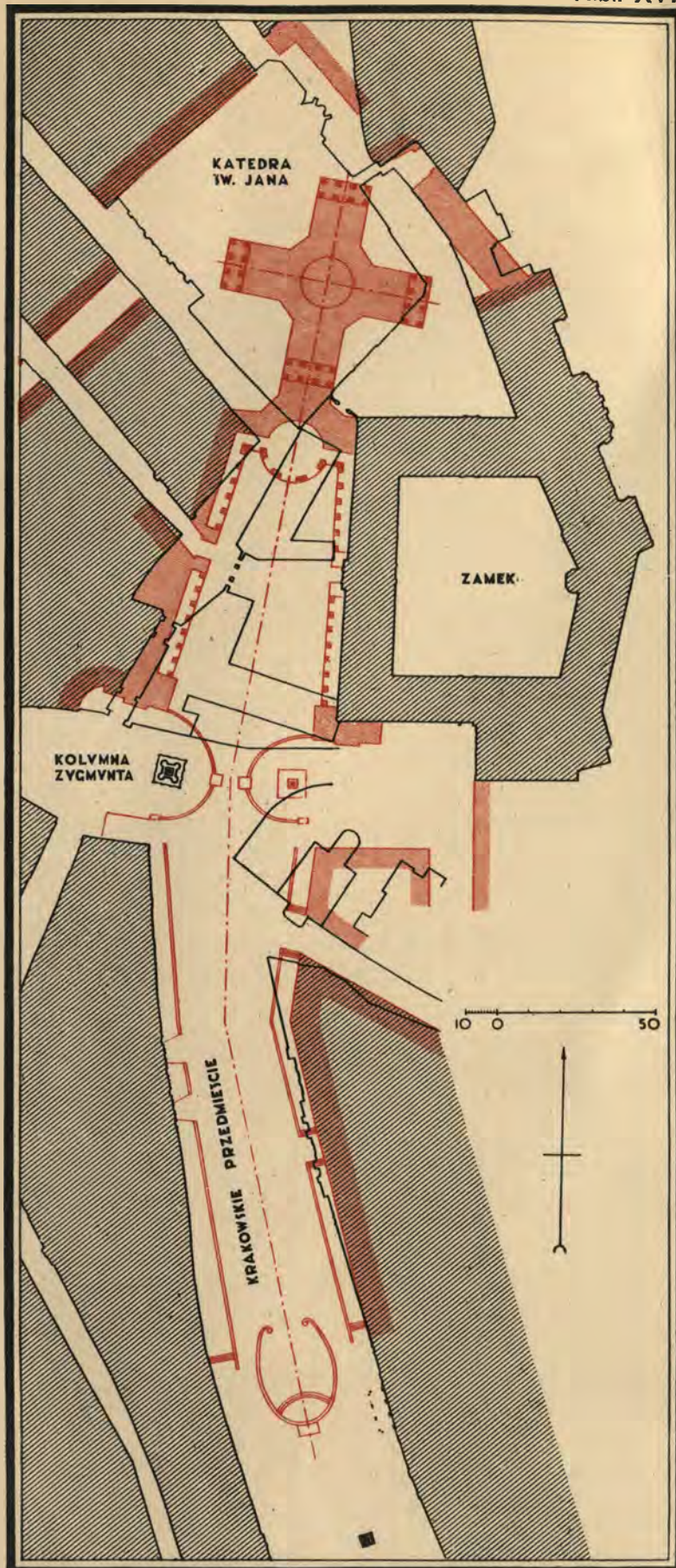
Projekt Kubickiego urządzenia rynku i placów obok pałacu Rzplitej z r. 1782.

Barwą czarną oznaczono stan współczesny, czerwoną projekt. Linje przerywane odpowiadają stanowi dzisiejszemu.





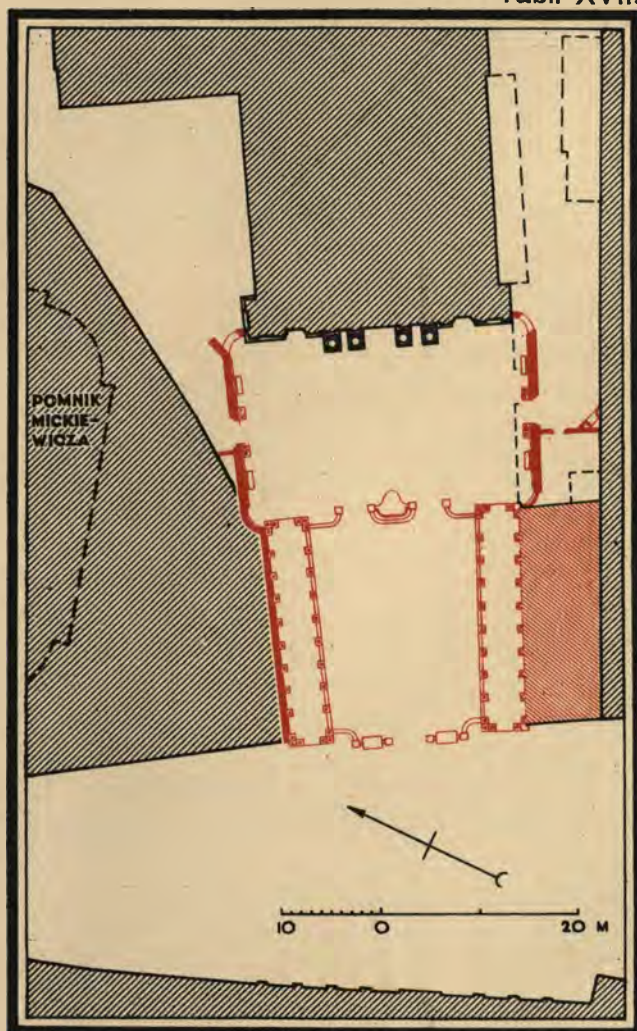




Projekt Schroegera regulacji placu Zamkowego z r. 1767 — 1777.



Tabl. XVII.



Projekt Schroegera urządzenia placu przed kościołem
Karmelitów.

Barwą czarną oznaczono stan współczesny, czerwoną — projekt.
Linje przerywane — odpowiadają stanowi dzisiejszemu.



Projekt Schroegera (Tabl. XVI) to głęboka w znaczeniu przestrzennym kompozycja, którą cechuje przede wszystkim spokojna równowaga i osiowość. Oś kompozycji rozpoczęta koło ul. Bednarskiej, trzymając się zarysów pierzei zabudowanych, odgina się zlekka, przebiega Plac Zamkowy, wytworzony przez zburzenie oficyn pobocznego dziedzińca zamkowego, mija więc masyw zamku, nie mogąc w nim znaleźć zamknięcia architektonicznego i wspiera się ostatecznie na kopule centralnie założonej świątyni, projektowanej na placu po zburzonej katedrze św. Jana i bocznych zabudowaniach gospodarczych zamku. Kompozycja taka nie znosi asymetrii w zarysie ani w masach; przeciwstawność zamku i konglomeratu domów mieszczańskich zastępuje więc symetrycznym jednostajnym obramieniem kolumnad; rezygnując z dźwigania zamku na miejsce naczelne, zamyka widok osiowy bryłą centralnej budowy; dla tej samej przyczyny i kolumna Zygmunta otrzymuje swój odpowiednik po drugiej stronie wjazdu na Plac Zamkowy. Nasuwająca się w tym miejscu uwaga, znającego sytuację, czy autor projektu zdawał sobie sprawę z ogromnych trudności, związanych z nierównościami terenu i niskim położeniem zamku w porównaniu z poziomem Krakowskiego Przedmieścia, znajduje odpowiedź w chodnikach, zaopatrzonych schodami, towarzyszących domom na Krakowskim Przedmieściu i notatce „enfoucement“ przy wjeździe na plac, co by dowodziło, że autor pragnął całą kompozycję przeprowadzić w poziomie.

Powyższe rozwiązanie, czyniące zadość potrzebom reprezentacyjnym, przerywało jednak ciągłość jednej z najważniejszych podówczas arterii komunikacyjnych, odcinało rynek Starego Miasta od Krakowskiego Przedmieścia. Projekt przewiduje więc drogę objazdową przez Kozia, a dalej stwarza nową ulicę, przecinającą posesje klasztoru św. Marcina z wylotem na plac centralnej świątyni.

Ten przykład w zupełności potwierdza pogląd wypowiedziany wyżej, że zaczął dla przekształcenia zabudowania miasta leżał przede wszystkim w monumencie. Sieć uliczna nie była wtedy jeszcze przedmiotem uwagi z racji swych własnych niedomagań; przekształcano ją pod kątem innych wymagań, często w sprzeczności pozostających z racjonalnym przystosowaniem do potrzeb ruchu. Tak to każda epoka w ciągłym trudzie zdobywała prawa obywatelstwa dla nowych pojęć o pięknie czy potrzebie, znacząc na zabudowaniu miasta lub w projektach stopniowy postęp.

Obok przytoczonych wyżej wielkich kompozycji nie brak szeregu pomniejszych opracowań niezmiernie charakterystycznych dla Warszawy. Dla przykładu wybieram architektoniczne ujęcie cmentarza przed kościołem OO. Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu, projektowane w związku z przebudową frontu tego kościoła przez Schroegera (Tabl. XVII). Często były podówczas w Warszawie przed kościołami niewielkie cmentarze, odgródzone od ulicy kratami, jak to widzimy na współczesnych obrazach Canaletta (Fig. 35), jakich jeden przykład, mianowicie przed kościołem OO. Reformatorów przy ul. Senatorskiej dochował się do naszych czasów. Schroeger wpasowuje między sąsiednie zabudowania pięknie pomyślane podcienia. Stwarza przestrzeń architektonicznie zamkniętą we wrażeniu, nie tamuje jednak ruchu pieszego z Dziekanji. Z całego pomysłu dzisiaj pozostał tylko budynek prawego skrzydła, który z kościołem w żadnej nie pozostaje łączności, a więc to, co najmniejszą stanowiło wartość pod względem wyrazu.

Burze dziejowe przerwały normalny bieg życia kulturalnego, nie pozwoliły na urzeczywistnienie tych artystycznych pomysłów; sieć uliczna Warszawy wzbogaciła się tylko o dwa place, powstałe z dawnych dziedzińców pałaców Saskiego i Krasińskich, z których tylko pierwszy w zdecydowanej postaci architektonicznej przeszedł do potomności.

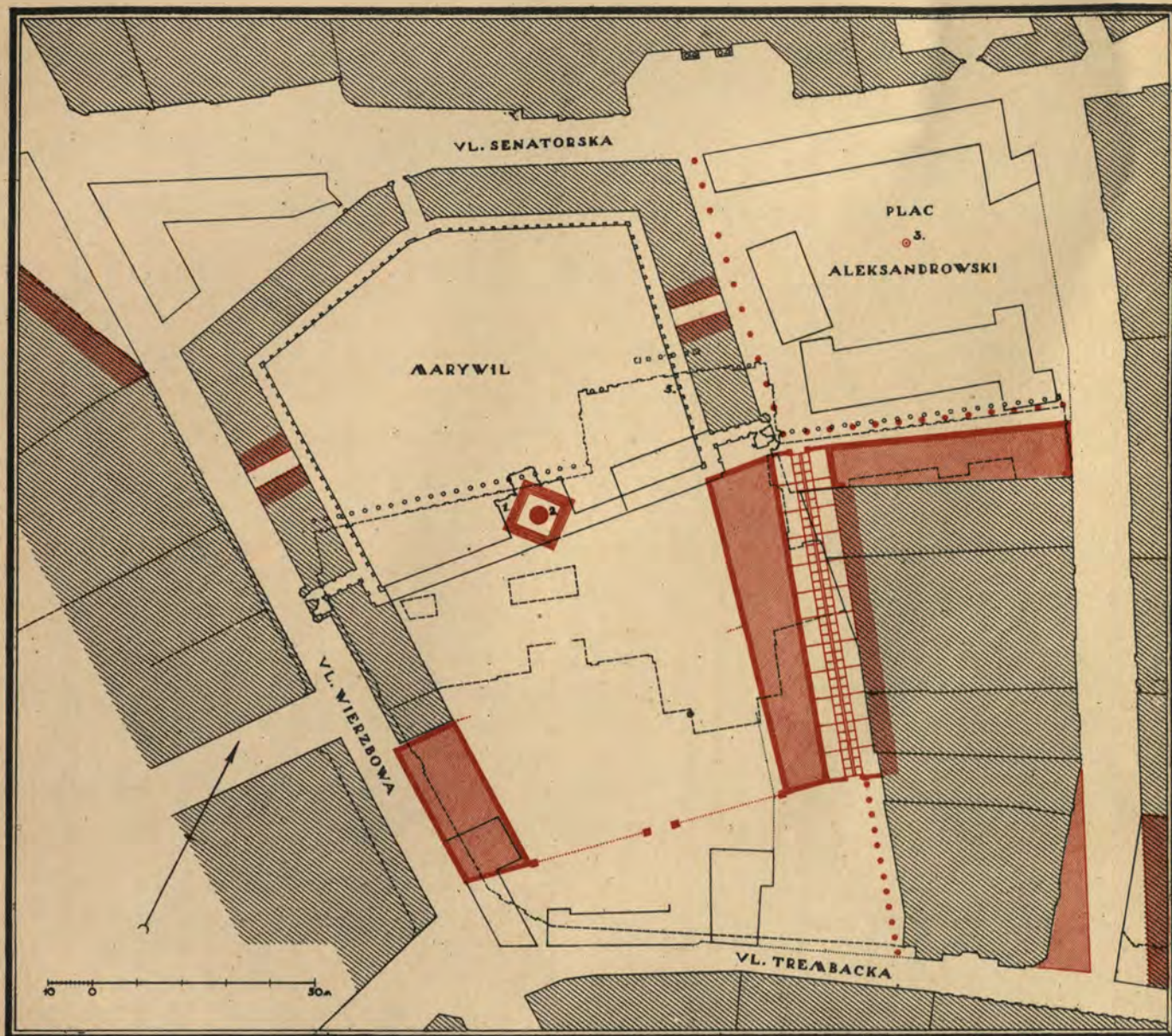
Działalność budowlana i regulacyjna na nowo odżywa po Kongresie Wiedeńskim w związku z gorączkową państwowo-twórczą pracą pokolenia Królestwa Kongresowego. Projekty z tej epoki może nie wykazują tej błyskotliwej świetności, cechującej kompozycje wieku XVIII, nie ubiegają się o dworskość, natomiast odznaczają się lepszym przystosowaniem do warunków gospodarczych, powagą i solidnością. Siły twórcze tego pokolenia kształciły się w szkole Stanisława Augusta, skąd wzięły polot i smak, uległy jednak wpływowi wymagań czasu, przystosowały architekturę do nowych wymagań; w tem ich zasługa i zniamię postępu.

Ks. Sierakowski (Tabl. XVIII) rzuca pomysł przekształcenia Marywilu, będącego rodzajem bazaru, lecz zarazem domem zajezdnym i nawet w części przynależnością kla-



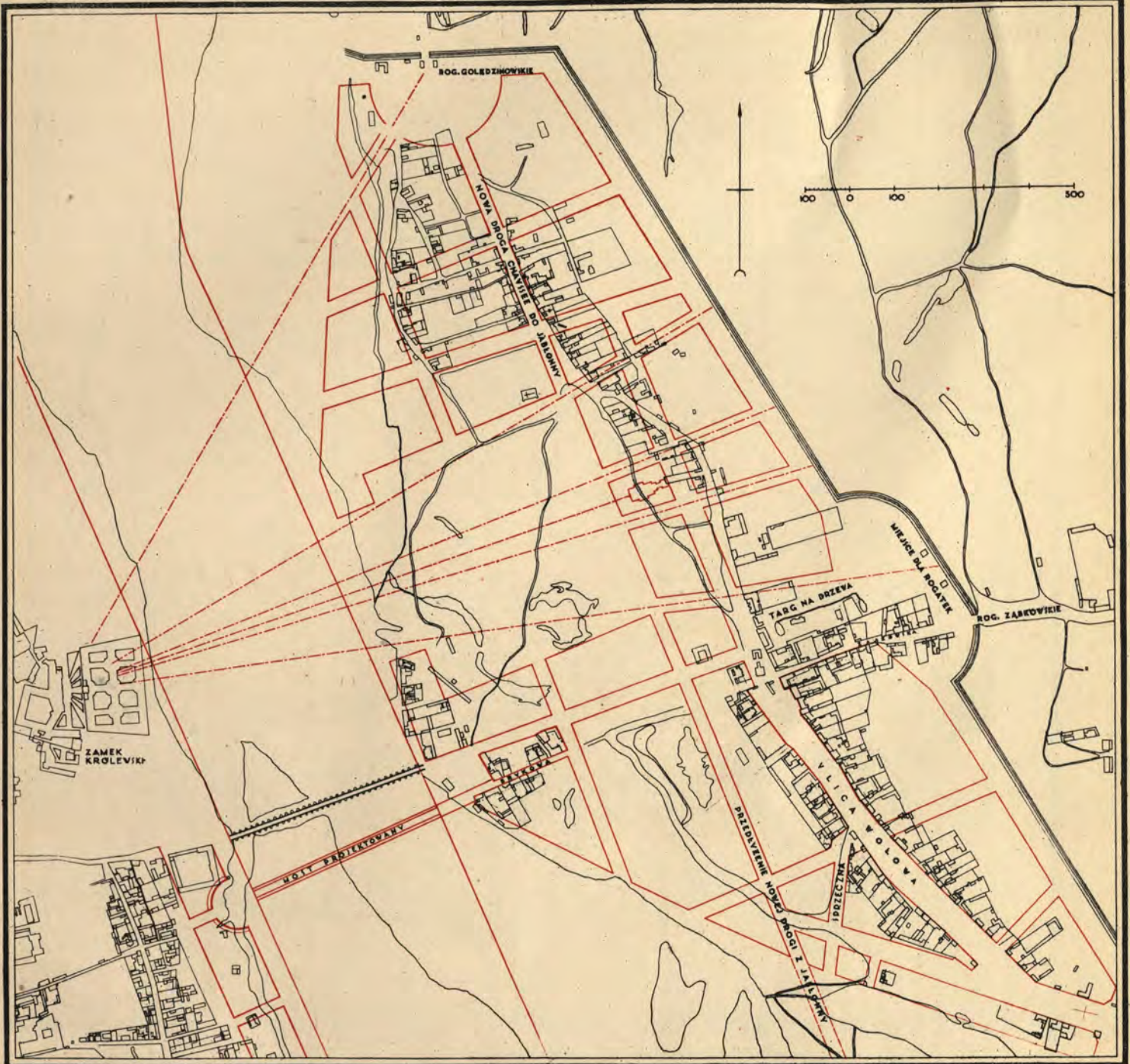
Fig. 35. Widok kościoła Karmelitów według obrazu Canaletta.

sztoru żeńskiego (odpowiednik do paryskiego Palais Royale). Zamierza on wyburzyć domostwa naprzeciw pałacu Blanka, a dziedziniec Marywilu przekształcić na plac publiczny przez usunięcie skrzydła południowego z kaplicą. Ogromny plac Królewski, zdobny pośrodku kaplicą dośrodkową lub jak w odmianie, którą podaję, kolumną Zwycięstwa pod Wiedniem, zamyka krata przed ruchem kołowym, lecz zapewnia mu komunikację pieszą na wszystkie strony, przebijając przejścia w skrzydłach bocznym pierwotnego gmachu, otwierając komunikację z Ogrodem Saskim zapomocą alei, która, urzeczywistniona obecnie, miano ul. Fredry przybrała. Na skrawkach gruntów pozostałych po założeniu symetrycznej kompozycji Placu Królewskiego, projektował ks. Sierakowski urządzenie pasażu handlowego dwurzędowego, zapewne szklonego z góry, regulując w ten nawskroś nowożytny sposób sprawę handlu ulicznego.



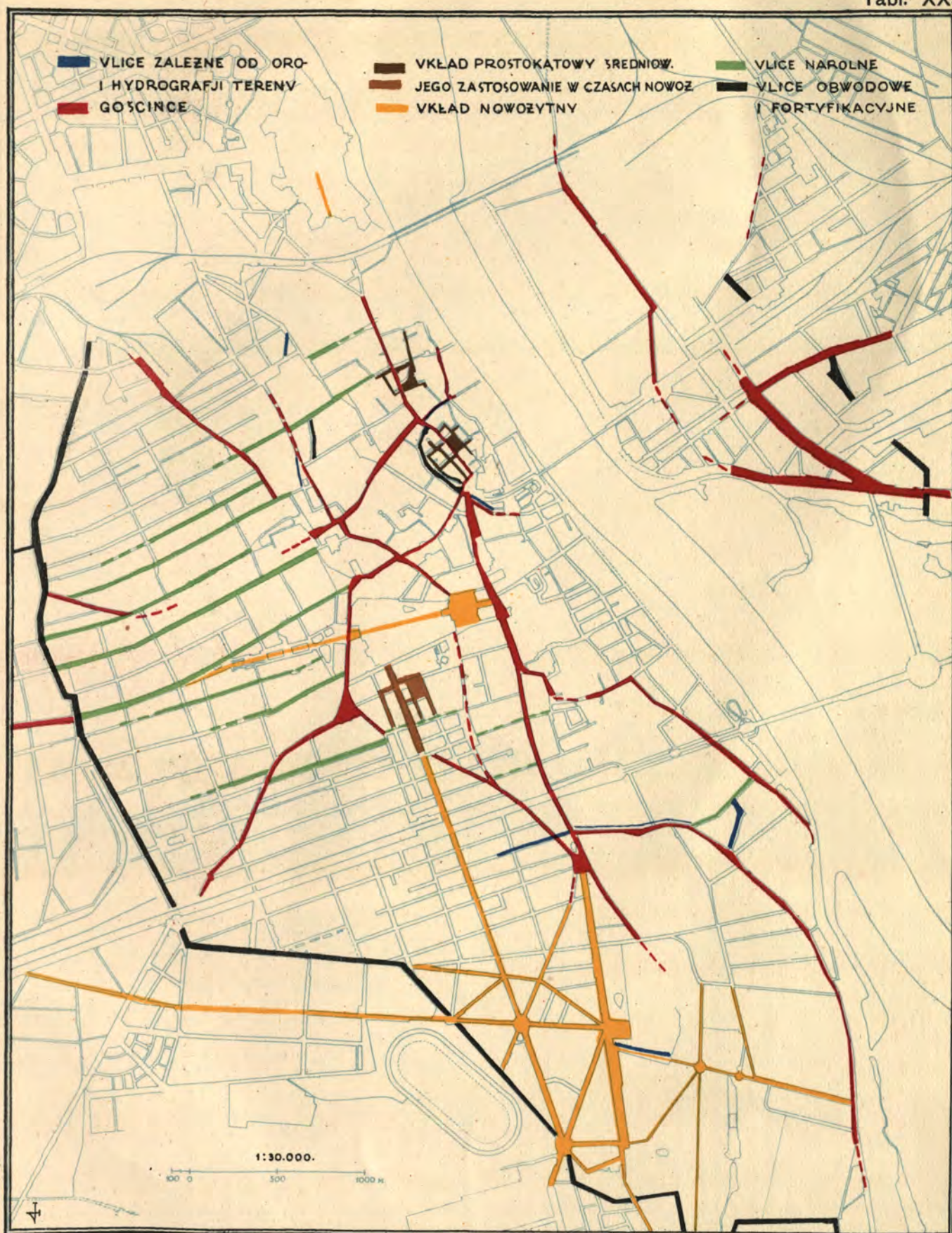
Projekt ks. Sierakowskiego regulacji dzielnicy Marywilu i urządzenia placu Królewskiego.





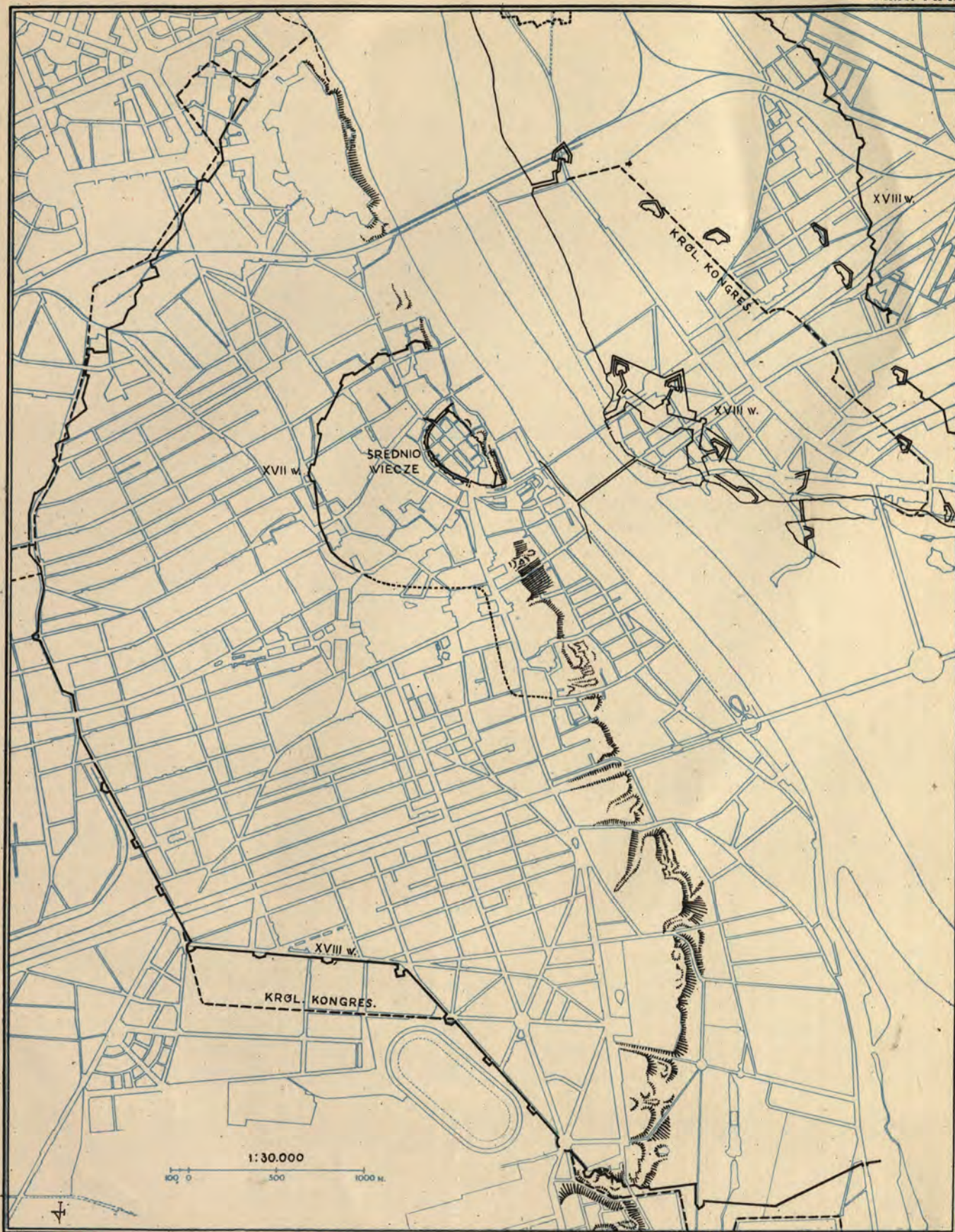
Projekt regulacji Pragi z r. 1828.





Klasyfikacja ulic Warszawy, powstałych przed r. 1831.





Obwarowania i obwałowania Warszawy.



Projekt powyższy cenny jest dla nas historycznie, jako zwiastun projektów, mających na względzie polepszenie organizmu sieci i poprawę warunków życia miejskiego. Ks. Sierakowski w opisie projektu wyraźnie nadmienia o połączeniach ze wszystkimi ulicami i placami publicznymi oraz z Ogrodem Saskim, podejmuje więc próbę w kierunku dotychczas niepraktykowanym.

Niewielkie placyki przy ulicy Trembackiej i Senatorskiej projekt przedstawia w ujęciu kolumnady, drugi z tych placyków niewątpliwie stał się punktem wyjścia dla pomysłu Corazziego, który, budując w latach 1828—1832 gmach teatru wraz z jego skrzydłami, ukształtował tę dzielnicę w sposób jaki dzisiaj posiada.

Najdobitniej może wyraził się duch epoki w projekcie regulacyjnym Pragi z r. 1828 (Tabl. XIX). Zabudowana chaotycznie po doszczętnym zniszczeniu podczas rzezi i pożaru, sprawionych przez Suworowa, była Praga kilkakrotnie w ciągu XIX w. przedmiotem opracowań regulacyjnych. W przeciwieństwie do późniejszych projektów, a bardziej jeszcze do stanu, w jakim przejęła stolica to przedmieście po zaborcach, projekt przedrewolucyjny posiada jednolitą i konsekwentnie przeprowadzoną na całym obszarze ideję podporządkowania przedmieścia jego macierzy stolicy, upostaciowanej w zamku królewskim. Stąd wszystkie ulice, wpoprzek biegnące, zebrane snopem na środkowym ryzalicie tego gmachu. Wielki rezerwat niezabudowany, przeznaczony na cele publiczne i podział obszaru na bloki przydatne do zabudowania zapomocą równomiernie narzuconej sieci ulic, oto cechy dodatnie tego projektu, ostatniego w szeregu prób, podejmowanych przy względnej jeszcze wolności.

A gdybyśmy zapragnęli odgadnąć psychiczne podłoże tego ciekawego projektu czy w tem pchnięciu wszystkich dróg ku osieroconej siedzibie monarszej nie odkryjemy tej znanej naszemu pokoleniu tęsknoty za utraconą niepodległością? Tak to w odmiennych warunkach i z różnych przyczyn dwa narody do jednego doszły plastycznego rozwiązania: Niemcom królowie w Karlsruhe kazali się korzyć przed swą władzą, myśmy w tęsknocie symbolu swej niepodległości sami szukali.

Z powyższego opisu sieci ulicznej Warszawy wynika, że jej ulice można zaliczyć do kilku grup, posiadających szczególne, sobie właściwe cechy i powstałych przeważnie w ściśle określonym czasie. Ta ostatnia właściwość pozwoliła mi omawiać te grupy kolejno w historycznym porządku, w miarę ich przybywania wraz z rozwojem terytorjalnym miasta.

Na tablicy XX wszystkie wyżej wymienione grupy ulic uwidocznione zostały zapomocą odmiennych barw, a mianowicie:

barwą czerwoną oznaczyłem gościńce odwieczne oraz prowadzące już w czasach historycznych do powstałego miasta,

barwę brązową otrzymała sieć regularna średniowieczna Starego i Nowego Miasta, i jasno-brązową — sieć ulic założonych na modłę średniowieczną, lecz w czasach nowych,

barwy zielonej są ulice narolne, a

żółta wreszcie należy do ulic regularnie założonych według zasad nowożytnych.

Do odrębnej kategorii ulic Wielkiej Warszawy należą ulice obwodowe, oznaczone na Tabl. XX barwą czarną. Nie powstały one planowo, jak ulice prostokątowego układu w obrębie Starego i Nowego Miasta, lub ulice układu gwiazdowego, lecz w wyniku otoczenia miasta lub jego przedmieść murami lub okopami.

Po wzniesieniu murów Starego Miasta wraz z otaczającymi je przykopami, dookoła nich wytwarza się droga obwodowa, obecne Podwale, biegnąca łukiem od południowej bramy wjazdnej do północnej (Tabl. IV i V). Kolisty lub owalny zarys obwaro-

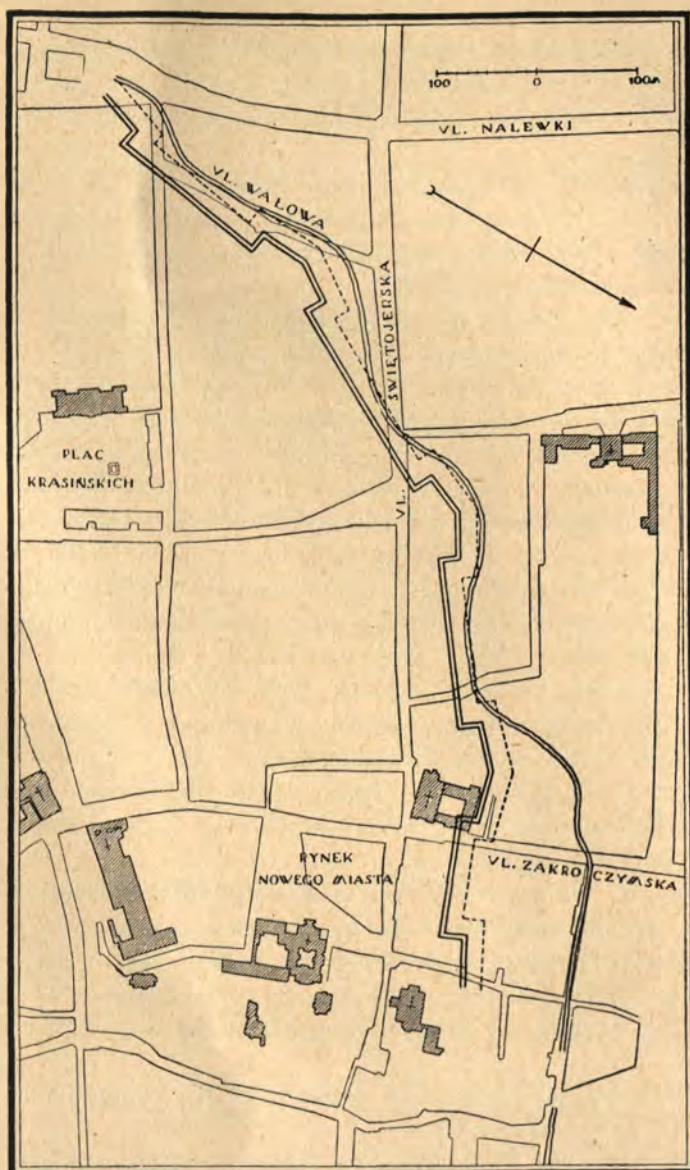


Fig. 36. Północny odcinek wałów Warszawskich z XVII w.

miejsca i postaci tych okopów nastęrcza narazie wiele trudności wobec braku dokumentów pomiarowych z tej epoki dla całej długości obwałowania. Jedynie dla części północnej i północno-zachodniej posiadamy dane pomiarowo-rysunkowe (Fig. 36) w postaci: zarysów okopów na odcinku Wałowa-Zakroczyńska z r. 1667²⁾, planów w aktach Komisji Brukowej z końca XVIII w., z pokazaniem resztek tego obwarowania³⁾, wreszcie odcinka

wania miasta, jak już wspomniałem wyżej, jest w niezgodzie z prostokątowym układem jego ulic, wpływa też często na pewne zbożenia w kierunku ulic wewnętrznych, blisko murów położonych; przeważnie z prostobieżnych stają się one wygiętymi równoległe do obwodu (Fig. 5). Podobny wpływ łukowego zarysu murów miejskich dostrzegamy w Warszawie, a mianowicie w kierunku uliczek Ślepej i Rycerskiej, które zlekka wyginają się, harmonijnie dopasowując działki budowlane do obwodu (Tabl. IV).

Drugą linię okopów zaczęto sypać z inicjatywy Zygmunta III (list król. z 1621), zaraz po klęsce Cecorskiej, jako zabezpieczenie miasta, dworu królewskiego i szlachty, licznie zjeżdżającej w czasie wojennym. Wielokrotnie je naprawiano, między innymi w r. 1624 jako środek ochronny przed zawleczeniem zarazy, a ostatnio za Jana Kazimierza w r. 1667 na skutek uchwały sejmowej z 1659 roku, już po szturmach szwedzkich i rabunku Rakoczego¹⁾.

Dokładne ustalenie

¹⁾ Wejnert t. I i IV.

²⁾ Archiwum Magistratu II. 2.

³⁾ Archiwum Akt Dawnych. Ks. 29. N. 23, 28; Ks. 30. N. 22; Ks. 32. N. 1.

wału, który przechował się, jako aleja w ogrodach pałacu Mniszców i oznaczony jest na planie Koriota (Tabl. VII), a odmalowany na obrazie Canaletta Pałac Błękitny (rozrzucony ostatecznie w r. 1853. Fig. 37) ¹⁾.

Na podstawie tych skąpych świadectw graficznych, opisu w Gościńcu Jarzębskiego z 1643 r., jak również idąc śladem granic hipotecznych posesyj, przylegających ongi do wału, próbuję odtworzyć schematycznie linię drugich okopów (Tabl. XXI).

Jak widać z tego planu, jedynym wydatnym śladem drugiej linii okopów w sieci ulicznej jest uliczka dzisiaj Wałową zwana. Skrzywiony, niekształtny bieg jej zdaje się tłumaczyć przejazdem przez wał lub też bastjonowym zarysem na narożniku.



Fig. 37. Widok pałacu Błękitnego według obrazu Canaletta.

Skośny bieg ulicy Rymarskiej przed uformowaniem placu Bankowego jest skoordynowany również z kierunkiem wału.

Powstanie tych dwóch ulic w ogólnej sieci ulicznej było objawem naturalnym i korzystnym: ulica Wałowa przecięła blok nazbyt długi, zawarty między ulicami Świętojerską i Franciszkańską, a ulica Rymarska, zbiegając się z Graniczną i Elektorálną w jednym punkcie, wytworzyła węzeł pierwszorzędny w sieci ulicznej znaczenia.

Przeprowadzenie wału miało jednak inne jeszcze następstwa, przytem bardzo dla ukształtowania sieci ulicznej szkodliwe. Kto studjował ją, musiał zastanawiać się nad chaosem, panującym wewnątrz czworoboku, ujętego ulicami: Elektorálną, Senatorską a Nowolipkami.

¹⁾ Wejnert t. IV. str. 417.

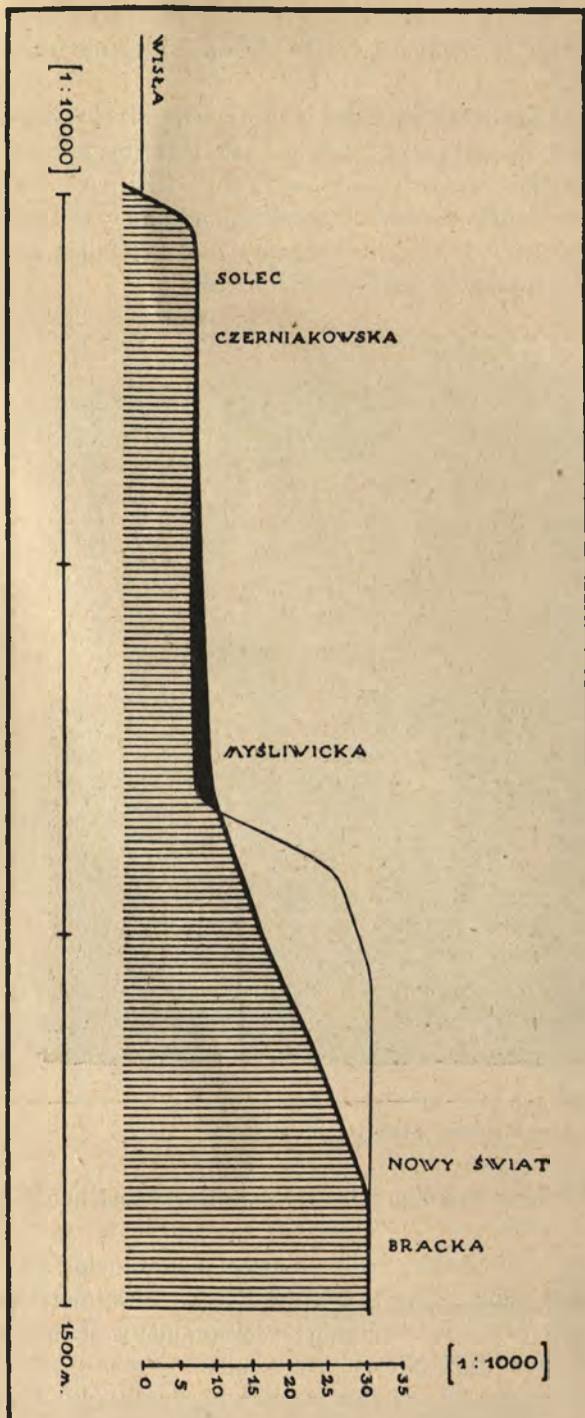


Fig. 35. Profil podłużny ulicy Książęcej.

¹⁾ Tom IV.

Ale i dla przeciętnego mieszkańca Warszawy, zwłaszcza nie mieszkającego w tej dzielnicy, orientowanie się tam jest utrudnione. W systematycznym układzie ulic wzdłużolnych z narzuconą siecią gościńców wprowadzone zagmatwanie daje się usprawiedliwić chyba tylko wtargnięciem czynnika obcego, nie liczącego się z układem dotychczasowym sieci, ani jej naturalnym rozwojem.

Wał obejmował zabudowane mniej więcej podówczas obszary i korzystał, rzecz prosta, z wszelkich naturalnych terenowych właściwości. Biegł więc wzdłuż strumienia, rozpoczynającego się u Nalewek, a grząskie jego źródła i sam bieg użytkowywał jako fosę.

W pierwszej fazie jego istnienia przestrzegano zapewne porządku i dbano o zachowanie, ruch więc jezdny kierowano wyłącznie ku pozostawionym w obwodzie przejazdom z rogatkami. Dla bezpieczeństwa ograniczono też ilość tych przejazdów do najmniejszej liczby, tak, że nie każda ulica otrzymała wylot w pole za wałem. Taki wylot otrzymano według Wejnerta ¹⁾ koło św. Krzyża dla Krakowskiego Przedmieścia, koło św. Trójcy i u starosty warszawskiego, czyli zapewne u wylotu Senatorskiej, sądząc zaś z planu z r. 1667, wspomnianego wyżej, również i na ulicy Zakroczymskiej, zamknięto natomiast ulicę Długą i Bielańską. Następstwa tego odnośnie tych dwóch ulic opisałem już wyżej, lecz ponadto cały proces ukształtowania sieci na terenach zawalnych odbył się bez związku z istniejącym układem wewnętrznym.

Trzecią linię okopów usypano z rozkazu króla Stanisława Augusta, a z inicjatywy Lubomirskiego, Marszałka W. K. w r. 1770, jako środek

obronny przeciw zawleczeniu morowego powietrza (Tabl. XXI). Później jednak staraniem tegoż Lubomirskiego okopy zostały podtrzymane już w celu obronnym, a pierwotny ich kierunek ulegał pewnym zmianom w latach 1794 i 1825 (Tabl. VI i VII).

Linja okopów rozpoczynała się nad Wisłą i, okalając Łazienki i Belweder, opierała się o góry, które „ukazują naturalne ufortyfikowanie“, w dalszym zaś biegu docierała do rzeczki Drny (Tabl. II) i nią się osłaniała. Linja ta częściowo szła śladem istniejących już ulic (Polna), gdzieindziej znów sama przyczyniła się do ich powstania, do takich należy ulica Łazienkowska, Przyokopowa. Na Pradze w kilku miejscach odcinki ulic biegną śladem okopów przedrewolucyjnych.

Bez względu na przynależność do jednej z 6 powyższych grup, częstokroć na sam bieg ulicy wpływają warunki terenowe, a rzeźba ziemi lub bieg strumieni wywołują nawet samo ich powstanie. Kilka ważniejszych przykładów zaznaczonych na tablicy XX barwy niebieskiej, rozpatrzę bliżej.

Już na początku mej pracy, mówiąc o przeprawach przez Wisłę, wskazałem jak dalece ukształtowanie pionowe obu brzegów wpłynęło na wybór podejścia ku Wisłę, a dalej na odbiór miejsca pod właściwe miasto średniowieczne. Jasnym jest, że pierwotne gościńce jak najbardziej z rzeźbą ziemi się liczyły. Dla przykładu przytoczę gościniec nadwiślański lewego brzegu, który, trzymając się możliwie blisko krawędzi płaskowzgórza, omija starannie wszelkie wąwozy, aż wreszcie w poszukiwaniu wyższych suchych miejsc skręca ku północo-zachodowi, oddala się od Wisły, w gwałtownym wreszcie skrócie przekracza Drnę.

Podobnie i wszystkie zjazdy ku Wisłę lub w południowej części terytorjum w dolinę Powiśla, wyszukują drogi z możliwie łagodnym spadkiem, jaki wytwarzały naturalnie liczne wąwozy. Zwłaszcza charakterystyczny jest bieg ulicy Książęcej w długim wąwozie dawnej rzeczki Żórawiej czy Żórawieńcowej¹⁾, którą gościniec Nowoświecki przebywał po moście jeszcze na początku XIX w.²⁾

Plan warstwiczny (Tabl. II) uwydatnia działania erozyjne wód, złobiących wyżynę i odkładających następnie namuły u podnóża w postaci łagodnego półstożka (Fig. 38).

Bieg ulicy Okrąg odpowiada obwodowi podstawy tego stożka i bardzo być może, jest w zależności od niego. Na odbitce planu Warszawy z początku XIX w., przechowywanej w zbiorach Biblioteki Ordynacji hr. Krasieńskich (Teki XXIII. N. 19), niewiadomy autor, oznaczywszy poziomicę terenową bez podania ich wysokości, umieścił również niebieską przerywaną linię, biegnącą przez Powiśle. Ta to linja, wniesiona przeze mnie na Tabl. II, jest prawdopodobnie poziomicą dolną, lubo układa się niezupełnie zgodnie z obecnymi poziomicami, zapewne wskutek zmian, jakie tu przez lat 100 zająć mogły, pręcej jednak jest granicą zalewu wysokich wód powodziowych lub dawniejszego stałego poziomu Wisły, a w takim razie ulica Okrąg byłaby odcinkiem dawnej drogi nadbrzeżnej.

Tą samą barwą wypadło oznaczyć wszystkie inne zjazdy ku Wisłę o nader charakterystycznych nieraz nazwach. Posuwając się od południa mamy więc Agrykołę, Smolną, Tamkę, Obożną, Bednarską, Marjensztad, Źródłową, Grodzką, wreszcie Mostową-Boleść, którą niewątpliwie spływały wody Dunaju, mającego swe źródła wewnątrz murów miejskich.

Poziomica 30 wskazuje na naturalne zakłębienie gruntu Starej Warszawy, odpo-

¹⁾ Thugutt str. 71.

²⁾ Archiwum Główne. Akta Komisji Brukowej m. st. Warszawy. Ks. 34. N. 1, 21. Cf. Chlebowski str. 29.

wiadające dzisiejszemu placykowi Szerokiego Dunaju; ongi niezawodnie były tam źródła, dostarczające mieszkańcom zdrowej wody.

Takież źródła, znacznie jednak obfitsze, spotykamy nieco dalej ku zachodowi; przez czas długi zasilały one miasto zapomocą wodociągów drewnianych ze specjalnych rzępi, ustawionych przy źródłach na ulicy Nalewki, która od nich nazwę swoją wzięła¹⁾.

Kierunek strumieni, spływających stąd ku Wiśle, niewątpliwie uwarunkował bieg wałów XVII wieku, które, jak wspomniałem, mokre miejsca i same strumienie wzięły przed się miast fosy.

Na ukształtowanie sieci ulicznej Powiśla wpłynęły w przeważnej części zmiany w linii brzegowej. Lewy brzeg Wiślany wskutek ciągłego nanoszenia osadów przez spływające z wyżyny potoki, wskutek gromadzenia się śmieci (Góra Gnojowa wprost ul. Celnej), a nawet celowej wywózki ziemi i gruzu z budujących się domów (w ostatnich czasach przedwojennych) ustawicznie posuwał się ku wschodowi, co uwiadcniają nam plany historyczne i Tabl. II, zbierająca na jednym obrazie stan koryta Wisły z różnych czasów.

Ulice Czerniakowska, Solec, Furmańska, Bugaj, Rybaki biegną brzegiem samym jeszcze w XVIII w., a najnowsza regulacja XX w. ustala kierunek ostatniej ulicy nadbrzeżnej i bulwarów!

Dzieje Warszawy po rewolucji Listopadowej są uwarunkowane losami całego zaboru rosyjskiego. Degradacja do rządu prowincjonalnych miast na kresach rozległego imperjum, zatamowanie biegu życia publicznego, brutalne podeptanie praw i odsunięcie od rządów wewnętrznych zwłaszcza po

powstaniu 1863 roku — oto warunki, w jakich miasto przetrwało pierwszy okres po upadku państwowości. Widowym symbolem tych czasów i stosunku władz do organizmu miejskiego była budowa cytadeli w r. 1832, mającej być postrachem i hamulcem dla porywów narodowego ducha. Rozwój miasta nietylko że został zahamowany w naturalnym

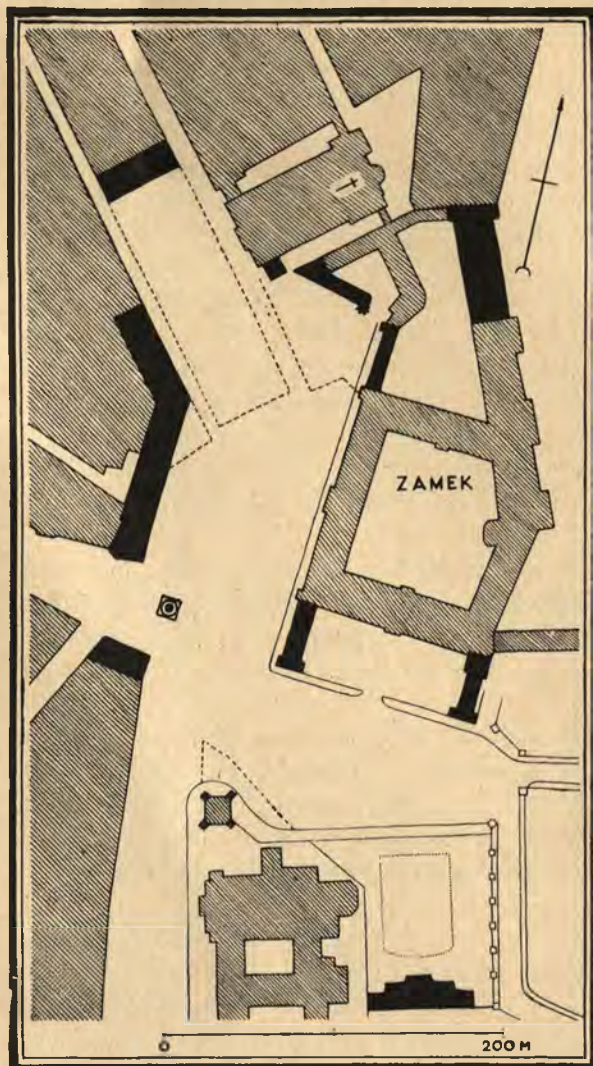
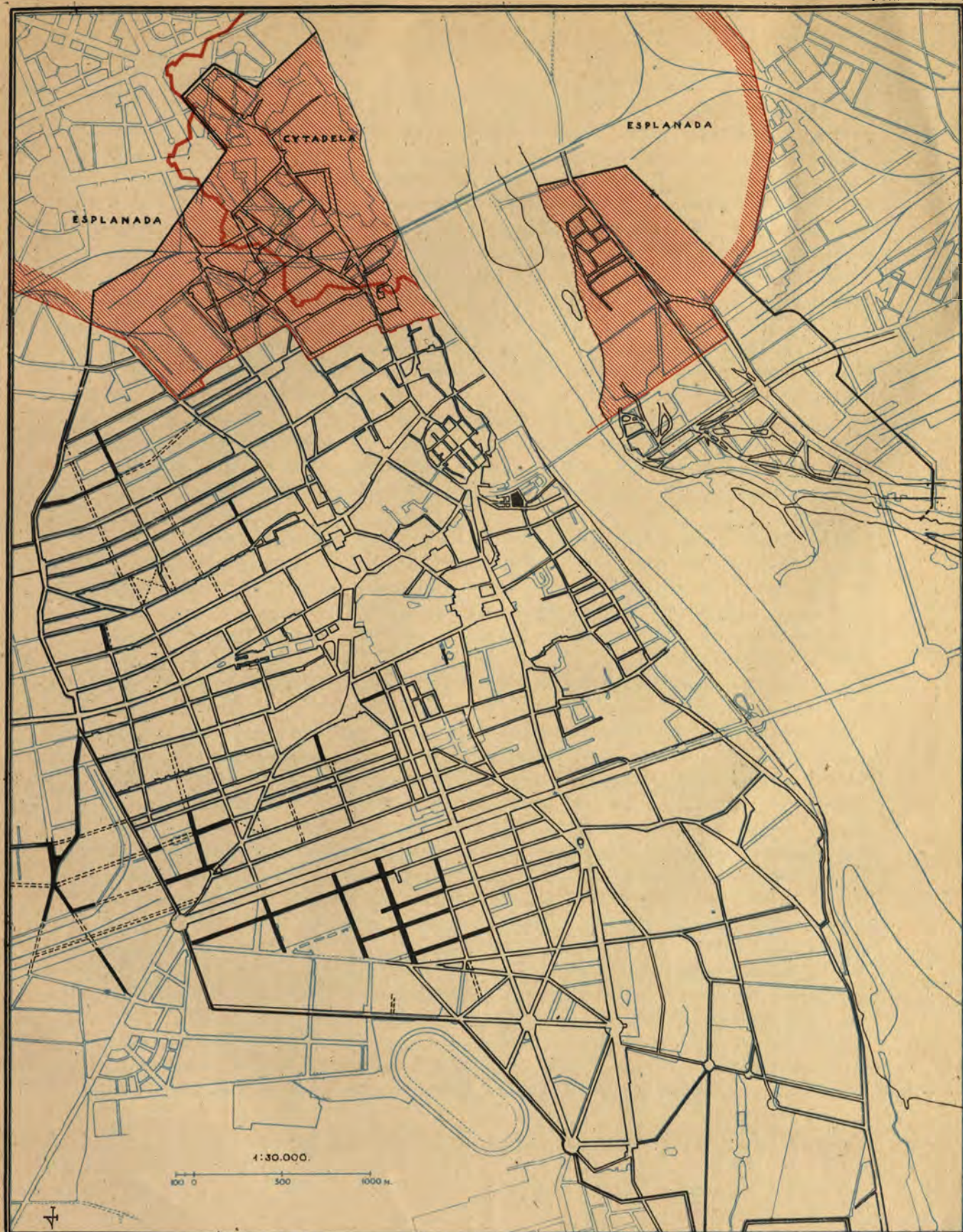


Fig. 39. Projekt Idzkowskiego regulacji placu Zamkowego z r. 1846.

¹⁾ Archiwum Główne. Akta Komisji Brukowej m. st. Warszawy. Ks. 33. N. 18. Cf. Wejnert t. III



Esplanada cytadeli Warszawskiej z r. 1832.

Ulice i place, projektowane w latach 1856 – 1880 i wykonane zalano barwą czarną; nie wykonane oznaczono linią przerywaną



kierunku wzdłuż rzeki, lecz nawet obszar jego uległ gwałtownemu zmniejszeniu, przez zajęcie całej dzielnicy Żoliborskiej pod esplanadę (Tabl. XXII). Skasowanie szeregu ulic, zabudowanych według współczesnych źródeł w sposób nader estetyczny, i zburzenie domostw dla oczyszczenia przedpola cytadeli pozostanie jednym ze świadectw niszczącego wpływu Rosji na dorobek kulturalny podbitego narodu.

Obok pokolenia twórców Warszawy pseudo-klasycznej — Corazzich, Marconich i Gołońskich, kroczą w szeregach bojowników o piękno miasta romantycy z Idźkowskim na czele. Jego projekty na regulację Placu Zygmunta z r. 1846 nie dorównują jednak poziomem pomysłów epoki króla Stanisława Augusta; inna tam skala, inny rozmach — monumentalnych ram idei monarszej nie zdoła zastąpić niemoc narodu, przybrana w szaty malowniczości (Fig. 39).

Mimo to z szacunkiem notujemy ten wysiłek, bo dokumentem jest dla nas mówiącym, że nie brak żadnego pokolenia w szeregu walczących o prawo wypowiedzenia się, a to, nie mogąc budować, dało znać o sobie głosem publikacji wydanej w Paryżu.

Zatamowanie dróg pracy intelektualnej skierowuje energję narodu w innym kierunku; jego prężność znajduje ujście w życiu ekonomicznym. Olbrzymi rozwój przemysłu i handlu, owych dźwigni miast nowoczesnych, amerykański wprost w szybkości swej przyrost ludności zniewala wreszcie zarządców miasta do zaspokojenia palących potrzeb gospodarczych.

W połowie ubiegłego wieku na skutek wystąpienia Magistratu o powołanie stałego Komitetu do spraw regulacji miasta, Namiestnik Królestwa w r. 1856 nakazuje sporządzenie planu regulacyjnego i w tymże roku Komitet rzeczony został utworzony i rozpoczął swe czynności. Do sporządzenia planu regulacyjnego, obejmującego całą Warszawę, nie doszło. Komitet, jak widać z dokumentów pozostałych ¹⁾, oparł się w swoich pracach na pomiarze Koriota z r. 1829 w wydaniu rosyjskiego kwatermistrzostwa z r. 1846, zaleca porobić w nim poprawki zgodnie z istniejącym stanem rzeczy i sprawy regulacyjne załatwia w miarę zgłoszeń prywatnych właścicieli, uporządkowując zwłaszcza ciągi uliczne. Wprawdzie udzielając pozwoleń na budowę domów, ma on na widoku polepszenie warunków komunikacyjnych, lecz ze względów oszczędnościowych nie jest w swej polityce stały. Często propozycje inżynierji miejskiej są przyjmowane w zasadzie, ale projektowaną arterję urzeczywistnia się jedynie na pewnym jej odcinku, pozostawiając wykup drogich placów, bardziej zabudowanych, do lepszych czasów. Komitet widocznie zdaje sobie sprawę z niedomagań sieci ulicznej, zwłaszcza dzielnica północno-zachodnia z ulicami narolnemi jest przedmiotem stałego jego zainteresowania. Na tablicy XXII uwidocznilem (na podstawie wymienionych dokumentów) wszystkie zarządzenia lub projekty, zmierzające do stworzenia połączeń poprzecznych, przecinających wydłużone bloki tej dzielnicy. Część z nich tylko doczekała się urzeczywistnienia, a i te nie są wynikiem jakiejś myśli szerokiej, jakiegoś planu obmyślonego dla całej zachodniej dzielnicy. Najracjonalniejsze były przedłużenia istniejących już ulic Żelaznej, Karmelickiej i Sosnowej, ale nie brak połączeń, które posiadają znaczenie tylko miejscowe, jako przecięcie wydłużonych nadmiernie bloków, a dały się wykonać dlatego, że place nie były jeszcze zabudowane. Planowa działalność daje lepsze rezultaty w dzielnicy południowo-zachodniej, gdzie sieć uliczna tworzy się dopiero wskutek parcelacji większych obszarów. Ko-

¹⁾ Archiwum Biura Regulacji Magistratu m. st. Warszawy. Akta Komitetu dla Regulacji miasta z lat 1856—1880.

mitet stosuje tu system wyznaczania przecznicy prostopadłych do ulic narolnych, biegnących w przedłużeniu już istniejących ich odcinków. Wytworzone bloki regularne, nie nazbyt długie, nadają się do dalszego podziału.

Postępujące zaludnienie przyokopowych obszarów miasta zniewala Komitet do projektowania przyszłych placów targowych. Dwa takie place, wprawione organicznie w sieć krzyżujących się ulic lub przecięte ważnym traktem handlowym, miały zapewnić dobry dojazd, aczkolwiek w myśl najnowszych poglądów ich charakter targowy wymagałby raczej nieco pobocznego położenia celem lepszego zabezpieczenia przed ruchem przejazdowym.

Place te nie doczekały się urzeczywistnienia i z powodów wręcz przeciwnych tym, które nakazywały odkładać przebijanie przecznicy, oto małe zabudowanie dzielnicy, niedo-

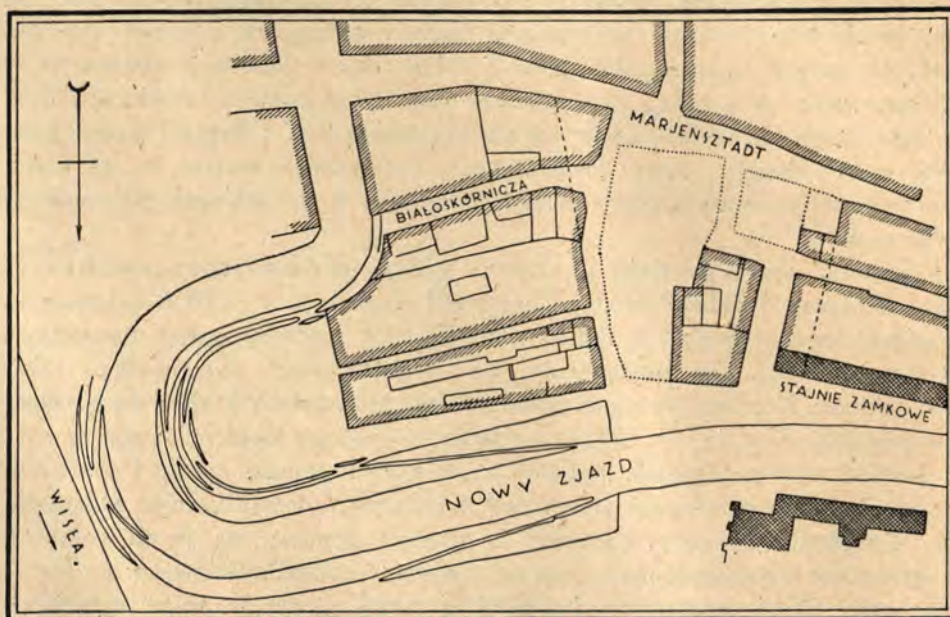


Fig. 40. Projekt regulacji dzielnicy Marjensztad.

stateczne zagęszczenie ludności było przyczyną odłożenia zdrowych pomysłów, które właśnie w ówczesnych warunkach mogły być łatwiej dojść do skutku przy taniości gruntów.

W omawianym okresie jedynie tylko plac na Marjensztadzie, miejsce składowe drzewa opałowego, utrwał się, chociaż nie w rozmiarach proponowanych przez inżynierów miasta. Warto zaznaczyć, że w uchwałach swych lub zaleceniach Komitet wykazał tu nie tylko troskę o uporządkowanie miejsca składowego i targowiska, lecz również dbałość o stosunki zdrowotne i estetyczne, pragnął bowiem usunąć z przed oczu wjeżdżających do miasta po nowym dojeździe widok brudnych domostw ubogiej dzielnicy, a natomiast przysporzyć obszar ogrodowy (Fig. 40).

Koniec XIX w., ten smutny okres upadku architektury i powszechnego zaniku zmysłu piękna, dał zapewne Warszawie szereg inwestycji sanitarnych, nie przysporzył jednak nic trwałego w majątku architektonicznym. W tym to okresie powstała owa Warszawa nudna, bez wyrazu, Warszawa spekulacji i domów dochodowych. Czego nie



Warszawski węzeł dróg wodnych i lądowych Euro-Azji.



zniszczył lub nie sprofanował rząd zaborczy (Pałac Staszica, Plac Saski), dopełniła gorączka interesów dochodowych, nieokiełznana żadną ustawą, żadnym jeneralnym planem zabudowania i regulacji. W tym czasie sami pobudowaliśmy wielkiem staraniem halle targowe na miejscu koszar Mirowskich, niszcząc najświetniejszą kompozycję, jaką przeszłość nam pozostawiła, wprowadzając powikłanie komunikacyjne tam, gdzie układ wyjątkowo był jasny.

Tak jednak się dzieje, że chwile największego upadku są często chwilami narodzin nowych epok dziejowych. Takim momentem zwrotnym w dziejach porewolucyjnych była budowa wiaduktu i mostu Poniatowskiego według projektu inż. Marszewskiego.

Jeszcze przed wiekiem wytkniętą Aleją Jerozolimską, zwykłą przecznicę ul. Marszałkowskiej, której znaczenie wzrosło wskutek pobudowania dworca Kolei Wiedeńskiej, wysunięto do znaczenia osi miasta. Zaczepiona o gościniec odwieczny u dawnych rogatki na zachodnim krańcu miasta, śmiałym rzutem tnie ona cały organizm na dwoje, przerzucając się przez Wisłę, spaja przedmieście przemysłowo-handlowe z lewobrzeżną macierzą i wreszcie płynnie wlewa się w gościniec wschodni.

Urokowi jej utajonej potęgi ulegają ci, co stając u przyczółka mostowego nad drzemiacem dziś Powiśle, wzrokiem rzucają na drugi brzeg potężnej rzeki, w dal wschodnią. Całe napięcie energii kulturalnej zachodu zda się tu, w tej strzelonej arterji ześrodkowywać. I odczuł tę potęgę rosyjski minister komunikacji, gdy uczestnicząc w ceremonji otwarcia mostu, nie umiał pohamować swego gniewu, wyznając, że nigdy nie dopuściłby do wykonania dzieła, gdyby był wiedział czem będzie.

Czem być winno? Częścią zdrowego i jasno pomyślanego systemu zasadniczych dróg komunikacyjnych miasta, którego wielką przyszłość odgadł był przenikliwy umysł Lessepsa, umiającego czytać w księgach praw łądów i mórz (Tabl. XXIII).

Warszawa, to miasto położone na przecięciu dwóch najważniejszych dróg wodnych Euro-Azji: Hamburg—Wołga, Syberja czy Turkiestan i morze Północne—Gdańsk—Konstantynopol czy Trebizonda; Warszawa, to miasto położone na granicy dwóch kultur, dwu systemów gospodarczych: zachodniego, tętniącego przemysłem i wschodniego o słabem napięciu. Jak przed wiekami w zakresie wewnętrznej gospodarki krajowej, tak obecnie na skalę znacznie szerszą, Warszawa staje się wielką stacją wymienną i nietylko w znaczeniu towarów materialnych.

Wyrazem tej wybitnej roli jest układ sieci kolejowej, która, zapewniając Warszawie połączenia z ośrodkami przemysłu i handlu Europy Zachodniej, rozwija się na wschód w formie wielopromiennego wachlarza.

Na tej stacji międzynarodowego tranzytu możemy zająć stanowiska tragarzy lub zawiadowców ruchu, i od nas samych przedewszystkiem zależy, która rola w udziale nam przypadnie. Jeśli potrafimy uczynić z miasta nie tłoczny kanał przepływowy, ale ognisko myśli i ładu, urośnie stąd jego znaczenie i wpływ wśród sąsiednich narodów, dźwigniemy je na stanowisko, które mu z położenia geograficznego przypada, a które energia nasza mu przysposobi.

W historii Warszawy miasta dostrzegamy kilka okresów odrębnie nacechowanych. Najprzód to miasto średniowieczne, samostarczalnej, silnej swą spoiistością wewnętrzną gminy, wyodrębnionej z pośród otaczającego je środowiska zapomocą zwartego pasa obwarowań.

W drugim okresie bujnie rozwijające się życie gospodarcze nie mieści się już w ramach dawnego organizmu ściśle ograniczonego, skupia się ono przed bramami miejskimi, wzdłuż gościńców głównych, wytwarza zwarcie zabudowane przedmieścia, nie-

kiedy nawet nowe, samodzielne organizuje na nich gminy. Miasto średniowieczne posiada wciąż jeszcze siłę przyciągającą, jest jądrem układu, dokoła którego wzbiera nowy obszerniejszy organizm.

Przeniesienie sejmów do Warszawy, a wkrótce potem podniesienie jej do godności Stolicy Państwa rozpoczyna okres trzeci. Przypada on na chwilę zachwianej równowagi międzystanowej, na walkę o rząd państwem, która kończy się zwycięstwem szlachty, a raczej jej zwierzchniej warstwy — możnowładztwa świeckiego i duchowieństwa. Mieszczanstwo traci na znaczeniu, a w związku z tem ostoja jego, Stare Miasto, przestaje być tym jedynym ośrodkiem, około którego dotychczas skupiało się całe życie. Obszary podmiejskie zabudowują się w gwałtowny sposób przez żywioł obcy rdzennemu miastu, prawnie niezależny, często konkurencyjny, niekiedy wręcz wrogi, a zawsze samowolny. Dawne gościńce, dające naturalną osnowę dla narastającego organizmu przy powolnym jego rozroście, nie starczą w okresie bezładu prawnego, braku organizacji i sobiepaństwa. Wykup gruntów i placów miejskich przez szlachtę, zakładanie jurydyk, stwarza stan zupełnego chaosu, w którym nawet granice miasta nie dają się określić, a ulice tworzą istną gmatwaninę wąskich przejazdów, które ledwie są w stanie ocalić swe istnienie przed chciwością właścicieli posesyj lub biedoty, szukającej darmowego gruntu. Wały Jana Kazimierza, pozostawiając kilka tylko wolnych wyjazdów, przerywają szereg ulic i gmatwiają ostatecznie sieć.

Okres czwarty przypada na wiek XVIII, okres to walki o poprawę stosunków, rozpoczęty przez Augusta II z pobudek natury osobistej, zakończony artystyczną inicjatywą Stanisława Augusta i udziałem świadomego swego znaczenia mieszczanstwa.

W dobie Królestwa Kongresowego rząd obejmuje kierownictwo nad przeobrażeniem miasta, wprowadza do pracy pierwiastki ekonomji i ładu, które cechują całą tę wybitną epokę.

Po okresie niewoli odziedzyczyliśmy miasto prawie miljonowe, wyrosłe na znacznym obszarze bez planu, miasto którego jądro pierwotne zatraciło swe znaczenie i nigdy go już nie odzyska, które natomiast nie posiadało nowych ośrodków koncentracyjnych, bo mu zabrakło czynników zdolnych do tego, miasto, które posiadało naturalną osnowę gościńców, ale je nieopatrnie porwało.

Ale to miasto mimo wszystko ma wyjątkowe położenie geograficzne i wyjątkową sytuację terenową. Energiczna praca nad jego zreorganizowaniem rozpoczęta przez siły społeczne przed samym wybuchem wojny (Komisja Warszawskiego Koła Architektów), obecnie prowadzona przez Samorząd pod kontrolą Rządu, musi dać podstawy dla polityki uzdrowienia i dla racjonalnego rozwoju.

Praca ta musi być gruntowna, przewidzieć przyszłość i przygotować dla niej drogi. Bo najcięższe grzechy przeciwko racjonalnemu rozwojowi wynikają tam, gdzie myśl twórcza nie umie lub nie śmie sięgnąć w przyszłość, a rozwiązuje problemy pod kątem doraźnego zaspokojenia potrzeby. Historia działalności Komitetu dla regulacji miasta z przed 1880 r. dobitnie tę prawdę ujawniła. Praca ta winna jednak równolegle oprzeć się na doświadczeniu przeszłości, odgrzebać to, co w niej posiadało nieprzemijającą wartość, poprawić, co nieopatrność zepsuła.

Pod tym względem ostatnio wypracowany projekt biura regulacji nie osiągnął, zdaje się, wszystkiego, coby badacz i miłośnik przeszłości widzieć pragnął; gościńce dawne w organizmie nowożytniej Warszawy, przystosowane należycie, odegrać mogą rolę tych arterij przekątniowych, których znaczenia żaden współczesny urbanista nie zaprzeczy. To co posiadał Rzym Papieży w projekcie regulacyjnym, a co stanowi przed-

miot podziwu każdego urbanisty, posiada również i Warszawa w stanie potencjalnym. Najważniejszy gościniec zachodni od Woli rozszczepia się przy reducie Sowińskiego na kilka promienistych dróg, co łącznie z obwodową linią tu przebiegającą daje możliwość stworzenia przejrzystej więzi, udostępniającej miasto dla całego ruchu przyjezdnego.

Takich momentów jest oczywiście więcej i jeżeli praca moja da twórcom planu regulacyjnego podniecie do wnikięcia w ukryte, a jednak nie zatracone bogactwa dawnego dziedzictwa, cel mojej pracy będzie osiągnięty.

Warszawa. 1925 r.

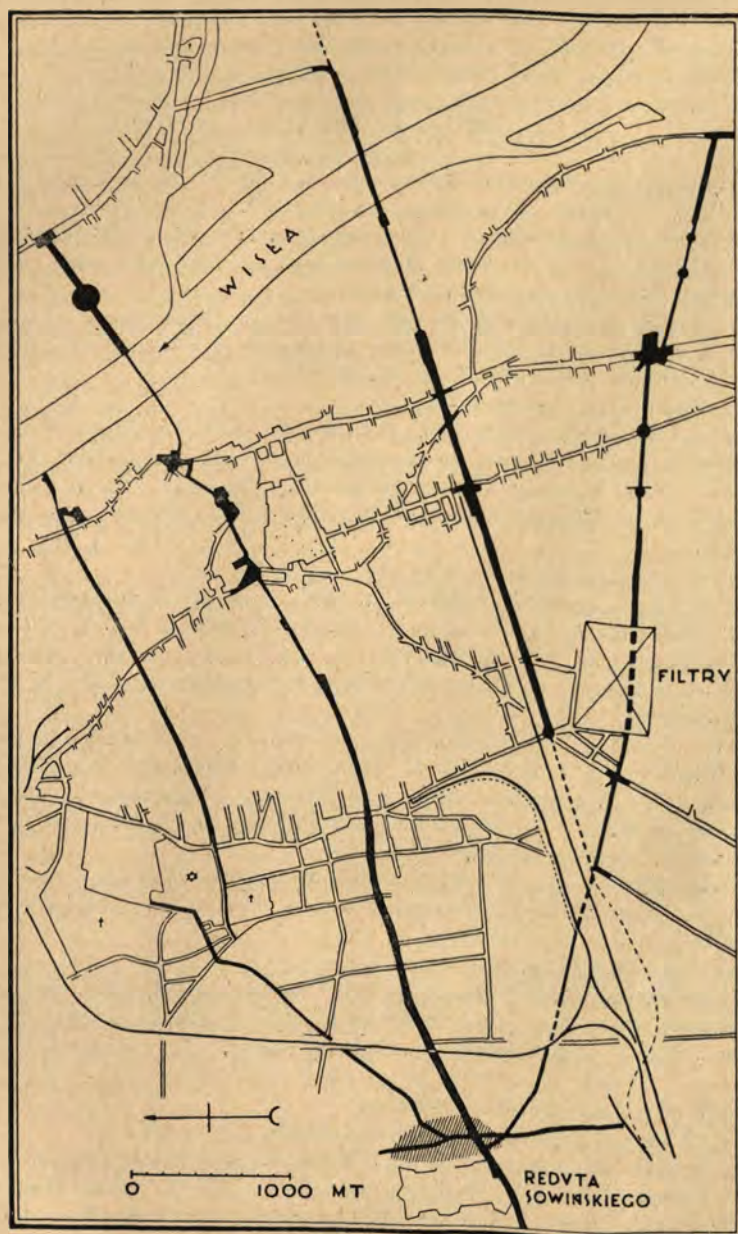


Fig. 41. Węzeł Wolski przy Reducie Sowińskiego.

SPIS TABLIC.

- I. Okolice Warszawy pod względem oro- i hydrograficznym. 1:300.000. Na podstawie: 1) mapy hypsometrycznej Polski. 1:100.000 i 2) map hypsometrycznych b. zaboru rosyjskiego. 2 wiorsty w calu.
- II. Terytorjum Warszawy pod względem oro- i hydrograficznym. 1:30.000. Podkład współczesnej Warszawy i dane hypsometryczne pg pomiarów Magistratu m. st. Warszawy; wody pg Tablic V i VI. Grupa starych gościńców na podstawie tekstu.
- III. Plan sytuacyjny wsi Ujazdowa. 1:7.500. Na podstawie rysunku: „Plan general du Champ de Mars et des plantations depuis la barrière d'Ujazdów jusqua celle de Belvedèr“ (na odwrocie ołówkiem). Ze zbiorów Dominika Witke-Jeżewskiego Nr. 383.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- IV. Warszawa z roku 1655 pg planu Dahlberga. 1:30.000. Na podstawie sztychu „Urbs Varsavia Sedes Regum Poloniae ordinaria eo statu repraesentanta quo a S. R. M. Sueciae d. 30. Aug. An° 1655 occupabatur“ (E. J. Dahlberg) z dzieła Puffendorfa: „De rebus a Carolo Gustavo gestis“. Ze zbiorów mec. A. Kraushara. Przedmieścia Warszawy i Praga dodane na podstawie opracowań późniejszych.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- V. Warszawa z roku 1762 pg planu Tirregaille'a. 1:30.000. Na podstawie sztychu: „Plan de la Ville de Varsovie. Dedié a S. M. Auguste III Roi de Pologne Elécteur de Saxe S. S. Levé par ordre de S. E. M. le Comte Bieliński Grand Maréchal de la Couronne. Par M. P. Ricaud de Tirregaille. Lieut Colonel et Ingenieur au Service du Roi et de la République en 1762“. Ze zbiorów Leopolda br. Kronenberga.
Praga uzupełniona na podstawie planu Hennequin'a: „Plan Ichnographique de la Ville de Varsovie, Residence des Rois de Pologne. Planta Miasta Warszawy z Przedmieściami. 1779. Major Hennequin del: Varsaviae. M. Keyl sculp. Dresdae. à Varsovie, chez Michel Groell. Imprimeur-Libraire du Roi“. — Ze zbiorów Biblioteki Ordynacji hr. Krasieńskich.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- VI. Warszawa z roku 1808 pg planu Bacha. 1:30.000. Na podstawie sztychu: „Plan Miasta Warszawy (Plan von der Stadt Warschau) odrysowany w roku 1808. Bach fe Dresdee 1809“. Ze zbiorów Biblioteki Ordynacji hr. Krasieńskich.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- VII. Warszawa w roku 1829 pg planu Koriot'a. 1:30.000. Na podstawie litografji: „Plan Miasta Stołecznego Warszawy wymierzony przez Officerów Korpusu Inżynierów w roku 1829. Tryangulował i derygował zdjęcie planu Podpułkownik Inżynier Koriot“. Ze zbiorów Zakładu Architektury Polskiej.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- VIII i IX. Fragmenty Warszawy pg planu Tirregaille'a. 1:10.000. Jak Tabl V.
- X. Role miejskie i jurydyki Warszawy w XVIII w. 1:30.000. Na podstawie: 1) danych Wejnerta i Malcużyńskiego (Literatura 27 i 15) i 2) oryginalnego planu: „Der St Spiritus Hospital Grund... Der Staedtische Voigtley Grund... In November 1801 vermessem durch Schutz. Koenigl. Camer Conduct“. Ze zbiorów Archiwum Magistratu m. st. Warszawy. II. 25.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.

- XI. Ideja rozplanowania Królewskiej Rezydencji Sasów. 1:7.500. Na podstawie fotografii ze zbiorów Tow. Krajoznawczego w Warszawie. Z projektu „N. 1 Abriss. Von denen sambl. Plaetzen welche Ihre Konigl. Mayis: seit anno 1712 erhalten wie solches alles in Natura vorige Zeit gestanden und zu sehen gewesen“.
Zestawienie projektu ze stanem poprzedzającym.
- XII. Plan dzielnicy południowej Warszawy pg pomiaru kadetów z r. 1787. 1:20.000. Na podstawie kopji (Zbiory arch. Zdz. Kalinowskiego) oryginalnego planu: „Planty Łazienek Królewskich z przyległościami wymierzona geometrycznie przez Imci Panów Kadetów w Roku 1787“. Ze zbiorów Biblioteki Ordynacji hr. Krasieńskich.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- XIII. Projekt zabudowania Ujazdowa i Belwederu i urządzenia Pola Marsowego. 1:7.500. Jak Tabl. III.
- XIV. Projekt urządzenia rynku i placów obok pałacu Rzplitej z r. 1782 Kubickiego (?). 1:2.500. Na podstawie oryginalnego planu: „Projekt na plac y ogród pałacu Rzplitej in Xbri 1782 par Kubiński“ (atramentem) „Projet de faire une Place et un Nouveau marché de Jardin Krasieński“ (ołówkiem). Ze zbiorów Gabinetu Rycin Stanisława Augusta. Teka 187. pl. 5.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- XV. Projekt regulacji placu Krasieńskich — Merliniego. 1:1.000. Na podstawie oryginalnego planu: „Plan du Rez de Chaussée d'un Théâtre pour être batis dans la Cour de Krasieński p. Merlini“ (bez daty). Ze zbiorów Gabinetu Rycin Stanisława Augusta. Teka 186. pl. 190.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- XVI. Projekt regulacji Placu Zamkowego z lat 1767—1777 — Schrögera. 1:2.000. Na podstawie oryginalnego planu: „Projet de Schröger pour la place des Bernardins et l'Entrée du Château en 1767—1777“. Ze zbiorów Gabinetu Rycin Stanisława Augusta. Teka 189. pl. 71.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- XVII. Projekt urządzenia placu przed kościołem OO. Karmelitów — Schroegera. 1:750. Na podstawie sztychu z serji, odnoszącej się do przebudowy kościoła i architektonicznego ujęcia cmentarza, pomysłu Schroegera (bez daty). Ze zbiorów Gabinetu Rycin Stanisława Augusta. Teka 186. pl. 124.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy.
- XVIII. Projekt regulacji dzielnicy Marywili i urządzenia Placu Królewskiego — ks. Sierakowskiego. 1:1.500. Na podstawie: 1) oryginalnego planu: „Plan odkrycia Marywili ze wszystkich stron, szczególnie połączenia go z Saskim Ogrodem y pryncypalnemi Warszawy ulicami y placami przez Józefa Sierakowskiego ks.“ (bez daty). Ze zbiorów Archiwum Magistratu m. st. Warszawy II. 14; 2) oryginalnego planu z r. 1834. Ze zbiorów Archiwum Głównego, mapy H. 422; 3) oryginalnego planu z r. 1764 (?) Ze zbiorów Archiwum Głównego. Komisja Brukowa m. st. Warszawy Ks. 30. N. 33.
- XIX. Projekt regulacji Pragi z r. 1828. 1:12.500. Pg „Plan uregulowania miasta Pragi zredukowany i przerysowany przez Józefa Góreckiego 1828 r.“. Ze zbiorów Archiwum Magistratu m. st. Warszawy. II. 4.
Przeróbka na podziałkę metryczną.
- XX. Klasyfikacja ulic Warszawy, powstałych przed 1831 r. 1:30.000. Na podstawie: 1) tekstu; 2) Tablic II, IV, V, VI, VII, X, XI, XII i XXI.
- XXI. Obwarowania i obwałowania Warszawy. 1:30.000. Na podstawie: 1) Tablic IV, VI i VII. 2) Fig. 36 i oryginalnego planu północno-zachodniej dzielnicy Warszawy (bez daty). Ze zbiorów Archiwum Głównego. Komisja Brukowa m. st. Warszawy. Ks. 29. N. 28.
- XXII. Esplanada cytadeli Warszawskiej z r. 1832 pg planu z r. 1880. Ulice i place projektowane przez Komitet dla Regulacji m. Warszawy 1856—1880. 1:30.000. Na podstawie: 1) Tabl. VII; 2) Oryginalnej kopji: „Wykopirowka iz plana goroda Warszawy, pokazujuszczaja czertu esplanady Aleksandrowskiej Citadieli i smieżnych kwartałow goroda 1880“. Ze zbiorów Archiwum Biura Regulacji Magistratu m. st. Warszawy. Zeszyt IX. Akt. 31.
- XXIII. Warszawski węzeł dróg wodnych i lądowych Euro-Azji. 1:22.500.000.

SPIS FIGUR.

1. Sytuacja Warszawy. Działy wodne 1:2.000.000.
2. Widok parowu ul. Agrykoli. Fotografia ze sztychu: „Vue de la fontaine de Łazienki. d-né et g-vé par Annette Tyszkiewicz à Vienne 1795“ Ze zbiorów Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie.
3. Plan rynku w Wieluniu, sytuacja fary, pg planu m. Wielunia z r. 1823. Ze zbiorów Zakładu Architektury Polskiej.
4. Sytuacja Buczyny, pg: „Atlas Silesiae...“ z r. 1750.
5. Plan Buczyny (Pitschen), pg Richard Konwiarz: „Alte Stadtbaukunst in Oberschlesien“. Der Städtebau. 1920. Zeszyt 9/10. str. 92. fig. 37.
6. Sytuacja posiadłości klasztornych OO. Dominikanów i Franciszkanów w Krakowie, pg Klemens Bąkowski: „Dzieje Krakowa“ str. 183, kopia planu Krakowa z XVIII w.
7. Plan rynku w Brześciu Kujawskim, pg planu (kopji) m. Brześcia Kujawskiego. Ze zbiorów Archiwum Okupacyjnego w Warszawie.
8. Plan Wschowy (Neustadt), jak 5. str. 96. fig. 50.
9. Sytuacja domu podcieniowego w rynku Sandomierskim.
10. Domy podcieniowe (nieistniejące) w Lesznie (Wielkopolska), pg J. S. Zubrzycki: „Skarb Architektury w Polsce“. Tom II. Tabl. 120
11. Typy domów podcieniowych murowanych (schemat).
12. Podcienia w Zamościu. Ze zbiorów firmy St. Szalay w Warszawie.
13. Domy podcieniowe w Jablonkowie (Śląsk), pg pocztówki, wydanej przez Dom Narodowy w Cieszynie.
14. Plan schematyczny kamienic podcieniowych w rynku Przemyskim.
15. Plan rynku w Kaliszu, pg planu m. Kalisza z r. 1824. Ze zbiorów Zakładu Architektury Polskiej.
16. Plan rynku w Budziejowicach, pg August Prokop: „Die Markgrafschaft Mähren in kunstgeschichtlicher Beziehung“. Tom I. str. 254. fig. 344 (Literatura 18).
17. Plan narożnika rynku w Montauban, Auvents-comières, pg A. E. Brinckmann: „Stadtbaukunst“. str. 19. fig. 25 (Literatura 3).
18. Schemat narożnika rynku miasta polskiego podług sposobu II.
19. Plan Grudziądza, pg Steinbrecht: „Preussen zur Zeit der Landmeister“. Str. 44. fig. 60 (Literatura 22).
20. Plan Warszawy średniowiecznej na podstawie planu Dahlberga z r. 1655, uzgodnionego ze stanem obecnym.
21. Nieistniejące zabudowania na Placu Zamkowym w Warszawie, na podstawie oryginalnego planu sytuacyjnego Merliniego. Ze zbiorów Zakładu Architektury Polskiej.
22. Ulice-place promienistego układu w Pradze Czeskiej, pg A. E. Brinckmann: „Stadtbaukunst“. Str. 26. fig. 32. Fragment planu Pragi Czeskiej z r. 1852 (Literatura 3).
23. Ulice-place dojazdowe starej Warszawy.
24. Schemat układu Krakowa na gościńcu, na podstawie historycznych planów Krakowa z czasów Karola XII i z r. 1785 (Kołłataja). „Rocznik Krakowski“. Tom V i IX.
25. Widok Warszawy z XVI w., fotografia sztychu w dziele Braun: „Theatrum Urbium praecipuarum mundi“. Varsavia. Ze zbiorów Biblioteki Ordynacji hr. Krasińskich.
26. Widok Warszawy od strony Wisły z XVIII w., fotografia z obrazu Canaletta na Zamku Warszawskim. Klisza w Dyrekcji Zbiorów Państwowych w Warszawie.
27. Schemat założeń trójpromienistych, pg Hans Rose: „Spätbarock“, str. 79. fig. 66 (Literatura 19).
28. Trójpromienisty węzeł ulic na Piazza del Popolo w Rzymie, pg A. E. Brinckmann: „Stadtbaukunst“. str. 53. fig. 59. Fragment planu „Nouva Planta di Roma data in luce da Giambattista Nolli l'anno MDCCXLVIII“. (Literatura 3).
29. Plan zachodniej części Paryża z XVII w., pg sztychu N. de Fer: Album historycznych planów Paryża „Huitième Plan de Paris“. Ze zbiorów Biblioteki Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.
30. Plan sytuacyjny dworu, folwarku i wsi Gruszczyna-Jędrzejowskiego. Pg oryginalnego planu (bez daty). Ze zbiorów Gabinetu Rycin Stanisława Augusta. Tek. 187. pl. 172.
31. Sytuacja Natolina pg planu z r. 1781. Pg oryginalnego planu: „Plan Geometryczny Bazantarni czyli Zwierzynca położenie swoje mającego w kluczu Wilanowskim Dóbr. J. O. Xney IMci Izabelli Lubomirskiej Marszałkowej W. K. Mierzoney Ru. 1781 przez An. Bojanowicza. Gmtra przysięgłego“. Ze zbiorów Gabinetu Rycin Stanisława Augusta. Tek. 187. pl. 351.

32. Projekt zabudowania osady fabrycznej Łosośny pod Grodnem z r. 1780. 1:15.000. Pg oryginalnego planu: „Planta fabryk w Kumsztowie założonych z oznaczeniem budynków zabudowanych i do zabudowania uprojektowanych według naturalności miejsca delineowana roku 1780“ (na odwrocie ołówkiem: „Łosośna. Plan general grandessin“). Ze zbiorów Gabinetu Rycin Stanisława Augusta. Teka 187. pl. 328.
Przeróbka na podziałkę metryczną.
33. Projekt rozplanowania podnóża Zamku Ujazdowskiego, pg reprodukcji w dziele Alfred Lauterbach: „Warszawa“ str. 93. Plan Łazienek i Ujazdowa za Augusta II. (Literatura 13).
34. Projekt zabudowania nowej dzielnicy w Korcu z r. 1809, pg kopji z uszkodzonego planu współczesnego (własność arch. Popiela). Ze zbiorów Zakładu Architektury Polskiej.
35. Widok kościoła OO. Karmelitów z XVIII w., fotografia z obrazu Canaletta na Zamku Warszawskim. Klisza ze zbiorów Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie.
36. Północny odcinek wałów warszawskich z XVII w. 1:7.500. Na podstawie: 1) oryginalnego planu północnej dzielnicy Warszawy z r. 1667; 2) kopji tego planu z r. 1786. Archiwum Magistratu m. st. Warszawy II. 2. i II. 3.; 3) oryginalnego planu tejże części miasta (bez daty). Ze zbiorów Archiwum Głównego Komisji Brukowej m. st. Warszawy. Ks. 32. N. 1.
Wpasowanie na podkład dzisiejszej Warszawy i uzgodnienie źródeł.
37. Widok pałacu Błękitnego z XVIII w., fotografia z obrazu Canaletta na Zamku Warszawskim. Klisza ze zbiorów Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie.
38. Profil podłużny ul. Książęcej w Warszawie, wyznaczony na podstawie danych hypsometrycznych Tabl. II.
39. Projekt regulacji Placu Zamkowego w Warszawie, z r. 1846, Idźkowskiego, pg „Plan de situation de chateau et de la place d'après le projet“, u dołu sztychu w albumie: A. Idźkowski. „Compositions d'Architecture...“ pl. CXII. Ze zbiorów Biblioteki Zakładu Architektury Polskiej.
40. Projekt regulacji dzielnicy Marjensztad w Warszawie z r. 1860, pg oryginalnego planu. Akta Komisji Regulacyjnej m. st. Warszawy. N. 155—192.
41. Węzeł Wolski przy Reducie Sowińskiego. 1:50.000.

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I ZBIORY.

1. Biblioteka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.
2. Zbiory Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej.
3. Gabinet Rycin Stanisława Augusta w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.
4. Zbiory Zakładu Geograficznego Uniwersytetu Warszawskiego.
5. Archiwum Główne.
Komisja Brukowa m. st. Warszawy.
6. Archiwum Okupacyjne.
7. Archiwum Magistratu m. st. Warszawy.
8. Archiwum Biura Pomiarów Magistratu m. st. Warszawy.
9. Archiwum Biura Regulacji Magistratu m. st. Warszawy.
10. Biblioteka Ordynacji hr. Krasińskich.
11. Biblioteka Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich w Warszawie.
12. Zbiory Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie.
13. Zbiory Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie.
14. Zbiory p. Dominikę Witkē-Jeżewskiego w Warszawie.
15. Zbiory architekta ś. p. Zdzisława Kalinowskiego w Warszawie.
16. Zbiory mecenas Aleksandra Kraushara w Warszawie.
17. Zbiory Leopolda br. Kronenberga w Warszawie.

LITERATURA.

1. Maksymiljan Baruch: „Warszawa za książąt Mazowieckich i Jagiellonów“. Polskie Tow. Krajoznawcze 1916.
2. Klemens Bąkowski: „Dzieje Krakowa“. Kraków 1911.
3. Dr. A. E. Brinckmann: „Stadtbaukunst. Geschichtliche Querschnitte und neuzeitliche Ziele“. Berlin 1920.
4. Bronisław Chlebowski: „Warszawa za książąt Mazowieckich“. Tow. Miłośników Historji. Warszawa 1911.
5. Wiliam Coxe: „Voyage en Pologne, Russie, Suède, Dannemarc, &c par . . . Traduit . . .“ Genève 1786.
6. Stefan Dzewulski: „Warszawa. Tom I. Dzieje miasta. Topografia. Statystyka ludności“. Warszawa 1913.
7. Cornelius Gurlitt: „Warschauer Bauten aus der Zeit der Sächsischen Könige“. Berlin 1917.
8. A. Jarzębski: „Gościniec albo opis Warszawy z 1673 r.“ Warszawa 1909. Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie.
9. Kazimierz Konarski: „Warszawa w czasach Saskich“. Polskie Tow. Krajoznawcze. Warszawa 1916.
10. Richard Konwiarz: „Alte Stadtbaukunst in Oberschlesien“. „Der Städtebau. Monatshefte für Städtebau und Siedlungswesen“ 1920. Zeszyt 9/10. Berlin. Ernst Wasmuth.
11. Władysław Korotyński: „Jak i z czego wielka Warszawa powstała“. Kalendarzyk polityczno-historyczny miasta stoł. Warszawy na rok 1917. str. 493—590.
12. Tadeusz Korzon: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. (1764—1794)“. Warszawa 1897.
13. Alfred Lauterbach: „Warszawa“. Warszawa 1925.
14. Alfred Lauterbach: „Plan miasta jako wyraz jego kultury. Zarys historyczny“. Przegląd Warszawski Nr. 25. str. 42—57.
15. W. Małcużyński: „Rozwój terytorjalny Warszawy“. Warszawa 1900.
16. Helena Marszewska: „Rozwój terytorjalny Warszawy“ str. 68—79. Przegląd geograficzny 1922. Tom III.
17. Bartosz Paprocki: „Herby Rycerstwa Polskiego przez . . .“ Wydanie K. J. Turowskiego. Kraków 1858.
18. August Prokop: „Die Markgrafschaft Mähren in kunstgeschichtlicher Beziehung“. Wien 1904.
19. Hans Rose: „Spätbarock. Studien zur Geschichte des Profanbaues in den Jahren 1660—1760.“ München 1922.
20. [Fr. Schultz]: „Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau . . .“ Berlin 1795.
21. Sirisa: „Polens Ende, historisch, statistisch und geographisch beschrieben von . . .“ Warschau im Jh. 1773, 1793 u. 1795.
22. C. Steinbrecht: „Preussen zur Zeit der Landmeister. Beiträge zur Baukunst des Deutschen Ritterordens“. Berlin 1888.
23. Władysław Tatarkiewicz: „Rządy artystyczne Stanisława Augusta“. Tow. Naukowe Warszawskie. Warszawa 1919.
24. Stanisław Thugutt: „Przewodnik po Warszawie“. Warszawa b. r.
25. Kazimierz Tymieniecki: „Pierwsi gospodarze Warszawy“. Polskie Tow. Krajozn. Warszawa 1919.
26. Dr. Kazimierz Tymieniecki: „Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. Zagadnienie początków miast w Polsce“. Warszawa 1921.
27. Aleksander Wejnert: „Starożytności Warszawskie“. Dzieło zbiorowo-zeszytowe. Tomów 6. Warszawa 1848—1858.
28. Teodor Wierzbowski: „Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy 1376—1772“. Warszawa 1913.
29. J. S. Zubrzycki: „Skarb Architektury w Polsce“. Tom II. Kraków 1909—1910.

Oraz wydawnictwa zbiorowe:

30. „Pamiętki Starej Warszawy zebrane na wystawie urządzonej staraniem T. O. N. Z. P. w maju i czerwcu 1911 roku“. Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości. Warszawa 1911.
31. „Rocznik Krakowski“. Tom V i IX.

L'ORIGINE, LA DISPOSITION ET LES PARTICULARITÉS CARACTÉRISTIQUES DU RÉSEAU DES RUES SUR LE TERRITOIRE DE LA GRANDE VARSOVIE

RÉSUMÉ

Parmi les nombreuses agglomérations qui, primitivement, s'étaient installées sur le cours de la Vistule médiane, celle qui portait le nom de Varsovie ne tarda pas à prendre la prépondérance, grâce aux avantages de sa situation à des passages aisés du fleuve. Les conditions topographiques et politiques y étant favorables le centre de la province se transporte de Czernsk et de Jazdów au château de Varsovie, gardien de ces passages, et le village, qui n'était qu'un marché, se transforme en une ville du type très répandu dans la Pologne du moyen âge, avec tous ses caractères, c'est-à-dire avec des blocs quadrilatères de constructions, sillonnés de rues, un mur d'enceinte ovale, percé de plusieurs portes, où aboutissaient les anciennes voies d'accès qui, de l'est et de l'ouest, longeaient le cours de la Vistule. Notre étude des évolutions du réseau des rues se base sur une analyse fondée, en premier lieu, sur les sources cartographiques et, en particulier, sur les plans cadastraux originaux de 1655, 1762, 1808 et 1829. Il a fallu d'abord, pour rendre possible l'analyse comparative, uniformiser l'échelle à laquelle ils avaient été dressés, ainsi que la technique des dessins, ce qui a été opéré en les faisant concorder avec la configuration actuelle de Varsovie, et en faisant ressortir les corrections nécessaires.

Les anciennes routes, bordées de constructions plus tôt que les terrains qui en étaient éloignées, ont conservé leur tracé, et on peut même aujourd'hui le retrouver en bien des cas dans l'organisme de la Varsovie actuelle, grâce à leur parcours qui s'ajuste aux conditions topographiques, tout en étant indépendant de la disposition donnée plus tard aux rues de la ville grandissante.

De même qu'à Prague en Bohême et à Cracovie, les routes aboutissant en éventail aux portes de Varsovie, y deviennent plus larges, en raison de l'accumulation à l'entrée de la cité des voyageurs se rendant aux marchés ou s'y arrêtant.

L'accroissement considérable du territoire de la République de Pologne par l'Union avec l'Etat lithuano-ruthène imposa la nécessité de transférer la capitale du pays qui était à Cracovie à un point plus central. En 1596, Varsovie devient cette capitale;

dès lors s'ouvre devant elle une nouvelle période de son histoire: la ville se transforme rapidement en cité moderne, s'élargit, occupe de nouveaux espaces, et selon la loi naturelle du développement, se dessinent de grands faubourgs le long des anciennes voies d'accès.

La population de la Varsovie médiévale s'occupait à la fois d'agriculture et de jardinage sur les remparts et les terrains assignés à la ville lors de sa fondation. Ces terrains formaient deux vastes ensembles séparés par les biens fonciers du duc qui avaient été cultivés beaucoup plus tôt. Cette longue bande de champs ayant été par la suite bordée de constructions donna naissance à de longues rues parallèles.

La croissance accélérée de la ville s'exécute sans plan préalable: les terrains et les champs, soit par donation, soit par achat, deviennent pour la plupart la propriété du clergé et de nobles; conjointement, ces terres sont soumises dans leurs diverses parties à des juridictions diverses: royale, seigneuriale, ecclésiastique et proprement urbaine. Les souverains fondent sur leurs terres des agglomérations indépendantes soumises au droit urbain, c'est-à-dire des juridictions qui, à la fin du XVIII-e siècle, sont au nombre de 14, sans compter plusieurs autres groupes de moindre importance non sanctionnés par la loi. Ce chaos en ce qui regarde les rapports judiciaires rendait impossible toute politique d'urbanisme.

Les premiers efforts en vue d'introduire un certain ordre dans l'organisme de la cité ont lieu sous le règne de la maison de Saxe (commencement du XVIII-e siècle). On se propose alors d'édifier une résidence royale grandiose, d'une longueur d'un kilomètre et demi, s'étendant à partir de l'entrée du faubourg de Cracovie et comprenant une vaste cour d'honneur, un palais flanqué de ses ailes, un jardin à plan architectonique, les casernes du régiment Mirowski, jusqu'à la grande route de Wola.

Les grands seigneurs s'empressent de suivre l'exemple donné par le roi et construisent de somptueuses demeures sur les modèles de l'Europe occidentale; certaines d'entre elles, le palais Krasinski, par exemple, subsistent encore aujourd'hui et coupent de jardins ou de larges espaces le dédale embrouillé des petites rues étroites.

A cette époque, les circonscriptions juridiques, nuisibles au point de vue de l'ensemble de la cité, sont instituées avec un certain souci d'urbanisme, comme par exemple Bielino, dont la place (aujourd'hui Place Malachowskiego) et le réseau des rues à distribution rectangulaire ont donné naissance à la construction régulière du quartier adjacent à la rue Marszałkowska.

Le roi Stanislas Auguste Poniatowski, grand protecteur des arts et un des hommes les plus éclairés de son temps, apporte aussi tous ses efforts à l'embellissement de la ville. La plupart des réformes qu'il envisageait sont restées à l'état de projets, mais elles n'en attestent pas moins qu'il avait pleine conscience du mauvais état des choses et se proposait d'y porter remède. A partir de 1765, entre en fonctions la Commission „Boni Ordinis“, et la célèbre Diète de Quatre Ans, donnant des droits à la bourgeoisie, abolit les juridictions et réunit en un seul organisme les divers fragments de la ville.

S'inspirant des modèles de l'Europe occidentale, on trace alors sur les terrains agricoles, au sud de la cité, un vaste réseau d'artères en rayons, avec des places en étoile, destiné à devenir plus tard le noyau d'un nouveau quartier (Place Zbawiciela, Place Unji Lubelskiej).

Dans les ateliers du roi Stanislas Auguste des hommes d'une haute compétence s'intéressent vivement à la régularisation des surfaces déjà bâties. Les projets en vue

d'aménager les alentours du palais Krasieński, appelé alors Palais de la République et siège de plusieurs services publics, ceux concernant la transformation du quartier voisin de la place Sigismond, témoignent du désir de régulariser le réseau des rues, de créer des places pour les besoins de la représentation et de l'administration municipale, de dégager les édifices publics et de leur procurer un entourage approprié au milieu duquel ils joueraient un rôle dominant. Les projets royaux s'étendaient sur une vaste échelle, depuis la création d'une place devant l'église des Carmes, jusqu'à celle d'un Champ de Mars sur les terrains d'Ujazdow.

Nous mentionnerons parmi leurs auteurs: Merlini, Schroeger, Kubicki, sans parler de beaucoup d'autres protégés du roi, polonais et étrangers qui vont jouer un rôle marqué dans la période subséquente.

Les bouleversements historiques de la fin du XVIII-e et du commencement du XIX siècle empêchèrent la réalisation de ces vastes desseins, à laquelle on ne put s'intéresser à nouveau qu'à l'époque du Royaume du Congrès. On en vient alors à des conceptions plus rationnelles, tenant mieux compte des exigences de la vie urbaine et des ressources financières; elles ont moins de prodigieuse magnificence, encore que ne leur fasse pas défaut le sentiment des proportions monumentales. C'est ainsi, par exemple, que dans le projet de régularisation du faubourg de Praga, s'harmonise la hardiesse des vues avec la profonde connaissance des courants régnant en Occident.

Au moment où l'architecture du XIX-e siècle semble hésiter entre des conceptions extrêmes, nous voyons parmi les projets de régularisation les travaux fort caractéristiques de l'architecte Idzkowski, publiés à Paris et portant une forte empreinte romantique.

A mesure que s'étendait le territoire de la ville, se modifiaient les lignes de ses fortifications, en même temps que les artères qui les longeaient et dont on peut encore de nos jours retrouver des tronçons dans l'organisme actuel en analysant les plans historiques.

En ayant recours à cette même analyse et après avoir étudié la topographie du terrain, on a pu déterminer le tracé de ces artères, dont le trajet était conditionné par la configuration du sol, le cours des ruisseaux qui y existaient jadis, etc.

Après la sanglante répression de l'insurrection de 1831, fut abolie l'autonomie du Royaume du Congrès, et Varsovie perdant son titre de capitale, déchet au rang de ville de province de l'Empire russe. Alors tous ses anciens droits se virent brutalement foulés aux pieds et on l'écarta de toute participation au gouvernement intérieur. Comme menace préventive contre toute tentative de rébellion fut élevée sur les terrains du quartier démolé de Zoliborz la redoutable citadelle, symbole de cette triste époque et des rigueurs des autorités russes.

Les entraves mises à tout travail intellectuel dirigèrent l'énergie de la nation dans la voie de la lutte économique. Le développement prodigieux du commerce et de l'industrie, l'accroissement à la manière américaine de la population contraignirent enfin l'administration de la ville à faire face aux besoins économiques les plus urgents. C'est à cette époque qu'on traça les rues transversales qui coupaient les blocs trop longs entre les rues parallèles sillonnant les terrains agricoles. Mais, par suite de l'incapacité des autorités, on ne réalisa pas le projet de créer des places dont manquait tellement l'organisme de la ville, à l'exception de la seule place de Mariensztad.

A la fin du XIX-e siècle se déploie un intense mouvement de construction,

accompli cependant sans une surveillance suffisante des autorités de contrôle. Aux profanations introduites par le gouvernement russe qui avait imposé à Varsovie des éléments architectoniques étrangers vint s'ajouter le désordre issu d'une spéculation fiévreuse que ne réprimait aucune loi raisonnable, que ne guidait aucun plan.

Néanmoins, il arrive souvent que les périodes de décadence donnent naissance à de nouvelles époques. La construction du viaduc et du pont Poniatowski marque un tournant important dans l'histoire de la ville après les partages: elle ouvre, cette construction, une grande artère qui est appelée à devenir la colonne vertébrale de la grande Varsovie, de cette Varsovie à laquelle a prédit le plus brillant avenir le génial Ferdinand de Lesseps, qui savait si bien lire dans le livre des continents et des mers.

Varsovie, située aux confins de deux cultures de niveau inégal, tend à devenir un grand emporium, une grande station de transit entre l'Europe et l'Asie. Les jeunes générations ont de plus en plus conscience du rôle dévolu à leur cité et les nouveaux quartiers qu'on y construit témoignent de cette préoccupation.

Les créateurs de la Grande Varsovie nouvelle sauront assumer la responsabilité de la lourde tâche qui leur incombe, et, en travaillant avec ardeur pour assurer à leur ville l'avenir qui lui est promis, ils ne négligeront pas les valeurs des nouveaux espaces et feront revivre des valeurs qui n'avaient été que dédaignées.

W przygotowaniu oryginałów tablic brali udział pracownicy
Sekcji Urbanistycznej Zakładu Architektury Polskiej pp.:
Józef Reński, Kazimierz Rafalski i Marja Buckiewiczówna;
opracowali graficznie do wydawnictwa pp.: asyst. Helena
Jarosz-Fedorska, Tadeusz Jasiński i Alina Straszakowa.

Tablice wykonano w litografii artystycznej W. Głowczewski
w Warszawie.

JERZY SIENKIEWICZ
PROJEKTOWANE DEKORACJE ŚCIENNE
TEATRU NARODOWEGO

PROJEKTOWANE DOKUMENTY SCENNE
TEATRU NARODOWEGO
HENRYK SIEMKOWICZ





Antoni Brodowski. Projekt dekoracji ściennych w sali Redutowej
(Fragment).

JERZY SIENKIEWICZ

PROJEKTOWANE DEKORACJE ŚCIENNE
TEATRU NARODOWEGO

KARTA Z DZIEJÓW RUCHU ARTYSTYCZNEGO WARSZAWY DOBY
KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.

Drogą prawdziwie szczęśliwego kupna dostała się do zbiorów Dominika Witke-
Jeżewskiego (skąd przeszła następnie do Muzeum Narodowego w Warszawie),
niewielka akwarela Antoniego Brodowskiego o frapującym tytule „Projekt
Malowań na Ścianach głównej Sali Redutowej“.

Akwarela ta, datowana 1826, o autorstwie stwierdzonym nie tylko cechami stylo-
wemi, ale i charakterystycznym, starannym podpisem artysty, zainteresowała szczególnie
piszącego w związku z opracowywaną przezeń monografią Brodowskiego. A gdy, przy wy-
jaśnianiu genezy powstania powyższej pracy malarza, pierwszy odczytywany akt począł
odślaniać znacznie szersze zagadnienia niżeli dotyczące się jednostki, sprawa wyszła poza
ramy monografii artysty.

Przedstawiając ją poniżej, autor zgóry ograniczył zakres tematu głównie do kwestyj
malarskich, jakie narzucało artystom projektowanie wnętrza budowanego Teatru. Z pewną
zatem świadomością pominięte zostały zdobienia rzeźbiarskie, zwłaszcza zaznaczone w fa-
sadzie budynku.

Rozprawka ta bowiem nie ma na celu odtworzenia historii gmachu i jego analizy,
wykorzystała tylko fragment z tej historii, aby przypomnieć i częściowo przynajmniej
odczytać zda się iż niesłusznie zapomnianą oraz przeoczoną kartę z dziejów ruchu arty-
stycznego Warszawy doby Królestwa Kongresowego¹⁾.

¹⁾ Rozprawka niniejsza jest rozszerzeniem i przeróbką jednego z rozdziałów doktorskiej pracy p. t.
„Antoni Brodowski 1784—1832“, złożonej przez autora w r. 1927 w Warszawskim Uniwersytecie u prof. Dra
Zygmunta Batowskiego. Wyrosła ona ze studjów nad twórczością A. Brodowskiego, opartych pod względem
historycznym głównie na aktach Komisji Rządowej W. R. i O. P. oraz Królewskiego Uniwersytetu Warszaw-
skiego w Archiwum Ministerstwa W. R. i O. P. (oznaczanego dalej przez A. O.) i materiałach Archiwum
Akt Dawnych w Warszawie (oznaczanego dalej przez A. A. D.), w dużej mierze opublikowanych i wyzy-
skanych przez Józefa Bielińskiego (Królewski Uniwersytet Warszawski, 3 tomy, Warszawa 1907—1912).
Przy rysowaniu na dalszych stronach ogólnego tła dla niniejszej rozprawy nie będziemy odwoływać się do
tych materiałów. Jedynie przy zagadnieniach, ściśle związanych z naszym tematem, zostaną tu uwzględ-
nione i zaznaczone w przypisach poszczególne akta i źródła wiadomości.

Wzmożone tętno, jakim żyła Warszawa w latach Królestwa Kongresowego, odbiło się również w dziedzinie sztuki. Tu, podobnie jak i na innych polach życia kulturalnego, ten ciekawy okres wysiłków państwowo-twórczych wycisnął wyraźne piętno. Uwydatnia się ono mocą swego stylowego wyrazu w dziełach architektonicznych, nadających miastu ów charakter klasycyzmu, dotąd zwycięsko panujący w poszczególnych punktach stolicy, dzięki monumentalności zakroju.

Na czoło wysuwa się tutaj w swej wielkiej bryle harmonijnie rozczłonkowany, poważny Corazziowski gmach Teatru Narodowego, dzisiejszy Teatr Wielki¹⁾. W zaczątek historii powstania tej budowli wplotła się ambitna akcja artystów stołecznych, dążąca do dania mocnych podstaw pod przyszły rozwój sztuki w Polsce.

Minęły już wtedy lata wielkich protekcji artystycznych, które u nas znajdowały ostatnio możnych mecenasów w osobach Króla Stanisława Augusta, Czartoryskich, Hetmana Branickiego i innych magnatów. Warszawa początku XIX-go stulecia, aczkolwiek zachowała wiele tradycji dawnych, zaczęła się już jednak kształtować pod wpływem głębokich przemian społecznych, jakie dokonały się we Francji. Zaciążyło to i na sztuce, która, nie znajdując poprzedniego oparcia we dworach, występowała nazewnątrz i nabierała coraz to więcej cech demokratycznych, przemawiając do szerszych warstw — zresztą za wzorem Paryża — z pierwszych wtedy w Polsce wystaw publicznych.

A że potężny wpływ klasycyzmu, szeregując w ustalonych porządkach wielkie gmachy i pałace (w przeważnej mierze poświęcone już celom rządowym, publicznym, a nie jak dawniej prywatnym), ujednostajniał je, a podobnie zaznaczył się również poza architekturą, nie zabłysła więc epoka ta bardziej indywidualnymi dziełami. O ile wszakże zblakły w ciągu lat zeschematyzowane, mało odrębne dzieła sztuki artystów tego okresu, z wyjątkiem architektury, oddziaływującej monumentalnością i prostotą, to jednak tętno ówczesnego życia artystycznego w Warszawie uderza nas swą siłą.

Przedewszystkiem zwraca tu uwagę Wydział Sztuk Pięknych Królewskiego Uniwersytetu, korzystający z gabinetu odlewów oraz zbioru rycin Stanisława Augusta, a uposażony w pracownię malarstwa, grafiki, rzeźby i architektury. Mogli więc młodzi adepci sztuki zdobywać na miejscu wiedzę fachową w uczelni, zorganizowanej przy dużym udziale Stanisława Potockiego, autora „Winkelmanna Polskiego“, a mającej w zespole swych profesorów Antoniego Brodowskiego, który, najbogatszy z pośród współkolegów kulturą artystyczną i wykształceniem klasycznym, przeobrażał w duchu postępowym system nauczania w oddziale malarstwa, podnosząc ogólny poziom szkoły. Nie uchylał się przytem Rząd Królestwa od uchwalania stypendjów zagranicznych dla bardziej uzdolnionych, a pole do okazania talentów dawały perjodycznie, co dwa lata, urządzone pod moralnym protektoratem Wydziału, wspomniane wyżej wystawy. Ogłaszane konkursy i przyznawane nagrody przyczyniały się do ożywienia ruchu, budząc zarówno zainteresowanie artystów jak i publiczności.

Układały się zatem warunki tak, iż sztuka zyskiwała swobodną drogę rozwoju w oparciu o Wydział, przy ogólnej sprzyjającej atmosferze intelektualnej. Nie można zapominać, że prawie wszyscy z profesorów Wydziału uczestniczyli w pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie ogniskowało się całe życie kulturalne Warszawy.

To też, gdy zapadła uchwała wzniesienia nowego teatru, zainteresowanie kół artystycznych tem przedsięwzięciem rządowym nie ograniczyło się do bliższej obserwacji

¹⁾ Nazwa Teatr Wielki została nadana dopiero po skończonej budowie gmachu w r. 1833, w epoce Paskiewiczowskiej. Por. Władysław Bogusławski: „Bogusławski i jego scena“. Album Teatralne. Warszawa 1893. T. I. str. 20.

realizowania projektu Corazzi'ego. Możliwości, jakie w związku z tem otwierały się przed warszawskim środowiskiem artystycznym, dające szerokie pole współpracy dla rzeźbiarzy i malarzy w budowlu projektowanej na tak reprezentacyjną skalę, od razu zwróciły uwagę profesorów Wydziału. W obawie by Włoch architekt, nie zżyty jeszcze z miejscowym gruntem, nie zatrzymał wyłącznie w swych rękach całkowitej budowy, wystąpili oni ze zbiorową petycją do odpowiednich czynników, starając się sprawę teatru uczynić sprawą publiczną i wyzyskać ją jako pretekst do szerszej akcji.

Wkrótce więc po uroczystem założeniu kamienia węgielnego pod teatr¹⁾ 1 grudnia 1825 roku zwracają się kierownicy Wydziału z podaniem do Deputacji, osądzającej ekspozycy wystaw sztuk pięknych²⁾).

Podanie to, ze względu na dokumentalną wartość, cytujemy poniżej w całości:

„Prześwietna Deputacyo do osądzenia Tworów Sztuk Pięknych zebrana.

Niżej podpisani professorowie Sztuk pięknych w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie, oddając pod Sąd prześwietney Deputacyi do ocenienia Wystawy publiczney wyznaczoney, próby postępu swych Uczniów poważają się zanieść przytem następującą prośbę mającą na celu wyiednanie względów Rządowych dla wznoszących się sztuk pięknych w Kraiu naszym, sądząc iż Prześwietna Deputacya złożona z mężów umiejących ocenić potrzeby zwolenników tychże sztuk i gorliwych o ich rozkrzewienie, raczy przyjąć na siebie obowiązek opieki i wstawienia się za nimi do Naywyższej Władzy.

Szkoła nasza niezaprzeczone uczyniła postępy, wystawa tegoroczna różni się od poprzednich i większym smakiem w doborze przedmiotów współubiegania i większą starannością w ich przedstawieniu. Po tych próbach, tuszyć sobie można nadzieją piękniejszych jeszcze postępów, i niżej podpisani professorowie z swej strony niczego szczędzić nie będą, ażeby się w części przynajmniej do przyspieszenia onychże przyłożyć. Lecz czemuż będą ich usiłowania jeżeli Rząd Kraiowym Artystom swoiey odmówi opieki, i zawsze bezwzględnie pierwszeństwo cudzoziemcom przyzna. Wykonywane bywają wielkie dzieła sztuki w Stolicy i w innych miastach Królestwa, otwiera się pole dla Artystów, odzywa się w nich chęć ubiegania się o zaszczyt pracowania dla potomności, lecz zawsze próżna ich tylko nadzieia zawodzi, nikt ich nie wyzywa na to, aby dali dowody swego talentu, niemasz żadnego dla nich Konkursu i cudzoziemiec świeżo do Kraiu przybyły, lub dopiero przybyć mający, łatwo się bardzo pierwszeństwa nad kraiowcami dobiia, bo nawet próby swiego talentu nie daie, i bez walki w zawodzie kunsztowym palmę zwycięstwa odnosi.

Świeżo co założony Teatr Narodowy otwiera pole dla wielu Artystów, dla okazania zdadności swoiey i chęci przysłużenia się Kraiowi dziełem znamenitem. Malowanie plafonów, kurtyn i innych ozdób; wiele ozdób rzeźbiarskich i posągów są godnym przedmiotem emulacyi dla Artystów kraiowych. W kościołach S^o. Alexandra w Warszawie i w Suwałkach, niemasz jeszcze ołtarzowych obrazów, których doskonale wykonanie mogłoby uwiecznić pamięć nieiednego Artysty. Biblioteka publiczna ma bydź malowaniem ściennym stosowném do swego przeznaczenia ozdobiona. Iakże wiele nastęrcza się tedy przedmiotów do współubiegania się Artystów? lecz iakże straconym będzie dla kraiu pochóp któryby ta sposobność emulowania sztukom pięknym dać mogła, jeżeli wszystkie te dzieła przez cudzoziemców umyślnie nato z zagranicy sprowadzonych wykonane zostaną? a iednakże podług nas dochodzących wiadomości Budowniczy rządowy Corazzi, udaie się do Włoch ażeby przez (bardzo) korzystny (dla siebie) układ, krewnych (lub przyjaciół) swoich do malowań i rzeźby teatralney sprowadził. Jeżeli Rząd powątpiewa o zdolności Kraiowych Artystów, niechayże bądź to na każdy szczególny przedmiot dekoracyi malarskiej lub rzeźbiarskiej bądź też na obrazy i posągi pojedyncze konkurs ogłoszony zostanie, do którego i cudzoziemcy przypuszczonemi bydź mogą, byleby była pewność, że rodak który lepiej lub równie dobrze przedmiot konkursu iak Cudzoziemiec wykona pierwszeństwo przed nim otrzyma. Taki układ stanie się nader korzystnym dla sztuk pięknych, ocuci ducha emulacyi i niemało się do znaczniejszych postępów tychże sztuk przyczyni.

¹⁾ 19 listopada 1825 r. — Wł. Bogusławski j. w. str. 20.

²⁾ Skład Deputacji według raportu z dn. 28. XII. 1825 r.: L. baron de Mohrenheim — przewodniczący, gen. hr. Wincenty Krasiński, Julian Ursyn Niemcewicz, hr. Józef Sierakowski, Ignacy Zieliński (Radca Stanu), hr. Fryderyk Skarbek, Jakób Kubicki, hr. Józef Ossoliński, Adolf Schuch, Bordiga (?).

Akta Kommissyi Rządowej Wyznań Religijnych y Oświecienia Publicznego dotyczące się wystawiania na widok publiczny Dzieł Sztuk Pięknych Ner 25 vol. II. Lit. F (od 1 Grudnia roku 1822) p. 377., w A. O.

Miłoby zapewne było niżej podpisanym Professorom stać się naczelnikami praktycznej Szkoły Malarskiej, Rzeźbiarskiej i Architektonicznej, wielką by to dla nich było pociechą widzieć uczniów swoich ubiegających się o zasługi publiczne i kierować pierwszymi ich krokami w tym zawodzie. Tym sposobem ukształciłby się może z czasem zarodek prawdziwej narodowej szkoły w sztukach pięknych, którą tylko Krajowej duchem Narodowości przeięci ukształcić mogą. Wszakże ś. p. Bacciarelli z tak znakomitym talentem, z taką sposobnością utworzenia szkoły Malarskiej w Polsce i jednego ucznia po sobie nie zostawił. Nie idzie tu niżej podpisanym o osobiste widoki i zyski, lecz dopraszają się o wymiar sprawiedliwości w ocenieniu zdolności swych rodaków i uczniów których już ukształcili, ich imieniem i dobrem sztuk pięknych powodowani, składają przesyłanej Deputacji prośbę o wstawienie się do Rządu za nimi i o wyjednanie przy wykonaniu dzieł publicznych tych względów dla artystów krajowych, których dzisiaj tylko cudzoziemcy doznają. (podpisano:) Ant: Brodowski Prof. Mal: — Ant: Blank Prof. Mal: — Paweł Maliński Prof. Rzeźby — Zygmunt Vogel Prof. persp. i optyki — Wacław Ritschel archit. Prof.

W Warszawie dnia 1 Grudnia 1825 r.¹⁾

W ten sposób stanęli miejscowi artyści polscy do współzawodniczącej walki z obcymi. Czynie to z całkowitem zaufaniem w swe artystyczne wartości, z wiarą w reprezentowany kierunek i z poczuciem rosnących sił, opartych na stałym dopływie wychowańców Wydziału.

Ta pewność upoważniała do wystąpienia przeciw zakorzenionemu zwyczajowi stawiania wszystkiego co obce ponad swoje, a równocześnie do prób zdobycia terenów, gwarantujących swobodny rozwój dla własnej sztuki.

Tak szeroko pod kątem społecznym postawioną sprawą zajęły się na skutek przedstawienia Deputacji czynniki rządowe, przyczem odniosły się do niej życzliwie. W związku z tem, w toku urzędowej korespondencji stwierdzono zakres kompetencji poszczególnych Komisji Rządowych odnośnie do poruszanych w podaniu obiektów²⁾. Równocześnie Minister hr. St. Grabowski, postawiwszy właściwy akcent na Teatr „a zatem i potrzebne w nim roboty“, zwrócił się do Księcia Namiestnika Zajączka, od którego budowa ta zależała bezpośrednio, „by łaskawie słuszne żądania wysłuchać i do nich podług sprawiedliwości przychylić się raczył“. Namiestnik w odpowiedzi (29. III. 1826), przychyliając się do wniosku „o przypuszczenie Artystów Polaków... pracujących w oddziale Sztuk pięknych tutejszego Uniwersytetu Królewskiego do współubiegania się w wykonaniu publicznych dzieł przedmiotem tych sztuk będących“ zezwolił „aby za zniesieniem się z Architektem Rządowym Corazzi Artyści Polscy do ozdobienia stawiającego się Teatru użyci byli“. O powyższem Minister Grabowski pod datą 6 kwietnia tegoż roku „zawiadamia Radę Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu, w celu komunikowania... Professorom oddziału Sztuk pięknych z wezwaniem iżby ci korzystając ze sposobności okazania swych talentów w sposobie równie chlubnym jak użytecznym starali się współubiegać w wykonywaniu przy wyżej wzmiankowanej budowie dzieł przedmiotem ich sztuki będących, wraz z użytymi do tego cudzoziemskimi artystami“³⁾.

W gruncie rzeczy sprawa jest przesądzona, prawa artystów polskich zabezpieczone. Teraz już właściwie zdecydować mają w tej rozgrywce tylko walory artystyczne.

A jednak tak jasno postawioną kwestję począł mącić ustosunkowany i mocno czujący się w Warszawie Corazzi. Niepokoił się już poprzednio jego zamiarami autorzy petycji, teraz skutkiem przejrzystego faworyzowania włochoń nowe powstały obawy i podejrzenia wśród zainteresowanych sił miejscowych.

¹⁾ Akta j. w. p. 317—319.

²⁾ Akta j. w. p. 315 *passim*.

Akta Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego „O wystawianiu na widok publiczny dzieł przemysłu krajowego. Nagrody dla celujących“. Vol. 1357^a, załącznik do pisma Nr. 12648 — w A. A. D.

³⁾ Akta Rady Administracyjnej j. w., pismo Nr. 12634 z dn. 21. III. 1826 r., bruljon pisma Namiestnika z dn. 29. III. 1829 r. Por. „Akta dotyczące się podań Dziekana i Professorów Wydziału Nauk i Sztuk pięknych Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu“ Nr. 15 vol. 2 (od r. 1825) p. 81—83. — w A. O.

Szczególnie jaskrawy wyraz dał temu prof. Blank przy okazji deklarowania swego stanowiska w sprawie ubiegania się o katedrę malarstwa w Warszawskim Uniwersytecie jednego z tych od niedawna goszczących w Polsce — Włocha Mikołaja de Angelis.

Wypowiedzenie się Blanka z racji tego malarza, sprowadzonego z Rzymu w r. 1823 przez Generała Ludwika Paca do dekorowania wnętrza pałacu w Dowspuździe i Warszawie¹⁾, jest tak charakterystyczne, iż poniżej przytoczymy je prawie w całości. Tymczasem winniśmy uprzytomnić, że wspomniany kandydat na profesora Uniwersytetu Warszawskiego nie dość, że nie znał języka polskiego, ale tak sobie lekcewał miejscowy poziom artystyczny, że na wystawie 1825 roku w Pałacu Kazimierzowskim jako własną oryginalną pracę wystawił kopję z cudzego dzieła²⁾. Nie powiodło mu się jednak, ponieważ w szybkim czasie fałsz jego został ujawniony³⁾. Niezrażony tem współrodak budowniczego Teatru potrafił znaleźć drogę do Dyrekcji sztuk i przemysłu w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, która wtedy postawiła jego kandydaturę do Wydziału Sztuk Pięknych, na skutek czego wypowiedzieli się w tej kwestji, w listopadzie 1826 roku, obydwaj profesorowie malarstwa.

Brodowski ograniczył się ściśle do samej sprawy i wyłożył rzeczowo motywy przeciwn⁴⁾. Blank natomiast, wypowiadając się również przeciw kandydatowi, z goryczą wynurzył się szerzej, skarżąc się na działalność Corazzi'ego, który energicznie protegował swych ziomków, nie bacząc na ich kwalifikacje.

Architekt ten, niepokoi się Blank, „tłum Włochów sprowadzonych przez JW: Generała Pac do malowania pokoi jako Dekoracyjnych Malarzy, w Kraiu naszym zabezpiecza i wyrabiając im zapewnienie wynagrodzeń szafunkiem grosza publicznego, do wystawić się mającego Teatru Nowego, przeznacza...”

Dosadnie też określa warszawski malarz prace tych cudzoziemców „w pokojach JW. Paca”: „jest to na małym plafonie kompilacja z różnych dzieł rycinnych pokleiona, bez rozsądku i smaku iakby w Chaos nieledwie zebrane, co prawdziwie rzetelnego Znaćcę do śmiechu pobudzić powinno i ci to pod tarczą swego protektora (Corazzi'ego) mają smak i talent swój rozpościerać Polakom, z ukrzywdzeniem młodzieży i ludzi (!) zdatnych Kraiu naszego. Wszakże Deputacja osądziająca Dzieła Sztuk pięknych poleczyła (!) we względzie Dekoracyjnym JP. Zaleskiego, który chociaż jeszcze zagranicą nie był, byłby już w stanie wrodzonym swoim talentem przewyższać Dekoratorów włoskich, przez JW. Generała dla siebie jedynie sprowadzonych, a przez Pana Korraci (!) już do robót rządowych, z prawem wyłącznym (?) dla Rodaków narzuconych“⁵⁾.

Jak więc widzimy, rzecznik polskich malarzy powody do niepokoju miał istotnie duże, mimo iż sprawa dekoracji Teatru w zasadzie już była przesądzona przez Namiestnika.

Czułość okazana przez Blanka oraz jego charakterystyczne alarmy odzwierciedlają w pełni atmosferę, jaka zapanowała wokół wznoszonego gmachu.

¹⁾ Edward Rastawiecki. „Słownik Malarzów Polskich“. Warszawa 1850. T. I. str. 13.

²⁾ „Dzieła Sztuk Pięknych Wystawione na Widok Publiczny w Salach Królewskiego Uniwersytetu w Warszawie dnia 8 października 1825 roku“ (Warszawa 1825). Nr. 56: Installacya Kardynała Volse pod panowaniem Henryka VIII Króla Anglii w przytomności tegoż. Obraz olejny malowany przez Mikołaj Deangelis Rzymianina.

³⁾ A. Brodowski 19. XI. 1825 r. w piśmie p. t. „Uwagi nad wnioskiem czy P. Deangelis może być mianowany Professorem w K. W. Uniwersytecie“. Akta Król. Uniw. Warsz. Nr. 5. „Podań Kandydatów na Professorów, lektorów etc. do Uniwersytetu“ — w A. O.

⁴⁾ A. Brodowski j. w.

⁵⁾ A. Blank 16. XI. 1826 r. w piśmie „Do Rady Królewsko-Warszawskiego Uniwersytetu“. Akta j. w.

Artyści polscy, nie zważając na intrygi Corazzi'ego, nie zrezygnowali z wystąpienia. Chodziłoby teraz o zdanie sobie sprawy, jak wielkie rozmiary dla ich prac dekoracyjnych wytyczał architekt granicami swego projektu. Przekonają nas o tym plany Corazzi'ego, zachowane w Archiwum Zarządu Teatrów Miejskich w Warszawie. Wśród nich, arkusze zatytułowane „Coupe vis à vis la scène“ i „Section du Théâtre et du Salon pour les Concerts“, przedstawiają przekrój poprzeczny i podłużny budynku, odsłaniając jego wnętrze i tem samym wprowadzają w interesujące nas specjalnie zagadnienie możliwości rozwinięcia malarskich dekoracji. (Tabl. I i Fig. 1).

Wnętrze to, utrzymane w klasycznym stylu, z samego założenia swego wypełnione jest sceną, ścinającą krąg budowli, w pozostałej zaś większej części, trzypiętrową widownią z balkonami i lożami.

Niewiele zostawia tu architekt miejsca dla ozdób malarskich w poważniejszym stylu, natomiast wprowadza bogate dość motywy rzeźbiarskie. Dominują one naprzeciw sceny w głównej loży, rozbijającej zwarty łuk widowni swą dwupiętrową wysokością. Sklepienie tej loży projektowane jest w kształcie spłaszczonej muszli. Nazewnątrz u góry od frontu jej na tle armatury, wśród baldachimowato rozpostartej draperji — orzeł pod szeroką cesarską koroną, a po obu bokach umieszczone są dwa wielkie świeczniki. Komponuje je artysta z kolumn, na których stoją pojedyncze postacie kobiece w powłóczystych szatach, spełniające rolę karjatyd, dzierżących nad głową misy, ubrane dokoła lampionami. Usadowione na tych lampionach orły, zwróconemi ku sobie głowami, zamykają kompozycyjny entourage głównej loży. Świeczniki te, sięgające trzeciego piętra, projektowane były zapewne w brzoźnie, jak świadczy ich kolor na rysunku. Poza tem zaś hermy w lożach parterowych, a karjatydy na pierwszym piętrze, dalej na parapetach łóż parteru, pierwszego i drugiego piętra zaznaczone płaskorzeźby, zapewne scen antycznych, zostawiają pole do działania dla rzeźbiarzy i sztukatorów.

Parapet natomiast balkonu trzeciego piętra ożywiony jest rzędem zaróżowionych akwarelą głów w owalach wieńców i róż. Rysunek ich ogranicza się do zaszkiowania, bez tak silnego jak powyżej akcentowania wypukłości, a zatem przypuszczać możemy, że architekt chciał, by były to portrety pendzlem wykonane.

Ponad obręczą kurtyny na beczkowatym zagięciu sklepienia wspomniane plany projektują dekorację figuralną, szereg postaci w niebieskich i czerwonych, powłóczystych strojach, na złotem (złotem) tle. Przyczem, o ile w tym ostatnim fragmencie zda się przewidzianą jest praca malarza, to już zupełnie otwarta zostaje dla niego kwestja samego plafonu, co do dekoracji którego nie znajdujemy w Archiwum Teatralnem bliższych wskazówek.

Pozostawiając czysty plafon w niebieskawym zabarwieniu, jedynie wypełnia budowniczy w projektach swych pola żagielków (pendantywów), kobiecemi postaciami w długich antycznych szatach (czerwony, niebieski i żółty kolor) z trąbami oraz tamburinami. Postacie te w ujęciu zbliżone są do figur nad bocznemi ścianami portyku teatralnego.

Tak więc, w samej widowni rola dekoratora-malarza sprowadza się w myśl wskazówek architekta, głównie do plafonu i parapetu łóż ostatniego piętra, inne szczegóły wnętrza w większym stopniu przesądzone były na rzecz rzeźbiarzy, którzy również mieli do ozdobienia fasadę budynku.

Jednakowoż, reprezentacyjna budowla taka jak teatr nie ograniczała się w rozwinięciu dekoracji wnętrza wyłącznie do widowni; pozostawały przedsionki, pokoje gościnne, sale reductowe i t. p., co do których plany zachowane nie dają dostatecznego pojęcia, na jaką miarę w obchodzącym nas zakresie były one projektowane.



A. CORAZZI. TEATR NARODOWY. PRZEKRÓJ POPRZECZNY Z WIDOKIEM NA ŁOŻE, KRÓLEWSKĄ.



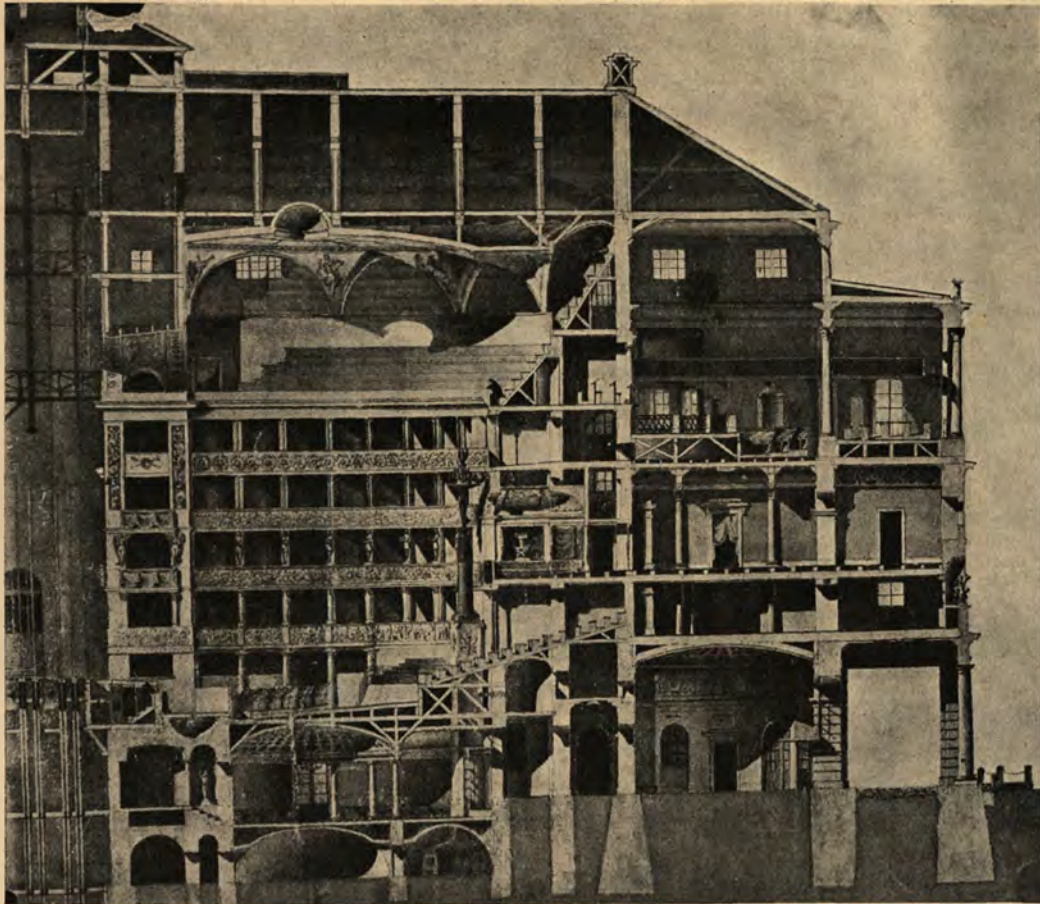


Fig. 1. A. Corazzi. Teatr Narodowy. Przekrój podłużny.

Tu już inne dane pozwolą odtworzyć skalę zamierzeń, z którą musieli być zaznajomieni polscy artyści.

Nieco światła wnosi w tym względzie artykuł „O nowym teatrze w Warszawie“ z *Rozmaitości* do *Gazety Lwowskiej* roku 1829 ¹⁾. Korespondent warszawski tej gazety nadmienia tam między innymi:

„Loża Królewska w środku ozdobiona jest wspaniale i przechodzi przez dwa piętra łóż przyległych. Połączone są z nią pokoje bawialne dla Monarchy“.

Dalej zaś zwraca uwagę:

„Oprócz szczegółów Korpusu wypada nadmienić nieco o pawilonach, w których znajdują się rozmaite części do wygody teatru i publiczności. Najznakomitszą z nich jest wielka sala reductowa wraz z przyległemi, które w najlepszym są połączeniu z teatrem i mają być ozdobione kolumnadami, i pięknym malowaniem przez najslawniejszych mistrzów w naszej stolicy, równie jak teatr“...

Następni historycy i kronikarze Teatru nie wnoszą w tę dziedzinę nic nowego, późniejsze zaś przebudowy dokładnie zatarły ślady dawnego wyglądu tak dalece, iż

¹⁾ Nr. 46 z dn. XI. 1829 r. str. 375.

obecnie chcąc zorientować się, jakie perspektywy dawał gmach ten dla pracy zainteresowanych artystów, musimy poprzestać na powyżej zebranych materiałach¹⁾.

Widzimy z niego, że istotnie mógł Teatr zaspokoić najbardziej ambitne zamierzenia artysty każdego, w pierwszym rzędzie dając możliwość wykazania ich mocy w plafonie, tej najważniejszej tutaj części zadania dekoracyjnego.

Niestety, dotąd nie znaleźliśmy projektów plafonów, chociaż Gerson o istnieniu ich podaje dość konkretną wiadomość, komunikując, że Antoni Brodowski zostawił wyraźny ślad takiej działalności w postaci „pomysłów” do plafonów, wykonanych akwarelą, a zachowanych wtedy (1885) „w zbiorach prywatnych miłośników sztuki w Warszawie”²⁾. Wiarogodny skądinąd Gerson i w tym wypadku zasługuje na zaufanie, związaną się bowiem Brodowskiego z wystąpieniem artystów stołecznych nakładało nań pewne zobowiązania. Samo zaś zagadnienie dekoracyjnego, z punktu czysto malarskiego, nie mogło być obcem temu artyście, wykształconemu w środowisku i epoce takich robót, dokonywanych na wielką skalę. Wszak za jego pobytu w Paryżu (1805—1808? i 1810—1814), dzięki poparciu Napoleona, mobilizowani byli najślawniejsi malarze do pracy nad oświetleniem Cesarstwa w monumentalnych budowlach stolicy państwa.

Pod tym względem nazwiska architektów dekoratorów Percier'a i Fontaine'a często się łączą z nazwiskami malarzy — Girodet, Prud'hon i Hubert Robert.

Udział Brodowskiego w warszawskiej akcji jest całkiem naturalny, nic więc dziwnego, że w uzupełnieniu Gersonowskich informacji w przeszło ćwierć wieku potem ujawni się ze zbioru bar. E. Lessera na wystawie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie w r. 1911 jedna z akwarelek Brodowskiego, będąca projektem malowideł ściennych w salach reutowych Teatru³⁾. Obok niej, z tegoż samego zbioru wystawiony był rysunek piórkiem Antoniego Sacchetti'ego, ówczesnego dekoratora Teatru Narodowego, będący również projektem tych malowań⁴⁾.

Podobnie jak i „pomysły plafonów”, nie zachowały się te prace, dotąd przynajmniej nie udało się pisaćemu odszukać ich, pomimo starań. Trudno przesądzić, wobec braku dostatecznego materiału porównawczego, czy drobne rysunekczki Sacchetti'ego, znajdujące się w warszawskim Muzeum Narodowym, mają jakiś związek z wspomnianym projektem tego dekoratora⁵⁾.

Natomiast w szczęśliwszym znaleźliśmy się położeniu odnośnie Brodowskiego, mimo bowiem stwierdzonych braków, zachował się jego projekt malowideł ściennych w salach reutowych.

Projekt ten prezentował publicznie po raz pierwszy w r. 1918 wytrawny zbieracz, Dominik Witke-Jeżewski, pomiędzy cennymi eksponatami, zebranej przez siebie kolekcji na wystawie „Stu pięćdziesięciu lat malarstwa polskiego w szkicach” w kamienicy Ba-

¹⁾ „Album Teatralne”. Warszawa 1897. 2 tomy (w szczególności t. I. rozdział: „Dzieje gmachu Teatru Wielkiego”, nap. Zygmunt L. Sulima).

²⁾ Wojciech Gerson: „Antoni Brodowski”. Tygodnik ilustrowany. Warszawa 1885. Nr. 137. str. 97.

³⁾ „Pamiętki Starej Warszawy zebrane na Wystawie... Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie”. Warszawa 1911. Nr. 824. Ant. Brodowski. Projekt malowań ściennych w Salach Redutowych. Akw. (wymiary niepodane).

⁴⁾ „Pamiętki...” j. w. Nr. 8231. Sacchetti. Projekt dekoracji ścian w Salach Redutowych. Rys. piórkiem w. 45, 5×34 cm. (wł. bar. Lesser).

⁵⁾ Muzeum Narodowe w Warszawie. Antonio Sacchetti. Nr. inw. 75818. Szkicownik (kopje oraz pomysły dekoracyjno-teatralnych i scenicznych). Nr. inw. 75819. Szkice architektoniczne i inne.

Projekti

*Malowan na cianach
głowney sali Redutowey*



ANTONI BRODOWSKI. PROJEKT DEKORACJY ŚCIENNYCH W SALI REDUTOWEJ.

TABLICA II.



ryczków na Rynku warszawskim¹⁾; dziś jest on własnością Muzeum Narodowego w Warszawie²⁾).

Jest to, jak dotychczas, jedyny ślad odbicia się w malarstwie ruchu artystystycznego w stolicy, wszczętego i zorganizowanego przez profesorów Wydziału i już przez to samo zasługuje na baczną uwagę.

Praca ta wykonana akwarelą na papierze szer. 50,8 wys. 37,5 cm., u dołu z prawej strony sygnowana ołówkowym podpisem: „Ant. Brodowski“, u góry oznaczona jest nagłówkiem, jasno formułującym jej przeznaczenie: „Projekt Malowań na Ścianach głównej Sali Redutowej“ (Tabl. II).

Samo zaś rozwiązanie architektoniczne przewiduje wypełnienie malowidłem przestrzeni ściennej, zawartej pomiędzy dwoma pilastrami o jońskich kapitelach. Przestrzeń ta, sądząc, wobec braku skali, z stosunku wysokości pilastrów do pola między nimi, wynosić miała kilka metrów³⁾. Zostawiając u dołu nieco czystego miejsca, rozбивa artysta podłużne pole pozostałej, lekko wgłębionej części ściany na trzy uszeregowane prostokąty, środkowy szerszy, boczne węższe jednakowej wielkości, każdy w obramieniu z powtarzającym się ornamentem o empirowym motywie akantu stylizowanego w kształcie liry, której środek ujmują palmeta. W czterech rogach tych ram przerywają ciągnący się do koła pas jednostajnego ornamentu ośmioramienne rozety wrysowane w kwadraty. Wszystkie te ozdoby, jak również i listwy ram, oddane są kolorem żółtym i brązowym, imitującym złoto względnie brąz, przyczem w kapitelach, narożnikach ram i listwach zastosowana została barwa jaśniejsza, złocisto-żółta, w pozostałych ornamentach brązowawa, tło zaś owych ram utrzymane jest w barwie karminowej.

Prostokąt środkowy ujęty taką ramą oddziela Brodowski z dwóch stron od zewnętrznych kanelowanymi laskami, u góry i dołu wychodzącymi z kielicha akantu, w środku zaś spiętymi jak klamrą takimże kielichem na dwie strony rozwiniętym. Żłocisty kolor tych lasek, podobnie jak i pozostałych zdobień, daje wrażenie brązu.

W same zaś pola tych ram wprowadza artysta figuralną dekorację, traktując ją kompozycyjnie jako tryptyk.

W środkowej partii tego tryptyku na tle brunatnawo szarych obłoków i jasnego błękitu umieszcza parę w tanecznym pląsie (Plansza barwna). W długiej jasno-żółtej szacie, strzępionej u dołu wiatrem, oraz w narzuconym na nią białym chitonie — postać kobieca z kolorowym kwieciami wplecionym we włosy, zwrócona w prawą stronę (od widza) unosić się zdaje w powietrzu swobodnym ruchem bosych nóg w tył odrzuconych. Odchylając głowę w kierunku przeciwnym od zwrotu korpusu, trzyma ona w lewej ręce złożoną lirę wspartą o pierś (u dołu liry trzępoce się niebieski — indigo — szal), prawą zaś ręką, jakby trąca o struny, w tym szkicu zresztą przez malarza niewydatnione. Tuż poza tą — jak przypuszczać można z charakterystyki przedstawienia — muzą tańca, Terpsychorą, wychyla się skośnie, w podskoku podobnie unoszona postać bosego młodzieńca w zielonym obnażającym pierś chitonie. Ów kędzierzawy młodzieniec, rozpościerając nad swą towarzyszką czerwony szal, przegina ku niej głowę, a że i ona do niego swoją zwróciła, łączność tej pary, kompono-

¹⁾ Katalog IX. Wystawy T. O. n. Z. P. w Warszawie. „Sto pięćdziesiąt lat malarstwa polskiego w szkicach“. Warszawa 1918. str. 17. Nr. 141.

²⁾ Nr. inw. 46926.

³⁾ Akwarela w reprodukcji została od dołu nieco ścięta, skutkiem czego tablica niedostatecznie orientuje w proporcjach „Projektu“.

wanej na krzyżujących się wzajem przekątnych prostokąta, zcalonej linią szali i przedłużenia rąk, a w wspólnym płaszczyźnie unoszonej — ściślej się jeszcze zwierają.

Z dwóch stron treściowo harmonizują z tą grupą (a i kompozycyjnie łączą się nastawieniem na przekątnych zbiegających się u góry ponad środkiem całości dekoracji), przedstawione w bocznych polach pojedyncze postacie towarzyszek muzy.

Widzimy tu w lewym polu akwarelki smukłą sylwetkę, obróconą w tanecznym wirze od zewnątrz do środka tryptyku, ubraną w powiewne szaty — krótki, biały chiton lekko zniebieszczony, opasany karminową rozplataną wstęgą, oraz długi poszarpany skutkiem ruchu niebieski peplos, czerwony w odcieniu orange szal, przerzucony poprzez lewą rękę i rozwinięty poza nią w powietrzu. Tancerka — zapewne Menada — zwraca głowę, uwieńczoną wiankiem zielonych liści we wdzięcznym ruchu ku centralnej grupie, której towarzyszy nie tylko w tańcu, lecz i w muzyce — uderzeniem talerzy (cinelli), trzymany w prawej ręce ponad głową i lewej spuszczonej ku dołowi. Jednocześnie skutkiem podniesienia ręki Menady, artysta podkreśla wzajemne związanie się kompozycyjne skrzydła tego ze środkowym polem.

Tak samo i zewnętrzne prawe skrzydło owego tryptyku zespala się z poprzednimi — przedstawioną nań postacią Bachantki, zwróconej bokiem do środka akwareli.

W długich blado-zielonych szatach, zwracając en trois quarts w lewo okoloną zielonym wieńcem głowę, trzyma ona skośnie w prawej ręce wysoką laskę, zakończoną stożkiem winnego grona i czerwonymi wstążkami; lewą zaś ręką (w rysunku chybioną — nieproporcjonalnie długą) unosząc ku górze czaszę winogron — postać ta, przecinająca przekątną prostokąta odpowiednim do wysunięcia ręki cofnięciem nóg (z których lewa odsłonięta jest do kolan), zda się płynąć w powietrzu. Na co, krom charakterystyki ruchu jej, wskazuje również przerzucony po przez lewe ramię fioletowo-różowy szal swym sposobem fałdowania oraz strzępiony skraj sukni i rwane wiatrem wstążki laski, a także podobnie jak i na pozostałych polach tej kompozycji — tło wypełnione całkowicie obłokami.

Użyte przez Brodowskiego dyskretnie zmatowiały barwy, zmieniające się w kontrastowych zestawieniach i akcentowane czerwienią, oranżem lub karminem, a rozjaśniane różową karnacją ciał, wprowadziły do tej akwareli żywy koloryt. Łącznie z tem swobodna i harmonijnie zespolona kompozycja dała wykwinny projekt rozwiązania problemu dekoracji na jednej ze ścian głównej sali reductowej.

U dołu lewego pilastru — ołówkiem oznaczona data „1826“, aczkolwiek nie zdradza charakteru ręki artysty, tem niemniej może wskazywać zupełnie trafnie czas powstania tego pomysłu.

Dla jego praktycznego zrealizowania zostawił autor dwie drogi wyjścia, jak to wykazywać zdają się różnice w technicznym potraktowaniu ram skrzydła lewego i środkowego w porównaniu do prawego. Podczas, gdy całe bogato ornamentowane obramowanie tego ostatniego skrzydła zostało oddane plastycznie, żywą barwą — jakgdyby w chęci wykonania go w złoconym bronzie, pozostałe dwa skrzydła są próbą innego przeprowadzenia projektu. Zostawione są na nich tylko jako plastyczne, wykonane w bronzie, następujące szczegóły: rozety w narożnikach, listwy ram obrazów, laskowania dzielące jedno skrzydło od drugiego. Samo zaś obramienie ze złoconą (żółtą) ornamentacją malowane jest płasko, bardziej rozwodnioną akwarelą, skutkiem czego sprawia wrażenie, iż w realizowaniu zamierzone było w technice wyłącznie malarskiej — zapewne freskowej. Natomiast niewykluczone, że olejnymi miały być obrazy, wypełniające pola

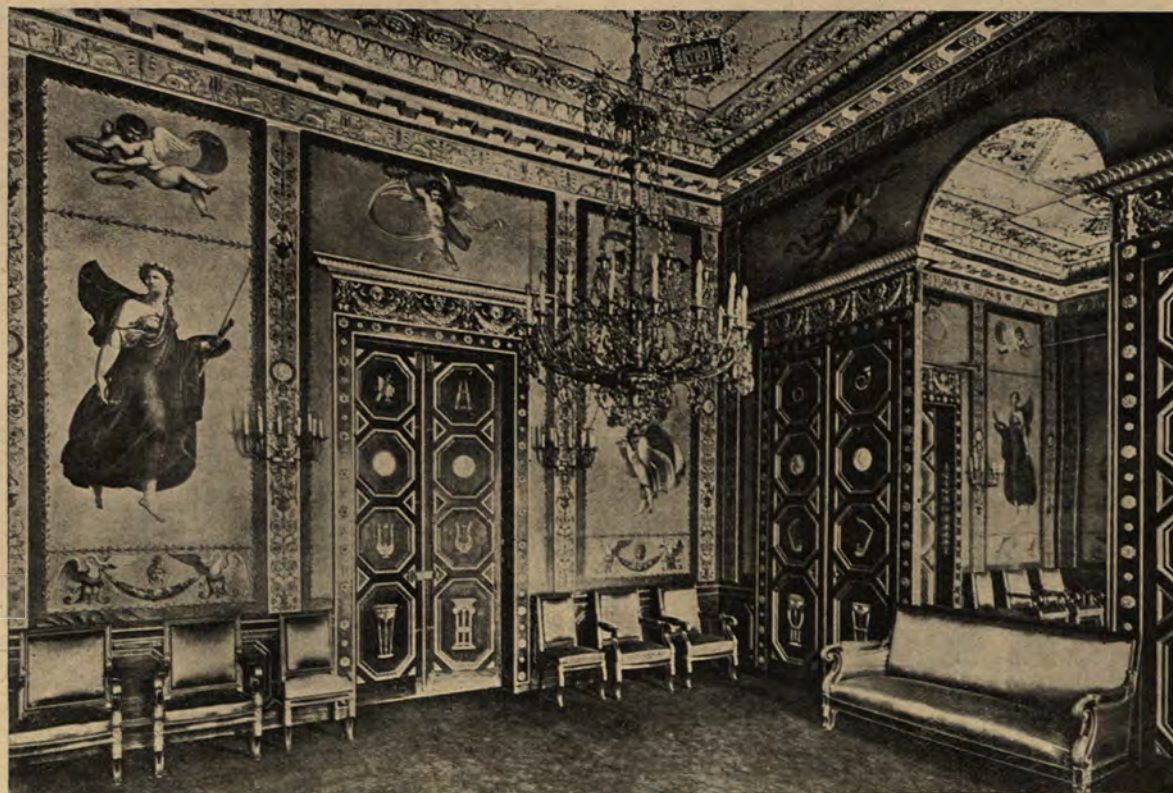


Fig. 2. Paryż. Hôtel de Beauharnais. Le Salon de Musique.

tego tryptyku. Na projektowanie ich jako wstawionych wskazują nawet listwy, a tego rodzaju charakter zgodny był z ówczesnymi pojęciami dekoracji ściennych.

Żałować możemy, iż tylko ta jedna akwarela z całego cyklu projektów Brodowskiego uniknęła zatracenia, któremu, niezależnie od niewiadomych nam prac innych artystów, podległ również wspomniany poprzednio „projekt dekoracji ścian w Salach Redutowych“ Saccheti'ego.

Odnalezienie tego ostatniego rysunku wyjaśnićby mogło do jakiego stopnia mieli artyści swobodę w wyborze tematu do tych dekoracyjnych kompozycji.

Treściowy motyw naszej akwareli — tańcząca muza i jej towarzyszki — zastosowany został bez wątplenia świadomie do charakteru miejsca przeznaczenia i całkowicie tem odpowiadał klasycznym pojęciom ucznia Gérard'a.

Pod względem kompozycyjnym i stylowym akwarela Brodowskiego łączy się mocno z epoką, która była szkołą dla jego malarskiego wyrobienia. Francją I-go Cesarstwa tchnie ona wyraźnie.

Te wydłużone, w powłóczyistych szatach postacie z rozwianymi szalami, przekazane jeszcze przez klasycyzującą sztukę Ludwika XVI-go, rodowód swój wywodzące z fresków pompejańskich, znajdujemy także wśród dekoracyjnych malowideł paryskiego Hôtel de Beauharnais, przypisywanych Hubert Robert'owi i Girodet'owi, poszczególne z tych pór roku, muz i t. p. postacie w charakterystyce ruchu są bardzo bliskie naszym (Fig. 2 i 3)¹⁾.

Pokrewieństwa te zaznaczają się wyraźniej zwłaszcza w figurach malowanych na drzwiach salonu „des Saisons“ i w większych panneaux salonu „de Musique“ wspomnianego wyżej pałacu.

Podobnie odpowiednikiem dla grupy środkowej akwareli Brodowskiego mogłaby być w pewnym stopniu Prudhonowska Psyche z Amorem plafonu sypialni Hôtel de Bourienne w Paryżu²⁾. Tutaj ruch amora silnie przypomina tancerza warszawskiego artysty (Fig. 5).

A zatem nie wniósł Brodowski w pomysł swym czegoś nowego, nawet w rozgrupowaniu samego pola kompozycji i wzajemnego ustosunkowania poszczególnych części do siebie do tego stopnia szedł w duchu urobionych pojęć stylowych, że zapewne mimowolną odtworzyć możemy łączność pomysłu naszego malarza z pomysłem dekoracji sławnego Jacob Desmalter zastosowanej do szafki, t. zw. grande armoire à bijoux Cesarzowej Józefiny w pałacu Fontainebleau³⁾.

Tem niemniej wykazał tu Brodowski swoisty charakter przez wdzięk kompozycji, w której użył związania tak prostego, iż daje się ono sprowadzić do wykresu przekątnych w dwóch polach bocznych nachylonych ku sobie, a w środkowym skrzyżowanych. Skutkiem tego linje przekątnych łączą się z sobą wzajemnie i tem samem wiążą rozstrzelone w trzech zamkniętych prostokątach motywy w dekoracyjnie piękną i bogatą całość.

Jak łączył się ten projekt Brodowskiego z innymi jego pomysłami dekoracji nie możemy sobie tego uzmysłowić wobec zbyt ograniczonego materiału, jakim rozporządzamy.

¹⁾ Jules Vacquier. „Hôtel de Torcy puis de Beauharnais“. (Les Vieux Hôtels de Paris, ed. F. Contet. Paris 1921, 13-e Série) p. 12. pl. 36—39. Por. zwłaszcza postacie na drzwiach.

René Colas. „Paris qui reste“. Paris 1924. p. 12.

²⁾ Paul Jarry: Hôtel de Bourienne“. (Les Vieux Hôtels j. w. Paris 1922. 14-e Série) pl. 39.

³⁾ Por. reprodukcję w „Catalogue... de l'Exposition Centennale de l'art français 1800—1889“ (Exposition Universelle). Paris 1900. p. 192. Nr. 2921.



Fig. 3. Paryż. Hôtel de Beauharnais. Le Salon des Saisons.

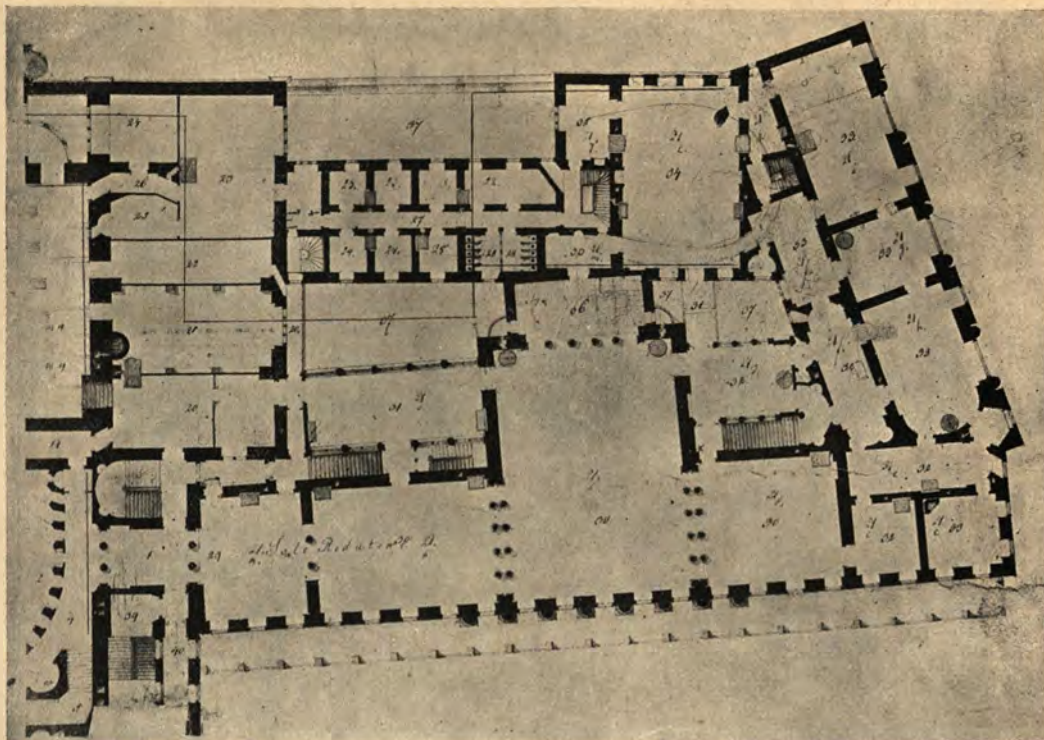


Fig. 4. Sale Redutowe Teatru Wielkiego. Rzut 1-go piętra.

Sądząc wszakże z planu strzydła teatru, w którym znajdowały się sale redutowe ¹⁾ (Fig. 4), przypuszczać można, że projektowany tryptyk artysta chciał umieścić na bocznej ścianie głównej sali, wydzielonej od sąsiednich kolumnami. W takim razie odpowiadałby temu tryptykowi — stosownie do przestrzeganych wówczas zasad symetrii — drugi na ścianie przeciwległej. Być może, iż zagubiona akwarela ze zbiorów Lessera byłaby tym odpowiednikiem.

Pomijając wszakże dalsze niepewne przypuszczenia, pozostajemy przy „projekcie“ z Muzeum Narodowego, jako jedynym konkretnym przyczynku, ilustrującym te ciekawe artystyczne zamierzenia, o realizowaniu których — przynajmniej w dziedzinie malarstwa — znikąd nie mamy żadnych ścisłych wiadomości. Gerson zapewnia jedynie, że „były zamierzone malowania ścian, a przynajmniej stropów, i niewątpliwie czasami przyszłoby do polichromji ogólnej“ ²⁾. Lecz bodajże skończyło się na nadziei, którą wyraził w miesiąc przed powstaniem listopadowym autor „Krótkiego opisu budowy Teatru nowostawiającego się w Warszawie“, podając, że „do ozdób sali wiele się przyczynią zapewne malowidła, które mają być wykonane pod dyktando Panów Blank i Brodowskiego Professorów Malarstwa w Uniwersytecie, tudzież Benedettego“ ³⁾.

¹⁾ Zarząd Teatrów Miejskich w Warszawie. Archiwum Teatralne. — Plan zatytułowany: „Plan au niveau de la Scène et des Salles des Redoutes“.

²⁾ Wojciech Gerson. „O stylu budowlanym Teatru Wielkiego“ Album Teatralne j. w. T. II. str. 35.

³⁾ „Pamiętnik Fizycznych, Matematycznych i Statystycznych Umiejętności z zastosowaniem do przemysłu“. Warszawa 1830. Zeszyt VIII. str. 483 (Artykuł niepodpisany).



Fig. 5. Paryż. Hôtel de Bourienne. Plafon sypialni (fragment centralny).

Brak funduszów na budowę musiał się tu odbić ujemnie, następnie wojna 1830-ego roku wątpliwe, by sprzyjała pracy, a po likwidacji powstania, gdy i los całego teatru był zagrożony, upadła sprawa tych dekoracji ściennych. Umarł w roku 1832 Brodowski. Obawy Blanka w stosunku do malarzy nie okazały się płonnymi — cudzoziemcy bowiem Paweł Benedetti i Antoni Sacchetti mieli wziąć udział w dekorowaniu wnętrza ¹⁾.

Rzeźbiarze polscy byli szczęśliwsi, imiona Pawła Malińskiego i Jakóba Tatarkiewicza związały się na trwałe z gmachem teatralnym, nad ozdobieniem którego obaj na równi z włochem Acciardini'm pracować mogli ²⁾.

¹⁾ Znany teatrolog, p. Mieczysław Rulikowski, uprzejmie udzielił notatkę o wyglądzie sali Teatru Wielkiego przed przebudową (1870), zaczerpniętą z zagubionego źródła, którego nie udało się odszukać piszącemu. „Sala wewnątrz malowana przez Pawła Benedetti i Sałachiego [Sacchetti?] I. p. ozdobione wizerunkami Jana Kochanowskiego, W. Bogusławskiego, Rasyna, Szekspira, Moliera i Motzarta“. Równocześnie p. Rulikowski komunikował, że o ile pamięta, to natrafił „gdzieś na ślad, iż portrety (medaljony) zdobiące jak się zdaje, parapet łóż I piętra dawnego T. Wielkiego, były malowane przez Brodowskiego“. (List do autora z dn. 19. IV. 1925 r.). Potwierdzenia tego dotychczas nie dało się przeprowadzić.

²⁾ Z. L. Sulima j. w. str. 28.

Wł. Tatarkiewicz. „Rzeźbiarz polskiego klasycyzmu Jakób Tatarkiewicz“. Sztuka. Warszawa—Kra-ków 1913. T. III. str. 195—215.

Wszczęta w 1825 roku akcja artystów polskich, w swej programowej najważniejszej części — zdobienia Teatru Narodowego — dużych wyników nie dała. Zostawiła ona jednak pewne, dość charakterystyczne ślady, świadczące, iż poprzez życie ówczesne Warszawy płynął głęboki nurt, który żłobił dla sztuki miejscowej dogodne i szerokie koryto. Katastrofa 1831 roku zamuliła to koryto. Sztuka polska poszła innym torem, z innych później wytrysła źródeł, jak gdyby w okresie omawianym nie znajdując dla siebie żadnych podstaw.

A jednak — gdy tak poprzez pryzmat tych spostrzeżeń patrzymy na owe lata Królestwa Kongresowego, to nabieramy pewności, że nie przez przypadkowy kaprys epoki została wtedy stolica tak szczerze ozdobiona we wszystkie te charakterystyczne empirowe budowle — Komisij Rządowych, Izby Skarbowej, Pałaców Generała Paca, Ministra Badieniego i inne, a nade wszystko przez Teatr Wielki.

SPIS ILUSTRACJI.

1. Antoni Brodowski. Projekt dekoracyj ściennych w sali redutowej. Fragment akwareli Muzeum Narodowego w Warszawie Nr. inw. 46926. Plansza barwna.
2. A. Corazzi. Teatr Narodowy. Przekrój poprzeczny z widokiem na lożę królewską. Z planu zatytułowanego „Coupe vis à vis la scène“ w Archiwum Teatralnem Zarządu Teatrów Miejskich w Warszawie. Tablica I.
3. A. Corazzi. Teatr Narodowy. Przekrój podłużny. Z planu zatytułowanego „Section du Théâtre et du Salon pour les Concerts“ w Archiwum j. w. Fig. 1.
4. Antoni Brodowski. Projekt dekoracyj ściennych w sali redutowej. Akwarela Muzeum Narodowego w Warszawie Nr. inw. 46926. Tabl. II.
5. Paryż. Hôtel de Beauharnais. Le Salon de Musique. Według „Les Vieux Hôtels de Paris“. Ed. F. Contet. Paris 1921. 13-ème Série. Fig. 2.
6. Paryż. Hôtel de Beauharnais. Le Salon de Saisons. Według „Les Vieux Hôtels...“ j. w. Fig. 3.
7. Warszawa. Sale redutowe Teatru Wielkiego. Rzut 1-go piętra. Archiwum j. w. Fig. 4.
8. Paryż. Hôtel do Bourienne. Plafon sypialni (fragment centralny). Według „Les Vieux Hôtels...“ j. w. 14-e Série pl. 39. Fig. 5.

Plansza barwna wykonana techniką siedmiobarwnego offsetu w litografii artystycznej W. Głowczewski w Warszawie. Klisze siatkowe wykonane podług fotografii Józefy Bułhakówny w Warszawie.

PROJET DE DÉCORATION MURALE DU THÉÂTRE NATIONAL

(UNE PAGE DE L'HISTOIRE DU MOUVEMENT ARTISTIQUE À VARSOVIE
À L'ÉPOQUE DU ROYAUME DU CONGRÈS)

RÉSUMÉ

Au Musée National de Varsovie se trouve une aquarelle d'Antoine Brodowski (1784—1832) portant l'inscription: „Projet de Peintures murales de la grande salle de redoute“ et datée de 1826 (No. 46926). Cette aquarelle est jusqu'ici la seule trace subsistante des décors muraux projetés mais inexécutés au Théâtre National de Varsovie. A propos de cette aquarelle, l'auteur remet en lumière une page passée inaperçue de l'histoire du mouvement artistique polonais au cours des trente premières années du XIX-e siècle.

La vie artistique de Varsovie à cette époque avait pour centre l'Université où existait une Faculté des Beaux-Arts, richement dotée (peinture, graphique, sculpture, architecture). C'est là que se forment les jeunes générations d'artistes, là qu'on organise des expositions publiques périodiques. Aussi, en 1825, quand furent entrepris les travaux de l'édifice le plus représentatif qu'était le Théâtre National (aujourd'hui Grand Théâtre), les professeurs de la Faculté des Beaux-Arts prirent-ils l'initiative de demander aux autorités de mettre au concours la décoration picturale et sculpturale de ce Théâtre (et aussi de plusieurs autres bâtiments publics). Ce concours permettrait aux artistes polonais de rivaliser avec les artistes étrangers, avec l'avantage qu'au cas d'égale valeur des projets la réalisation en serait de préférence confiée aux Polonais. En agissant ainsi on s'efforçait d'assurer un champ d'activité durable aux artistes du pays, en leur donnant la possibilité d'exécuter de grands travaux décoratifs, et en même temps on échappait à l'influence d'artistes étrangers de second ou de troisième ordre, aveuglément protégés par tels ou tels grands seigneurs et par le directeur de la construction du Théâtre, l'architecte italien Antoine Corazzi. Toute cette action si caractéristique et de si grande portée pour le développement du foyer artistique de Varsovie (elle est exposée d'après les matériaux conservés aux archives de l'État) fut couronnée de succès, de sorte qu'à tous les artistes fut ouvert le concours pour les décorations picturales et sculpturales du Théâtre.

Dans son mémoire l'auteur s'intéresse exclusivement aux décorations picturales, et envisageant les possibilités créées à cet égard par l'architecte, analyse les plans du Théâtre (Tableau I, fig. I). Il constate que la plupart de l'ornementation projetée devait

consister en sculptures et en stucs. L'architecte n'avait réservé à la peinture que le parapet du balcon du III-e étage, le plafond de la salle, et encore l'intérieur des pièces représentatives du Théâtre, des salles de bal, etc. C'est précisément à ces dernières que se rapporte le carton dont il est question au début de cette notice et le seul qui ait été conservé, c'est à dire le „Projet des peintures murales de la grande salle de bal“, exécuté à l'aquarelle par Antoine Brodowski (Tableau II, planche coloriée). Approprié à son lieu de destination, et par le sujet traité (une muse dansant avec un jeune homme et ses compagnes), et par la composition, et par le style, il se rattache à l'école du premier Empire en France, dont Brodowski, ancien élève de Gérard, était d'ailleurs l'élève. Aussi peut-on remarquer dans son oeuvre une certaine parenté avec les peintures décoratives de l'Hôtel de Beauharnais à Paris (panneaux du Salon de „Musique“, ornementation des portes du salon „des Saisons“), ainsi que de l'Hôtel de Bourienne (Amour du plafond de la chambre à coucher). Tout en se conformant aux conceptions de style qu'il s'était formées, Brodowski décèle son propre caractère par la grâce de la composition dans laquelle il a appliqué une combinaison si simple qu'elle peut être ramenée dans ce triptyque à un tracé de diagonales, s'inclinant l'une vers l'autre dans les deux plans latéraux, et se croisant dans le plan central, par suite de quoi les lignes des diagonales se rejoignent mutuellement et par cela même dispersées dans les trois quadrilatères du motif se relient en un tout décoratif fort riche et fort beau.

Il est à supposer qu'il existait un autre triptyque faisant pendant à celui que nous connaissons, sur la paroi opposée, cependant nous ne possédons aucune de ces autres compositions de Brodowski, bien qu'il en soit fait mention en passant dans plusieurs ouvrages. On n'est pas non plus parvenu jusqu'ici à retrouver l'esquisse de décoration de ces salles de bal par l'artiste italien Antoine Sacchetti, figurant en 1911 à l'exposition consacrée à l'ancienne Varsovie.

Ces décorations n'ont jamais été réalisées à l'échelle projetée, ce qu'il faut attribuer en une grande mesure à l'insuccès final de la guerre russe-polonaise de 1830 (les autorités russes eurent même quelque temps l'intention de transformer le Théâtre en église orthodoxe), et plus tard, faute de fonds, on ne put songer à les exécuter.

Aujourd'hui l'aquarelle de Brodowski, sans parler de sa valeur artistique, est un des rares documents de l'activité des artistes varsoviens à l'époque du Royaume du Congrès.

MICHAŁ WALICKI
FRAGMENT GOTYCKICH MALOWIDEŁ ŚCIENNYCH
W ZAMKU WARSZAWSKIM





Anioł Zwiastujący.

Fragment gotyckiego malowidła w Zamku Król. w Warszawie.

MICHAŁ WALICKI.

FRAGMENT GOTYCKICH MALOWIDEŁ ŚCIENNYCH W ZAMKU WARSZAWSKIM.

Zamek Warszawski, podobnie jak każdy złożony organizm, mieści w swem architektonicznym wnętrzu ślady kilkowiekowych przekształceń i nawarstwień. Bez porównania uboższy obecnie od królewskiej siedziby na Wawelu, nie posiadający zaś nigdy w swem otoczeniu tego jedyne w swoim rodzaju kompleksu zabudowań, jakimi było pokryte wzgórze Wawelskie, miał przecież zamek Warszawski swój okres świetności, wypełniający z krótkimi przerwami XVII i XVIII stulecie. Wszakże, o ile z tego imponującego artystycznego dorobku, którem mogła się poszczycić Warszawa doby baroku, przechowała się dotąd jeszcze poważna pozostałość, o tyle średniowieczna Warszawa po dziś dzień pozostaje niezapisaną prawie kartą przez historyka sztuki, który też z braku dochowanych z tej epoki zabytków, ograniczać się musi do zawodnej i uciążliwej pracy rekonstruktora. Zaledwie szczęśliwy zbieg okoliczności przynieść może od czasu do czasu jakiś nieznany dotąd fragment, odsłonić zapoznane lub ujawniające się dopiero z pod późniejszych narzutów ślady pierwotnej dekoracji. Jednym z odkryć tego rodzaju, przelewających sporo światła na artystyczną kulturę Warszawy, jest niepozorny na pierwszy rzut oka fragment średniowiecznego ściennego malowidła, odkryty w r. 1927 w jednej z partyj gotyckiego w zasadzie przejścia z zamku do katedry.

Malowidło, będące przedmiotem poniższych rozważań, stanowi pozostałość widniejącej niegdyś w tem miejscu sceny Zwiastowania, z której zachowała się jedynie postać zwiastującego Archanioła, wykonana na suchym, powierzchniowo tylko zwilżonym murze w charakterze „fresco secco“. Archanioł, o subtelnie zarysowanej, obdarzonej życiem psychicznym głowie, usytuowany jest z profilu w lewo od widza, w chwili, gdy wznosi dłoń ku górze stereotypowym ruchem. U ramion widnieją dwa duże, bezwładne już skrzydła, o nader charakterystycznej, ostrej stylizacji ciężkich, szablistych lotek. Linja spływu kolan, zagubiona nieco przez zniszczenie dolnej części szaty, zdaje się wskazywać na moment klęknięcia. Siły ruchu nie występują wyraźniej w tej spokojnej postaci, przybranej w zwykłą średniowieczną szatę aniołów, pośrednią między chitonem a albą. Szata, niegdyś zapewne biała, dziś perłowo-szara, opada szerokimi i rzadkimi fałdami. Z lewej strony u dołu widnieje ponadto skłębiony zwój sukni Marji Panny, o barwie zbrudzonej ochry.

Akcja rozwija się przed rozpiętą w tle kotarą, której specyficzną zieloną tonację uzyskał malarz przy pomocy szmaragdu. Kontury rysunku zaznaczone zostały ziemią, partje twarzy i rąk założono niedającym się bliżej określić na podstawie li tylko autopsji, rodzajem czerwonego ugru, łączonego z bielą.

Analiza formalna opisanego malowidła jest nader utrudniona z uwagi na szczątkowy zaledwie jego stan zachowania — a co za tem idzie, problematycznym staje się możliwość ustalenia jego genezy. Zniszczenie połowy kompozycji utrudnia w dodatku ustalenie typu ikonograficznego. Zachowana postać Archaniola reprezentuje sposób ujęcia przedmiotu, napotykaną powszechnie w ciągu długiego okresu XV i XVI stulecia w całej domenie sztuki środkowo-europejskiej. O tem, jak mogła pierwotnie ta kompozycja wyglądać, może dać przybliżone pojęcie analogiczna scena, zachowana w malowidłach zamku Forchheim (pocz. XV w.). Madonna przedstawiona jest tam z gołębicą nad głową, klęcząca przed pulpitem, u którego rozkwita lilja — motyw stosunkowo późny w ikonografii marjańskiej — a podobne rozwiązanie tematu nasuwa się i dla malowidła warszawskiego.

Stwierdzenie tej możliwości nie posuwa wszakże sprawy dalej w sposób widoczny, poza skoordynowaniem ikonograficznego schematu w ramach wymienionego środowiska. Konkretniejszych już wskazówek może dostarczyć rozbiór stylistyczny zabytku. Przewszystkiem rzuca się w oczy snycerski nieledwie modelunek skrzydeł, znamieny swą stylizacją dla rozległego szeregu dzieł tej sztuki, jaka rozwinęła się pod ożywcem oddziaływaniem italizującego malarstwa Pragi Luksemburgów. O przynależności do strefy zasięgu tej kultury świadczy dowodnie również złotowłosa głowa anielska oraz ożywiona łagodna rzeźba jej maski. To wszakże, co mogłoby naprowadzić na dalsze filjacje, a mianowicie pejzaż architektoniczny lub roślinny, — na malowidle warszawskim nie istnieje. Możemy przypuszczać, iż poza siedzącą lub klęczącą postacią Marii malarz umieścił był kamienną ażurową ławę lub też nieokreślony bliżej fragment architektoniczny, poza aniołem wszakże rozpościera się neutralny błam zielonkawej, zda się lekko poruszającej się opony, podobny do tego, jaki dał za tło swemu Anielskiemu Pozdrowieniu również anonimowy malarz Franciszkańskich krążganków Krakowa. Owa chęć operowania lekką w porównaniu do statycznej masy muru materją, jako jednym z rozbudowujących przestrzennie tło środków, zdaje się zapowiadać znajomość doświadczeń, położonych w tym kierunku przez „architektonicznych“ malarzy wczesnego quattrocenta, a rozpowszechniających się począwszy od drugiej połowy tego stulecia i po północnych krajach zachodniej Europy.

Drobna ta resztką średniowiecznych malowań, odkryta w murach zamkowych, posiada tem nie mniej zasadnicze znaczenie dla nieistniejącej, zdawałoby się dotąd, historii monumentalnego malarstwa na Mazowszu. Dotychczas poza nieodstąpionymi jeszcze, chociaż zapowiadającymi się bardzo ciekawie, wielkimi kompozycjami kościoła w Czerwińsku (XIV, XV i XVI w.) oraz fragmentem późno-gotyckiej ornamentalnej dekoracji z XVI w. w kościele św. Krzyża w Pułtusku, nie znaleźliśmy dalszych przykładów tego odłamu średniowiecznej sztuki na interesującym nas terenie. Malowidło warszawskie jest tutaj nowem ogniwem, noszącem mimo fragmentarycznego stanu swego zachowania cechy poważnej twórczości artystycznej. Mamy tu do czynienia z dziełem niewątpliwie dojrzałem, wybiegającym ponad przeciętny poziom współczesnego mu cechowego malarstwa. Mówiąc tu o malarstwie cechowym mam na myśli produkcję w tej dziedzinie południowo-zachodnich połaci Polski (dzisiejsze woj. łódzkie, kieleckie i krakowskie), jako liczną na tym terenie i w pewnych granicach już poznaną.

Niewątpliwie Mazowsze wysuwałoby się na czoło przypuszczeń, idących w kierunku ustalenia tej środowiskowej kultury, nurt której mógł wyłonić z siebie polichromję książęcego zamku; przypuszczeniu temu zaprzecza wszakże niemal zupełny brak dzieł cechowego malarstwa tablicowego na jego terytorjum, oraz znikoma ilość, niezbadanych zresztą, ściennych dekoracyj. O ile chodzi o malarstwo tablicowe, to jedynie opublikowany ostatnio tryptyk ceglowski mógłby rościć pewne pretensje w kierunku reprezentowania autonomicznej lokalnej twórczości; w pocz. XVI w. jest on wszakże bodaj że wyjątkiem, jeśli pominiemy kilka interesujących wprawdzie lecz pochodzących z drugiej połowy tego stulecia obrazów. Charakterystyczną jest tu okoliczność, że tryptyk ceglowski ujawnia — przynajmniej w snycerskiej swej części — wyraźne śląskie reminiscencje, a więc jeśli nie reprezentuje wręcz importu, to w każdym bądź razie zdradza silne sugestje, płynące ze Śląska. Wpływy te okażą się specjalnie silne dla całego niemal terenu dzisiejszego woj. łódzkiego, wytyczając ponownie, tym razem więzią plastycznych zabytków, tylokrotnie już stwierdzane relacje tych ziem ze Śląskiem. Na samem Mazowszu atoli wpływy te zdają się krzyżować z innymi jeszcze, nie mniej wszakże znaczącymi od działaniami.

Przy znacznem ubóstwie zabytków średniowiecznej plastyki i zwłaszcza malarstwa na Mazowszu, sięgnąć trzeba przy rozpatrywaniu związanych z nimi zagadnień do całokształtu średniowiecznej kultury tej pości kraju. Konsekwencją tego rodzaju jest udziałem każdego badacza uboższych w sztukę terenów. Podjęcie tej metody doprowadzi nas do stwierdzenia, iż te historyczno-kulturalne procesy, jakie zaobserwować możemy urywkowo w przeszłości dawnych ziem Księstwa Mazowieckiego, zdają się nieodparcie wskazywać na ścisłą zależność tej dzielnicy od artystycznej emanacji nie tylko Śląska, lecz i sąsiednich Prus. Jedyni bodaj, jak dotąd, znani z imienia budowniczości średniowiecznej Warszawy, a mianowicie murarze katedry św. Jana, Piotr Sommerfeld i Mikołaj Tyrold,



Fotogr. J. Bułhakówna.
Fig. 1. Anioł Zwiastujący. Fragment malowidła ściennego na Zamku Królewskim w Warszawie.

są gdańszczanami. Podobnie cała rozległa a zwarta w swym, skromnym co prawda, architektonicznym wyrazie grupa gotyckich kościołów Mazowsza, nosi niezaprzeczone ślady oddziaływania bliźniaczo do niej podobnej bardziej wykształconej grupy kościołów wschodnio- i zachodnio-pruskich, m. i. Sambji. Ślady tego wpływu dadzą się również prześledzić w szeregu zabytków późno-średniowiecznej snycerszczyzny, rozproszonej po wiejskich kościołach północno-wschodniego Mazowsza.

Możliwe, iż zauważone tu zjawisko było plastycznym, łatwo zrozumiałym wykładnikiem równoległego doń historycznego procesu, a mianowicie tego głębokiego nurtu imigracji, jaki przelewał się po mazowieckich równinach, posuwając się ku górze Wisły, z pomorskich i częściowo wielkopolskich obszarów, wyciskając niestarte swe piętno na nazwach topograficznych miast i pomniejszych osiedli. Prąd ten zaważyć mógł nieraz nawet na zewnętrznym rozplanowaniu miasta, jak świadczą o tem do pewnego stopnia rzuty poziome Warszawy i Grudziądza.

Jak miałem to już wyżej sposobność zaznaczyć, średniowieczny materiał zabytkowy Mazowsza nie posiada prawie w swym zespole przykładów malarstwa, któreby się dały wylegitymować lokalnym rodowodem w ciągu XV i początków XVI stulecia. Przyczyn tego zjawiska trudno na tem miejscu dociekać. Najogólniej dałoby się to związać z pewnem kulturalnem opóźnieniem czy też ubóstwem tej dzielnicy. Musiały istnieć natomiast, przynajmniej po większych kościołach i klasztorach, cykle polichromiczne, czego dowodem są chociażby trójwarstwowe ślady, widniejące na ścianach Czerwińskiego opactwa. Świadczy o tem również i „fresk“ warszawski — jedyne dotąd odsłonięte malowidło z liczby wspomnianych, ujawniające przytem zewnętrzną swą formą wysoką klasę twórcy. Wątpliwem jest, czy artystę tej miary mogła gościć w swych murach Warszawa XV w., niezamożna i kulturalnie słabo się jeszcze rozwijająca.

Zastrzegam, iż drobny ten fragment średniowiecznej dekoracji malarskiej jest zbyt szczupły, by móc dostarczyć rzeczowego wątku w jakimkolwiek bądź kierunku. Wchodząc atoli na zawodną drogę przypuszczeń — a jest to w danym wypadku trudnem do obejścia, jeśli nie chce się poprzestać li tylko na inwentaryzacji zabytku — będziemy zmuszeni ponownie przywołać na myśl znane ze swego silnego tu oddziaływania Śląsk i Pomorze, zwłaszcza, iż poza Zwiastowaniem u krakowskich Franciszkanów, odznaczającym się zresztą odmiennem od warszawskiego poczuciem formy, nie znajdujemy w strefie zasięgu tej szkoły bezpośredniego materiału porównawczego. Lepiej poniekąd przedstawia się materiał ze Śląska, jakkolwiek i tutaj zachodzące podobieństwa nie wykraczają poza ramy najogólniejszych analogij; przykładem w tej mierze może do pewnego stopnia posłużyć odkryta niedawno polichromja ścienna z 1476 r. jednej z kaplic kościoła św. Wojciecha we Wrocławiu, świadcząca o podobnym stosunku twórcy do dzieła i zbliżona do warszawskiego malowidła zasadniczemi formalnemi zespołami.

W sposób sugestywny wysuwa się wszakże na czoło tych zagadnień Pomorze. Tutaj to bowiem, w całej orbicie kulturalnej działalności Zakonu, niemniej niż na Śląsku, zadomowiła się pogodna, mocno wsparta o życie, bohemizująca lub wręcz czeska sztuka, i to począwszy od Malbarga i Kwidzyna, kończąc zaś na Toruniu i niepospolitym cyklu Lochstedtu, znanym bliżej dzięki ostatnim publikacjom Classena, Steinbrechta i Ehrenberga. Jak dalece uległo Pomorze tym wpływom, przesyłając je zkolei dalej wgłąb Wielkopolski (malowidła kościoła św. Jana w Gnieźnie), mogą zaświadczyć malowidła kościoła P. Marii w Toruniu oraz parafjalnego kościoła miasta Jindřichov-Hradec, wykazujące się jednakowym niemal duktem linii i pojmowaniem ludzkiej postaci.

Jeśli zaś, nawiązując do ciągle jeszcze aktualnej uwagi Vöge'go, poddamy studjum interpretację fałdowania warszawskiego malowidła, wówczas odnajdziemy w rozrzuconym a rzadkim biegu tych linii, znanych już dobrze uprzednio z malowideł toruńskich i pokrewnych im zabytków, tę manierę, której obecność dopiero tłumaczy XIV-wieczną jeszcze stylizację skrzydeł, znaną z wielu dzieł czeskiego malarstwa i snycerstwa. Bezspornie poważnym indywidualnym wkładem pozostanie tu głowa Archaniola, świadcząc o artyście, poruszającym się swobodnie w obrębie poszczególnej szkoły, czy też nazwijmy to właściwiej, określonej generacji psychicznej.

Reasumując, malowidło warszawskie skłonny byłbym uznać za produkt ostatniej ćwierci XV wieku, asumptem do powstania którego mogła posłużyć gruntowna przebudowa, a zapewne i dekoracja zamku, podjęta jak się zdaje przez dwór książęcy na początku tegoż stulecia. Obok wypłowiałego XVI-nego orła Zygmunta, odkrytego w gotyckim dwunależcu gotyckich murów, reprezentuje omówiony powyżej fragment Zwiastowania jedyny szczątek późnośredniowiecznej dekoracji Zamku XX. Mazowieckich, wykonanej przez cechowego artystę z dolnego biegu Wisły.



Fig. 2. Orzeł Zygmunta. Malowidło ściennie na Zamku Królewskim w Warszawie.
(Kliska w Dyrekcji Odbudowy Zamku Warszawskiego).

LITERATURA.

H. Braune u. E. Wiese: „Schlesische Malerei und Plastik des Mittelalters“. Leipzig 1927; L. Burmeister: „Mittelalterliche Wandmalereien in Schlesien“. Die Denkmalpflege VI (1904); B. Chlebowski: „Warszawa za książąt Mazowieckich“. Warszawa 1911; H. Ehrenberg: „Deutsche Malerei und Plastik von 1350—1450“. Bonn u. Leipzig 1920; H. Götz: „Breslauer Kirchen“. Breslau 1926; Pf. Heuer: „Die Werke der bildenden Kunst und des Kunstgewerbes in Thorn bis zum Ende des Mittelalters“. Mitteilungen d. Kopernikus-Vereins zu Thorn, t. XXIV; H. Kehrer: „Die gotischen Wandmalereien in der Kaiserpfalz zu Forchheim“. München 1912; A. Król: „Zamek królewski w Warszawie“. Kraków 1926; J. Novak: „Soupis pomátek historických a uměleckých v království českém“ XIV. Politický okres Jindřicho-Hradecký, napsal... Praha 1901; K. Skórewicz: „Zamek królewski w Warszawie“. Warszawa 1924; J. Starzyński: „Tryptyk późno-gotycki w Ceglówie. Przyczynek do dziejów sztuki cechowej w Polsce na przełomie XV i XVI w.“. Przegląd Historji Sztuki Nr. 3. Kraków 1929; C. Steinbrecht: „Schloss Lochstedt und seine Malereien“. Berlin 1910; T. Wierzbowski: „Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy, 1376—1772“. Warszawa 1913; P. Zucker: „Raumdarstellung und Bildarchitekturen im Florentiner Quattrocento“. Leipzig 1913.

UN FRAGMENT DE PEINTURES MURALES GOTHIQUES AU CHÂTEAU DE VARSOVIE.

RESUMÉ.

Le fragment de peinture murale, découvert en 1927, dans la galerie qui, du Château Royal conduit à la Cathédrale, est un des rares documents de l'art médiéval subsistant à Varsovie. C'est une „Annonciation“ dont ne reste que la figure de l'Archange annonciateur. Etant donné le mauvais état de conservation, l'analyse aussi bien formelle qu'iconographique de cette peinture présente de grandes difficultés et on ne saurait en bien déterminer le style qu'en une mesure assez limitée. On peut cependant la rattacher à l'art italianisant de la Prague des Luxembourg.

Les essais de comparaison de cette fresque varsovienne avec d'autres ouvrages de la Mazovie ne peuvent guère aboutir à un bon résultat, d'abord parce que sur ce territoire font complètement défaut des spécimens de la peinture corporative de chevalet, et puis en raison de la quantité insignifiante des décorations murales des XIV-e, XV-e et XVI-e siècles, qui d'ailleurs n'ont pas encore été étudiées (Czerwinski, Pultusk). Seul le triptyque de Ceglów dernièrement publié jette quelque lumière caractéristique sur l'art médiéval mazovien, en décelant — tout au moins dans les sculptures — d'évidentes réminiscences de l'art silésien. Cette influence, spécialement forte dans presque toute la région qui forme aujourd'hui la voyévodie de Łódź, semble en Mazovie même se rencontrer avec d'autres influences non moins agissantes. Comme, ainsi que nous venons de le dire, la Mazovie est fort pauvre en monuments de l'art du moyen âge, on ne saurait en étudiant cet art passer sous silence l'ensemble de la culture artistique de cette contrée. Sa liaison culturelle, en premier lieu, avec la Silésie et la Prusse voisine où, non moins qu'en Silésie, s'implanta l'art bohémisant ou purement tchèque, prend une importance spéciale en regard de l'apparition de ces éléments stylistiques dans la peinture en question. Ces diverses considérations portent l'auteur à faire remonter cette peinture varsovienne au dernier quart du XV-e siècle et à l'attribuer à un artiste du cours inférieur de la Vistule.



M. Pertsch. Pałac Carciotti'ch w Trieście.
(z czasopisma „Dedalo”. Medjolan. 1926. Nr. 12, str. 783).

MISCELLANEA

PAŁAC STASZICA.

Antonio Corazzi, urodzony w Livorno w r. 1792, przybył do Warszawy w r. 1818, a pierwszym jego dziełem był pałac Staszica. Można nie bez słuszności przypuszczać, iż młody architekt, liczący zaledwie lat 26, a wychowany w szkole północno-włoskich klasycystów z końca XVIII i z początku XIX wieku, mógł, a bodaj musiał posiłkować się wzorami, zaczerpniętymi ze swej ojczyzny, względnie spotykanymi po drodze do Polski. Droga zaś z Italji do Polski wiodła wówczas przez Triest, które to miasto od czasów Marji Teresy zaczęło się szybko rozwijać jako ważny port adriatycki i zabudowywać monumentalnymi gmachami. Do rzędu takich budowli zaliczyć należy pałac kupca triesteńskiego Demetria Carciotti'ego, wystawiony w roku 1806 przez architekta Mateusza Pertsch'a, ucznia akademji medjolańskiej. Wydaje się prawdopodobnym, że ogólna koncepcja fasady pałacu Carciotti'ego wpłynęła na koncepcję pałacu Staszica, gdyż pomimo różnic w szczegółach, kształt bloków wykazuje niejedną analogję. Oba gmachy są dwupiętrowe, posiadają jednakową ilość osi (13 okien), sześciokolumnowe ryzality środkowe, ponad którymi w obu gmachach wznoszą się kopułki. Wprawdzie fasada pałacu Carciotti nie posiada arkad przyziemia, ani międzyokiennych pilastrów, a balustrowana attyka z posągami wieńczy tylko kolumnowy ryzalit, wprawdzie kopuła tego pałacu jest wysmuklejsza, szlachetniejsza i bogatsza w kształcie niż była niedawna, wtopiona w prostokąt, kopuła pałacu Staszica, lecz ogólne potraktowanie i rozczłonkowanie bryły zdaje się wskazywać na podobieństwo obu gmachów, z których gmach triesteński jest od pałacu Staszica o lat 12 starszy.

INDEKS ALFABETYCZNY
OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

UWAGA: INDEKS OBEJMUJE TYLKO NAZWY OSÓB I MIEJSCOWOŚCI,
WYMIENIONYCH W TEKŚCIE

Acciardini 79
Amor 76
Angelis Mikołaj de 69
św. Augustyn 4
August II 33, 52
August III 28

Bacciarelli Marcello 68
Bach 8
Bałtyckie Morze 7
Benedetti P. 78, 79
Bielany pod Warszawą 7
Klasztor 25
Bielński Franciszek M. W. K. 28,
33, 38
Blank Antoni 68, 69, 78, 79
Bolesław I Chrobry 3
Bolesław IV Krzywousty 3
Bona Królowa 5
Branicki Jan Klemens H. W. K. 68
Braun 25
Brinckmann A. E. 13, 29
Brodno 8
Brodowski Antoni 65, 66, 68, 69,
72—74, 76, 78, 79
Brun Piotr 5
Brześć Kujawski 12
Budziejowice 16
Bugo-Narew 3, 5, 8
Byczyna 9, 10, 19
Bzura 3, 7

Canaletto Bernardo Belotto 28, 29,
40—42, 45
Ceglów 87
Classen B. 88
Corazzi Antonio 43, 49, 66—70,
71, 93, 94
Coxe Wiliam 28
Czarna Struga 7, 8
Czartoryscy 37, 66
Czeriaków 20
Czersk 4, 6—8
Czerwińsk. Opactwo 4, 7, 86, 88

Dahlberg E. J. 25
Desmalter Jacob 76
Dowspuda. Pałac 69
Drna 6, 19, 23, 25, 47
Dunaj (Strumień) 17, 47

Ehrenberg H. 88

Fontaine Pierre François Léonard
72
Fontainebleau. Pałac 76

Forchheim. Zamek 86
Francja 29, 36, 39, 66, 76

Gdańsk 51
Gérard François bar. 76
Gerson Wojciech 72, 78
Girodet-Trioson Anne Louis 72, 76
Gniezno. Kościół św. Jana 88
Goławskie Wiśliko 8
Gołński Andrzej 49
Grabowski Stanisław hr. 68
Grodno 35, 37
Grudziądz 10, 17, 18, 88
Gruszczyń 32, 36
Grzybów 21

Hamburg 51
Holenderska Kępa — patrz Saska
Kępa

Idźkowski Adam 49, 94
Italja 69, 93

Jabłonków 14, 15
Jabłonna 8
Jadźwingowie 4
Jagiellonowie 24
Jan Kazimierz 24, 26, 40, 44, 52
Janusz I Książę Mazowiecki 5, 9, 24
Janusz III Książę Mazowiecki 24
Jarzębski A. 24, 45
Jazdów — patrz Ujazdów
Jeziora 7
Jindřichov-Hradec 88
Józefina Cesarzowa 76

Kalisz 15
Kamieniec Podolski 11
Kamion 8
Kampanja 29
Kampinoska Puszcza 3, 7
Karlsruhe 43
Kawcza Kępa — patrz Saska Kępa
Kazimierz Wielki 24
Kołłątaj Hugo 22
Konrad I Książę Mazowiecki 3, 4,
8, 9
Konrad II Książę Mazowiecki 7—9
Konstantynopol 51
Korjot 45, 49
Korotyński Władysław 17
Korzec 37
Kozubowski Ludwik 94
Kraków 9, 19, 22, 23
Brama Floriańska 22
Klasztor OO. Dominikanów 11
Klasztor OO. Franciszkanów
11, 86, 88

Kraków. Kazimierz 23
Kleparz 22, 23
Ulica Grodzka 19
Wawel 85
Kraśińscy hr. 47
Kropiwnicki Alfons 94
Krosno 14
Kubicki Jakób 39, 40
Kwidzyn 88

Lauterbach Alfred 36
Lesseps F. 51
Lesser E. bar. 72, 78
Leszczyński Bogusław 26
Leszno (Wielkopolska) 14
Litwa 5, 24
Livorno 93
Lochstedt 88
Lubomirski Stanisław M. W. K. 24,
28, 46, 47
Ludwik XVI Król 76
Luksemburgowie 86
Lwów 73

Łosośna 35, 37

Malborg 88
Maliński Paweł 68, 79
Małopolska 3
Marconi Henryk 49, 94
Marja Panna 85, 86
Marja Teresa 93
Mariesztad 50
Marszewski inż. 51
Marymont 23
Mazowsze 3, 5, 86—88
Medjolan 94
Menada 74
Merlini Domenico 39, 40
Młociny 4
Mniszew 5
Mokotów 6, 22
Montauban 16
Morawy 11
Mościska — patrz Powązki

Nalewki 6, 21
Napoleon I 72
Narew 3
Natolin 34, 36
Neapol 94
Niemy 11, 43
Nowa Wieś 38
Nowy Dwór 8

Pac Ludwik generał 69
Panczatka Mikołaj 5

Paprocki Bartosz 8
Paryż 31, 49, 66, 72
Hôtel de Beauharnais 75, 76, 77
Hôtel de Bourienne 76, 79
Palais des Invalides 31
Palais Royal 42
Pola Elizejskie 31, 39
Percier Charles 71
Pertsch Mateusz 93
Pilica 3, 5, 7
Płock 4
Podlasie 4
Polików 4
Polska 7, 10, 19, 24, 29, 31, 66,
69, 71, 86, 93
Północne Morze 51
Pomorze 3, 88
Poniatowscy 37
Potocki Stanisław hr. 66
Powązki 4, 6
Powiśle 36, 38, 47, 48, 51
Praga Czeska 21, 22, 86
Praga (przedm. Warszawy) 3, 22,
43, 47
Prokop August 11
Prud'hon Pierre Paul 72, 76
Prusy 87
Przemysł 15
Psyche 76
Pułusk. Kościół św. Krzyża 86

Rakoczy 44
Rakowiec 6, 19
Rautenstrauch gen. 94
Ritschel Wacław 68
Robert Hubert 72, 76
Rose Hans 29, 31
Rosja 49
Ruś 5, 24
Rybitwy 6, 8, 23
Rzym 29, 30, 52, 69
Corso 30
Piazza del Popolo 29
Porta del Popolo 30
Via del Babuino 30
Via di Ripetta 30

Sacchetti Antonio 72, 76, 79
Sambja 88
Sandomierz 14
Saska Kępa 8
Schroeger Efraim 39, 41
Schultz J. 40
Schütz Adolf 94
Sekwana 31
Sierakowski ks. Sebastjan hr. 42, 43
Sirisa 28, 39
Skarwzewska Łacha 8
Słask 87, 88
Solec 5, 6, 8, 20
Solec (pow. Stopnicki) 5
Sommerfeld Piotr 87
Stanisław August Król 6, 33, 36,
39, 40, 42, 46, 49, 52, 66
Steinbrecht C. 88
Suwalki. Kościół 67
Suworow Piotr 43
Syberja 51

Targówek 8
Tatarkiewicz Jakób 79
Terpsychora 75
Tirregaille M. Ricaud de 6, 20,
21, 28
Toruń 88
Kościół P. M. 88
Trebizonda 51
Triest. Pałac Demetria Carciotti 93
Trojden Książę Mazowiecki 24
Turkiestan 51
Tylman z Gameraen (Gamerski) 28
Tyrold Mikołaj 87
Tyszkiewiczówna Anna 61
Tyzenhauz Antoni 37

Ujazdów 4–6, 8, 9, 19–21, 24,
33, 36, 38
Zamek 36, 38

Verneuill de 13
Vogel Zygmunt 68
Vöge Wilhelm 89

Warszawa 1–9, 17, 18, 19, 20,
22–28, 29, 33, 36, 38–41,
43, 44, 46, 48–53, 65, 66, 68,
70–72, 78, 80, 85, 87, 88, 93,
94

Biblioteka Publiczna (Uni-
wersytecka) 67

Brama Krakowska 19
Brama Nowomiejska 19, 22, 23
Izba Skarbowa 80
Jurydyka Aleksandrja 27

Bielin 27, 33, 39

Bożydar 27

Dziekanka 27

Grzybów 27, 39

Kałęczyn 27

Kapitulna patrz Nowo-
świecka

Leszno 26, 27

Marienstadt 27

Nowoświecka 27

Ordynacka Zamoyskich 27

Solec 27

Stanisławów 27

Świętego Ducha patrz

Nowoświecka

Tamka 27

Wielopole 27, 39

Zadzikowska 27

Kalwarja 33

Kamienica Baryczków 72

Katedra św. Jana 41, 87

Kolumna Zygmunta 41

Kościół św. Aleksandra 67

OO. Augustjanów 17, 19,
41

św. Jerzego 7, 24

OO. Karmelitów 41

św. Krzyża 46

Marji Panny 7, 23

Opatrzności 39

Reformatów 41

Koszary Gwardji Królewskiej 33

Mirowskie 33, 51

Most Poniatowskiego 51

Warszawa Muzeum Narodowe 65,
72, 73, 78

Nowe Miasto 7, 23–26, 36,
39, 43

Ogród Saski 42, 43

Ujazdowski 38

Pałac Badeniego 80

Belweder 33, 38, 47

Blanka 42

Błękitny 45

Kazimierzowski 69

Krasińskich 33, 40, 41

Łazienki 6, 38, 47

Marywil 42

Mniszchów 45

Mostowskich 21

Paca 69, 80

Saski 33, 41

Staszica 51, 93

Plac Bankowy 21, 45

Dąbrowskiego 39

Grzybowski 39

Krasińskich 40

Królewski 42

Pole Marsowe 38

Rozdroże 38

Rynek Starego Miasta 19,
39, 73

Rynek Nowego Miasta 39

Saski 6, 51, 94

Trzech Krzyży 6, 33, 39

Unji Lubelskiej 38

Zbawiciela 38

Zamkowy 18, 19, 41, 49

Żelaznej Bramy 39

Reduta Sowińskiego 53

Wolska 38

Stare Miasto 9, 17–26, 28,
36, 39, 41, 43, 47, 52

Teatr Wielki (Narodowy) 65,
66, 68, 69, 71, 73, 78, 80, 82, 94

Ulica Agrykola 6, 47

Aleja Gwardji 33

Aleja Jerozolimska 51

Aleja Szucha 38

Aleja Ujazdowska 33, 38

Bagno 21

Bednarska 41, 47

Bieleńska 6, 21, 46

Boleść 47

Bracka 6, 21

Bugaj 48

Celna 48

Chłodna 33

Chmielna 21

Czerniakowska 48

Długa 19, 21, 22, 25, 26,
40, 46

Droga Królewska 38

Dzielnia 25

Dzika 6

Elektoralna 33, 45

Franciszkańska 45

Fredry 42

Freta 19, 21, 23, 25

Furmańska 48

Gołębia 19

Graniczna 45

Grodzka 20, 47

Warszawa Ulica Karmelicka 49
Ulica Kozia 41
Krakowskie Przedmieście
19, 21, 25, 33, 41, 46
Królewska 94
Książęca 20, 46, 47
Leszno 21, 26, 28, 33
Łazienkowska 47
Marienstadt 47
Marszałkowska 21, 34,
38, 51
Mazowiecka 6
Miodowa 40
Mokotowska 6
Mostowa 17, 19, 47
Nalewki 40, 46, 48
Nowolipie 21
Nowolipki 21, 45
Nowowiejska 38
Nowy Świat 6, 47
Oboźna 17, 47
Okrag 47
Piękna 38
Pivna 17
Podwale 43
Polna 47
Przejazd 21
Przyokopowa 47
Puławska 6, 22
Rybaki 6, 20, 48

Warszawa Ulica Rycerska 44
Ulica Rymarska 45
Senatorska 19, 25, 39, 41,
43, 45, 46
Ślepa 44
Smolna 47
Solec 48
Sosnowa 49
Świętojańska 19
Świętojerska 7, 45
Szeroka 21
Szeroki Dunaj 17, 48
Tamka 20, 47
Targowa 22
Trembacka 43
Wałowa 44, 45
Wiejska 38, 39
Wierzbowa 6
Wilcza 24
Wolność 21
Wolska 33
Zakroczyńska 44, 46
Złota 21
Zródlowa 17, 47
Zelazna 49
Uniwersytet 71
Wieża Żóraw 19, 24
Zamek Królewski 17, 85, 89
Warta 7
Wawrzyszew 4, 6, 19, 21

Wejnert Aleksander 23, 27, 46
Wersal 29, 30
Wiedeń 42
Wielka Wieś 38
Wielka Wola 19, 21, 24—26
Wielkopolska 88
Wieluń 9, 13
Wisła 3—8, 17, 20, 24—27, 36, 47,
48, 51, 88, 89
Witke-Jeżewski Dominik 65, 72
Wizna 3
Włochy patrz Italja
Wola 53
Wołga 51
Wrocław. Kościół św. Wojciecha 88
Wschowa 12

Zajączek Józef gen. 68
Zakroczym 5, 19, 21, 40
Zaleski 69
Zamość 14, 15
Zegrze 4
Ziemowit I Książę Mazowiecki 5, 9
Ziemowit III Książę Mazowiecki 24
Zygmunt I Stary 5, 26
Zygmunt August 26
Zygmunt III 44

Żoliborz 33, 49
Żórawia (rzeczka) 47

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAŃ
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 71
Tel. 26-68-63



SPIS RZECZY

	Str.
OSKAR SOSNOWSKI: Powstanie, układ i cechy charakterystyczne sieci ulicznej na obszarze wielkiej Warszawy	1
JERZY SIENKIEWICZ: Projektowane dekoracje ścienne Teatru Narodowego . . .	63
MICHAŁ WALICKI: Fragment gotyckich malowideł ściennych w Zamku Warszawskim	83
MISCELLANEA. — A. LAUTERBACH: Pałac Staszica	93
Teatr Wielki	94
INDEKS alfabetyczny osób i miejscowości	95

F

20.715